





*F. Koneczny*

# GEOGRAFIA HISTORYCZNA

NAPISAŁ

DR. FELIKS KONECZNY

OSOBNIE ODBICIE Z DZIEŁA »POLSKA, OBRAZY I OPISY«



BIBLIOTEKA STUDENTÓW ARCHITEKTURY  
PRZY AKADEMII GÓRNICZEJ  
W KRAKOWIE

WE LWOWIE

NAKŁADEM MACIERZY POLSKIEJ

SKŁAD GŁÓWNY W ADMINISTRACJI »MACIERZY POLSKIEJ« W GMACHU SEJMOWYM

1905

A/864



III 17257

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANOZYJA I SPÓŁKI

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000232008

## I.

**G**eografia fizyczna podaje przegląd warunków danych pewnemu krajowi od przyrody, a historyczna poucza, jak sobie człowiek wśród tych warunków radził i jakie piętno wycisnął na ziemi swą działalnością historyczną. Trwała i wydatna praca pokoleń pozostawia po sobie pewne ślady, które dla potomnych stają się pomnikami historycznymi, stanowiąc zarazem nader ważne źródło do poznania dziejów, na równi z kronikami, aktami i dokumentami. Brak t. zw. monumentalnych zabytków dziejowych jest ciężkim aktem oskarżenia wobec historii dla narodu, który ich po sobie nie pozostawił. Dzikie hordy nie utrwalają śladów swego pochodzenia żadnymi zabytkami historycznymi. Czem wyższa cywilizacja, tem więcej pozostanie po niej trwałych pomników, gdyż społeczność taka ma wiele potrzeb, a wśród nich przedewszystkiem owe potrzeby idealne, które zaspakaja dziełami sztuki; górują więc nad jej miastami wspaniałe świątynie, a świadectwem ładu społecznego są stare gmachy publiczne. Dobre to świadectwo, jeżeli one przewyższają starannością i wspaniałością budownictwa prywatne mieszkania obywateli, a źle się dzieje, gdzie nastaje stosunek odwrotny.

Wielkie są pod tym względem różnice nie tylko pomiędzy narodem a narodem, ale też pomiędzy różnymi pokoleniami jednego i tego samego narodu; jedno pokolenie dodaje więcej, a drugie mniej do tego skarbcza pamiątek. Nie wystarcza obliczyć ilość i uwzględnić jakość owych pomników. Sprawiedliwość wymaga, żeby żądać od każdego w miarę jego możliwości, i wypadnie nieraz więcej chwały dla tych, którzy mniej wprowadzili, lecz sumiennie według swych sił, aniżeli dla takich, którzy dali wprowadzić wiele, lecz znalazłszy się w szczęśliwych warunkach, mogli byli dać jeszcze więcej.

Pierwotnie budowano w Polsce tylko z drzewa, i wszystkie nasze grody i całe podegrodzia, z których powstały następnie miasta, wszystkie świątynie i domy, nie wyłączając królewskich siedzib, drewniane były. Drzewo to było modrzewiowe, z owego sławnego na cały świat polskiego modrzewia, który niestety prawie zupełnie już wyginał. Budulec ten urąga wiekom, a przeciw zębowi czasu umie się bronić nie gorzej od wielu kamieni budowlanych, ale nie ostoi się pożarowi i to już wystarcza na wytłumaczenie, czemu nie mamy dziś zgoła nic a nic z najstarszych naszych pomników dziejowych. Ważniejsze zastępowano z postępem czasu kamiennymi, mniej ważne, zgorzawszy, przepadły. Najdawniejsze dochowane zabytki drewnianych naszych budowli pochodzą w Polsce właściwej z końca XIV. lub początku XV. w.: nieco kościołów modrzewiowych; najstarsze zaś istniejące jeszcze drewniane »dwory« szlachty wiejskiej pochodzą z XVI w. Długo bowiem trwało i rozwijało się nawet świetnie budownictwo drewniane obok kamiennego; i tak było zresztą nietylko w Polsce. Budownictwo kamienne przyszło do północnych krain z południa od tych, którym cała Europa zawdzięcza połowę swej kultury, t. j. od Rzymian. Gdzie oręż ich sięgnął, tam zostały po nich mury obronne, wodociągi, kanały, łaźnie publiczne i teatry rzymskie. Dorzecze Odry i Wisły nigdy nie widziało rzymskich legionów, ani rzymskich budowniczych. Kulturę starożytnego klasycznego świata pielęgnowało dalej duchowieństwo chrześcijańskie, a zwłaszcza zakony; do nas tedy mogły trafić pierwsze jej błyski dopiero po przyjęciu ewangelii. Były zakony wsławione budownictwem: Benedyktyni, Cystersi, następnie Franciszkanie. Nie tylko samem piśmem i książkami trudnili się uczeni mnisi; wszak byli oni podobnie najlepszymi rolnikami (Cystersi pierwsi wprowadzili żelazny pług), a rozwój osadnictwa północnej Europy związany jest najściślej z historią klasztorów. Państwo wytworzyliśmy sobie sami; Piastowie byli krwią z krwi i kością z kości rodzimego społeczeństwa i rodzimemi polskimi siłami przeprowadzali wielkie, godne na zawsze podziwu historyi pomysły polityczne od Sali do Dniepru, od Cisy po Bałtyk; ale sztukę czytania i pisanie, tudzież budownictwo kamienne przynieśli do nas zakonnicy z Wallonii, Flandryi, Francji; Niemieccy zjawili się w większej liczbie dopiero później, gdy w XIII. wieku nastąpiło na polskich ziemiach niemieckie osadnictwo.

Czytelnik dowie się o tem szerzej w książce tej w rozdziale »Sztuka w Polsce«, ale musimy wspomnieć już tutaj o tych sposobach i środkach budownictwa, ponieważ w krótkim naszym historyczno-geograficznym prze-

gładzie wypadnie nam wspomnieć o najważniejszych z monumentalnych zabytków, przysłuchując się niejako, jak to w różnych stronach Polski »kamienie mówią«. Uczynimy to według tego podziału, jaki dawni Polacy sami w Ojczyźnie swej zaprowadzili.

**Podział** dawnego państwa polskiego nie był sztucznem dziełem administracyi rządowej, lecz wytworzył się w naturalny sposób z samego przebiegu dziejów. Państwo piastowskie, które powstało ze zrzeszenia się ludów polskich (Polan, Pomorzan, Mazowszan, Kujawian, Ślęzan i Lachów), rozdzielił testament Bolesława Krzywoustego (1138 r.) na cztery dzielnice. Książęta dzielnicowi dokonywali coraz dalszych i coraz drobniejszych podziałów, ażeby każdemu ze swych synów zapewnić księstwo, chociażby nie duże, ale osobne. Ilość dzielnic zmienną była, stosownie do większego lub mniejszego rozrodzenia Piastów w którym pokoleniu. Liczne potomstwo przyczyniało księstw dzielnicowych i to coraz mniejszych, bezpotomność książąt dopomagała ponownemu łączeniu się rozdzielonych ziem. W r. 1240. było dzielnic tylko sześć, a już w ośm lat potem, w r. 1248., było ich czternaście, a najwięcej w r. 1288., gdyż szesnaście. Nieraz równocześnie w jednej stronie Polski nastawało jeszcze większe rozdrobnienie, podczas gdy w innej stronie skupiały się ziemie w większe obszary w jednym ręku. W czasach największego rozdrobnienia tworzyło Sandomierskie wraz z Krakowskiem jedną dzielnicę, i cała właściwa Wielkopolska była też w jednym ręku, złączona niebawem nadto jeszcze z Pomorzem, podczas gdy równocześnie istniały drobniutkie księstewka, n. p. gniewkowskie lub wyszogrodzkie, albo takie n. p. sprotawskie na Śląsku. Ponieważ nowe księstwa, ilekolwiek ich było, tworzyły się tylko przez podział dawniejszych dzielnic, nie zdarzyło się nigdy, żeby powstało jakie księstwo, którego granice leżałyby w obrębie sąsiednich dwóch pierwotnych dzielnic synów Krzywoustego; jeżeli jaki książę panował równocześnie w granicach dwóch pierwotnych dzielnic synów Krzywoustego, uważano, że posiada on dwa księstwa, z których każde pozostawało pomimo to osobną dzielnicą. Nigdy nie zaszły też zmiany takie, przez które zaginęłaby tradycya dzielnicowa. Od Kazimierza Sprawiedliwego († 1194. r.) trzymały się Krakowskie i Sandomierskie zawsze razem, a jednak nie przestały nigdy uważać się za dwa księstwa, chociaż pod wspólnym księciem. Wyróżniały się od reszty Polski tem, że nigdy nie były rozdrabniane, a tworząc razem wielki obszar, przeciwstawiały się ziemiom północnym, które stanowiły zmienną zbiórkę księstw i księstewek. Już przez to samo utrwałała się odrębna

tradycja dwóch głównych działów Polski, mających swe ogniska państwowe i kościelne w dwóch głównych miastach, w Poznaniu i w Krakowie.

A istniała ta odrębność od samego zarania dziejów, boć w czasach najdawniejszych nie było żadnego związku państwowego pomiędzy ziemiami z nad górnej Wisły, a okolicami z nad jeziora Gopła. Dynastia, która wszystkie te krainy zrzeszyła, wyszła od Kruświcy, Gniezna i Poznania; tam gniazdo Piastów i kolebka ich państwa. Byli oni najpierw książętami Polan, toteż państwo piastowskie, państwo Bolesławów: Wielkiego (Chrobrego), Śmiałego i Krzywoustego dla tej właśnie przyczyny otrzymało nazwę Polski, że inne ludy przyłączone zostały niejako do państwa Polan. Dawniejsze Piastów dziedziny były dla nich Starą Polską, a południowe, później dopiero, już za chrześcijaństwa nabyte dzierżawy, były w stosunku do tamtych Polską Nową. Tak też wyrażano się zawsze w języku urzędowym, łacińskim, w którym *maior* znaczy dosłownie »większy«, lecz także »starszy«. Krakowskie z Sandomierskiem nazwano *Polonia minor*, a na północy była *Polonia maior*. Z dosłownego przekładu na polskie zrobiła się Wielkopolska i Małopolska, lecz w uściech ludu pozostało jeszcze pierwotne wyrażenie »Staropolska«, znane do dzisiejszego dnia w Kaliskiem i w Opolskiem. Tak jest, ku największemu pośmiewisku niemieckich wywodów, powiada gornośląski wieśniak sam o swej ziemi, że ona jest Staro-Polską, używając tej nazwy w przeciwieństwie do Krakowa. Jest w tem zarazem pewne świadectwo, że Śląsk już w zaraniu dziejów dostał się pod władzę Piastów i poczuwał się do wspólności z Wielkopolską.

Dla Piastów Polską była przedewszystkiem Wielkopolska, a reszta, to tej Polski nabytki. Przemysław nie waha się ogłosić i koronować (1295) królem polskim, chociaż nie posiadał Krakowa, podczas gdy Władysław Niezłomny, Łokietkiem zwan, obawiał się, żeby go nie uważano za »króla krakowskiego«, póki by nie pozyskał Poznania i Gniezna. Jeszcze Ludwik Węgierski przedsięwzięje zaraz po koronacyi w Krakowie podróż do Wielkopolski, umyślnie po to, żeby go tam osobno uznano także królem. Dopiero za Władysława Jagiełły gubi się stara istota tej tradycyi.

Ten, który na nowo Polskę zrzeszył, Władysław Niezłomny, był zrazu drobnem książętkiem na Brześciu kujawskim. Dorobił się na spadkach. Dostał mu się potem Gostyń, następnie Sieradz, w końcu Łęczyca. Małopolskie rycerstwo ogłosiło go swym kandydatem do Wielkoksiążęcego tronu w Krakowie, potem zaś przyzywała go osobno szlachta wielkopolska.



Plany te zawiodły zrazu, ale stronnictwo narodowe podejmuje je na nowo. Dnia 1. września 1306. r. zjeżdżają się w Krakowie przedstawiciele siedmiu dzielnic: Krakowskiej ziemi, Sandomierskiej, Łęczyckiej, Sieradzkiej, Brzesko-kujawskiej, Dobrzyńskiej i gdańskiego Pomorza i uznają go władcą tych księstw. Każda dzielnica zapraszała go z osobna na tron do siebie, żeby ani obcy, ani zawistny krewniak, nie mógł niczego zarzucić. Podobnie odbył się w r. 1318. w starym opactwie Cystersów w Sulejowie wiec dostojników całej Polski, na którym uchwalono wystosować imieniem wszystkich księstw urzędową prośbę do Stolicy apostolskiej o dozwoleńie koronacyi. Wielkopoleanie odbyli w tymże celu jeszcze jeden osobny wiec w Pyzdrach, żeby Luksemburska dynastia nie zarzuciła nieformalności, jakoby Łokietek mógł być tylko »krakowskim królem«. Władysław Niezłomny był królem polskim dlatego i przez to, że stał się wpierw księciem łęczyckim, sandomierskim, dobrzyńskim i t. d., i t. d. i na tem opierał legalność swej władzy. Gdzie nie był księciem, tam też nie był królem. Dopiero za Kazimierza Wielkiego poruszono sprawę lennego zwierzchnictwa nad resztą dzielnicowych księstw.

Ile księstw, tyle było książęcych dworów i tylu też z biegiem czasu nazbierało się w Polsce — wojewodów. Za Krzywoustego był na całą Polskę tylko jeden, a potem po jednym w każdym księstwie, bo każdy książę potrzebował wojewody. Kazimierz Sprawiedliwy, będąc opiekunem Leszka, syna Bolesława Kędzierzawego, dziedzica Mazowsza i Kujaw, ustanowił tam osobnego wojewodę imieniem Żyrona, żeby mieć w nim swego wyęcyciela. Za tym przykładem poszło potem ustanawianie wojewody w każdym księstwie. Łokietek nie poznał tych dostojęństw, pozostawił je Kazimierz Wielki, i tak przeszły one do Jagiellońskich czasów. Z natury rzeczy zmieniła się jednak istota tego urzędu: wojewodowie byli najwyższymi przedstawicielami dzielnic, odkąd nie było osobnych książąt. Co przez kilka pokoleń stanowiło zwartą jednostkę państwową i administracyjną, nabyło z biegiem lat wspólnych potrzeb i wspólnych cech, poczuwało się więc też na przyszłość również do łączności, i pozostał podział państwa taki sam, jak go zastały czasy króla Władysława Niezłomnego. Dzielnice miały jednak już tylko znaczenie podziału administracyjnego, a wojewodowie stali się przedstawicielami społeczności swych ziem wobec tronu. Dawne księstwa stały się — województwami. Nowe nabytki państwa nazwano też województwami i nawet na Litwie ustanawia się wojewodów.

Unia z Litwą polegała przez krótki tylko bardzo czas (gdyż za ledwie przez sześć lat, 1386—1392) na prostem wcieleniu posiadłości Wielkiego Księstwa Litewskiego do Królestwa polskiego, potem zaś, od r. 1392. aż do 1795., była ona najściślejszym sojuszem, opartym na wspólności osoby monarchy, wspólności wojen, pokojów i całej polityki zagranicznej z Litwą, uznawaną jednak zawsze za osobne państwo. Nie namiestnikiem Władysława Jagielly, lecz Wielkim Księciem, monarchą Litwy, był Witołd, a po nim Zygmunt Kiejstutowicz i Kazimierz Jagiellończyk (przed powołaniem na tron polski). Byli oni jednak lennikami Korony polskiej, a królowie nasi przybierali wtenczas tytuł »najwyższych książąt litewskich« (*dux Lithuaniae supremus*). Ostatnim osobnym Wielkim Księciem był Aleksander (do r. 1501.), odtąd zaś łączono już zawsze w jednej osobie obie monarsze godności, obydwaj trony: królewski polski i wielkoksiążęcy litewski, ale tron litewski nigdy nie przestawał istnieć, i Litwa zawsze była niepodległym państwem i to od r. 1569. zupełnie równorzędnym Polsce.

Unia lubelska 1569. r. przyznała Wielkiemu Księstwu Litewskiemu osobny skarb, osobne wojsko i osobne ministerstwa. Równocześnie jednak oderwały się w tymże r. 1569. od litewskiego państwa ziemie południoworuskie, prosząc się same o wcielenie do właściwego państwa polskiego, co też sankcyonował ostatni dziedzic wielkoksiążęcej litewskiej mitry, król Zygmunt August. Sejm ten uporządkował też ostatecznie administracyjny podział obydwóch złączonych unią państw na województwa i ustanowił ściśle porządek hierarchiczny dostojęństw wojewodzińskich i kasztelańskich. Ten podział Polski dotrwał już z bardzo nieznaczniemi zmianami do samego końca istnienia państwa i jest uwidoczniiony na załączonej mapie.

Państwo polsko-litewskie zwało się urzędowo »Rzeczpospolitą«. Wyrażenie to używane nie tylko w potocznej mowie, lecz w najbardziej urzędowych aktach, nie wypłynęło wcale z żadnych republikańskich zachcianek, jakby się to mogło wydawać według nowoczesnego, dzisiejszego znaczenia tego wyrazu. Wyrażenie »Rzeczpospolita« było tylko po prostu dosłownem tłumaczeniem łacińskiego wyrazu »*respublica*«, przez który rozumiano państwo wogóle, bez względu na formę rządu. Rzeczpospolita polska — pisało się i pisze zawsze w skrótce: Rzplta — składała się tedy z dwóch państw: z królestwa polskiego, zwanego zazwyczaj krótko Koroną, i z Wielkiego księstwa Litewskiego. Koronę podzielono na dwie »provincye«: Wielkopolskę i Małopolskę, a ziemie owe południoworuskie przydzielono do Małopolski; Wielkie Księstwo stanowiło zaś całe jedną tylko prowincję. Księ-

stwo pruskie było lennem Korony, księstwo kurlandzkie wspólnem lennem Rzpltej, a hołdy gospodarów mołdawskiego i wołoskiego tyczyły się zarówno tak królestwa polskiego, jakoteż Wielkiego księstwa litewskiego.

**Wielkopolska** dzieliła się na **jedenaste województw**: poznańskie, kaliskie, sieradzkie, łęczyckie, inowrocławskie, brzesko-kujawskie, płockie, rawskie, mazowieckie, pomorskie i malborskie. W r. 1776. utworzono z północnej części kaliskiego nowe województwo: gnieźnieńskie. **Małopolska** obejmowała również **jedenaste województw**: krakowskie, sandomierskie, lubelskie, podlaskie, ruskie, bełzkie, wołyńskie, podolskie, braclawskie, kijowskie, czernihowskie. **Litwa** liczyła także **jedenaste województw**: brzesko-litewskie, nowogrodzkie, trockie, wileńskie, żmujdzkie (starostwem zwykle zwane), inflanckie, połockie, mińskie, mściławskie, witebskie, smoleńskie. Równa ilość województw jest zupełnie przypadkową; zresztą Smoleńskie i Czernihowskie tylko przez pewien czas do Polski należały. Były nadto terytorya drobniejsze, zbyt drobne, żeby z nich tworzyć osobne województwa, ale mające swe własne tradycje dziejowe, które zawsze szanowano i uwzględniano. Takie krainy zwano „ziemiami“, i będzie o nich mowa na właściwem miejscu. Województwa i ziemie dzieliły się na powiaty, które tworzyły dla siebie całość, miały swoich urzędników, t. j. były właściwemi jednostkami administracyjnymi, jak o tem szerzej będzie w »Ustroju Polski«.

Obszar województw był bardzo nierówny, np. brzesko-kujawskie miało 60, a sandomierskie 467 mil kwadratowych, a jeszcze znacznie się zdarzały różnice między powiatami: poznański obejmował 162 mil kw., a kruświcki zaledwie sześć! Zależało to, obok tradycyi dziejowych, od gęstości zaludnienia i rodzaju osadnictwa. Kraje drobnej własności ziemskiej dawały urzędom więcej do czynienia, niż rozlegające się nieraz dziesiątkami mil możnowładcze fortuny; okolice rolnicze przedstawiały też wobec władz większą ilość interesów społecznych, niż puszcze żywiące ludność przemysłem leśnym. Ilość powiatów powiększała się zresztą stale; tak n. p. krakowskie województwo dzieliło się w r. 1397 tylko na trzy powiaty, w XVI wieku miało ich siedm, a w r. 1676. przybył mu jeszcze ósmy.



Fig. 1. Poznań.

## WIELKOPOLSKA.

### II.

Ile było zawiązków państw w Polsce pogańskiej, tego już nie dobędziemy się nigdy. Były jakieś księstwa nad Wisłą, w Krakowie, w Tyńcu i w Wiślicy. W drugiej połowie IX. wieku ochrzcił się nieznany z imienia książę Wiślan (za czasów św. Cyryla i Metodego); mamy więc w Wiślicy ślad chrześcijaństwa starszy o całe blisko stulecie od chrztu Mieszka I. Ale z tych nadwiślańskich księstewek nie powstał żaden większy ustrój państwowy, i słusznie uważa się Kujawy za kolebkę państwa polskiego, bo powstało ono dzięki dynastji Piastowskiej. Piastowie nie byli tam atoli pierwszymi, lecz już następcami poprzedniej dynastji: Popielów.

Nie przygodnie wcale powstało ważne ognisko państwowe nad Gopłem, lecz ułatwiały to warunki dane od przyrody. Jezioro Gopło było środkiem dróg wodnych (a innych wogóle nie było), rozchodzących się stąd na wszystkie strony, do Warty, Odry i Wisły, nad Bałtyk i w głąb lądu. Na północnym końcu jeziora, gdzie wypływa Noteć, stanął na ostrowie, t. j. wyspie jeziornej, gród, zwany Kruświcą, a naprzeciw nad brzegiem osada handlowa, rozwijająca się szybko.

Następcy Popielów, Piastowie, przenieśli stolicę księstwa do grodu na ostrowie jeziora Lednicy, a niebawem jeszcze dalej na zachód, do nowego grodu, który nazwali „Gniezmem“. Wywodzili się widocznie z tych stron i tam było pierwotne gniazdo ich rodu, bo wyraz Gniezno znaczy to samo,

co «gniazdo». Ostatni poganin z tej dynastii, Ziemomysł, miał już rozległe państwo, obejmujące właściwą Wielkopolskę, Kujawy i Śląsk, a dziedzictwo to rozszerzał dalej Mieszko I.



Fig. 2. Katedra w Gnieźnie.

Na północ tych dzierżaw była granica naturalna, szczelniejsza od gór, a mianowicie szeroka przestrzeń błotnych mokradeł nad Notecią, przez które tylko w zimie można się było przeprawiać w niektórych miejscach. Złączył wprawdzie Bolesław Wielki (Chrobry) Pomorzanie z innymi ludami Polski, ale po jego śmierci związek ten ustał, a upierający się przy po-

gaństwie Pomorzanie nie byli wcale przyjaciółmi piastowskiego panowania. Około sprawy pomorskiej skupił swe siły Bolesław Krzywousty, a zająwszy pod swe zwierzchnictwo nadmorskie krainy aż do Szczecina, zniósł całkowicie jedno z księstw pomorskich, a mianowicie księstwo nakielskie, które wcielił bezpośrednio do swego państwa, tak, że odtąd zalicza się ono już na zawsze do Wielkopolski (około r. 1120). Grody i miasta Santok, Czarnków, Wałcz, Nakło i Ujście stanowią tę pomorską zdobycz Wielkopolski.

Ziemie Polan i Kujawian pozostawały pod wspólnym rządem od czasów pogańskich książąt aż do r. 1138., kiedy rozdzielił je testament Bolesława Krzywoustego, nadający właściwą Wielkopolskę Mieszkowi Staremu, a Kujawy Bolesławowi Kędzierzawemu (wraz z Mazowszem). Syn Kędzierzawego, imieniem Leszek, zmarł bezpotomnie w r. 1186. Spadkobiercą jego został Kazimierz Sprawiedliwy, po którym objął Mazowsze i Kujawy młodszy jego syn Konrad, zwany też zwykle Mazowieckim, a który też w Łęczycy panował. Pod jego potomstwem rozdzieliły się te krainy na osobne księstwa; Kujawy z Łęczycą miał starszy syn Konrada, Kazimierz, osławiony przez współczesnych przydomkiem »Drapieżcy cudzej własności«, podczas gdy na Mazowszu panował młodszy Ziemowit. W następnym pokoleniu powstaje osobne księstwo Sieradzkie pod Leszkiem Czarnym, wnukiem Konrada Mazowieckiego. Ta gałąź Piastów rozradzała się coraz bardziej w obydwóch liniach, i powstawały działy coraz mniejsze, aż dopiero Władysław Niezłomny, Łokietkiem zwan, połączył na nowo Kujawy, Łęczyckie i Sieradzkie z właściwą Wielkopolską. I tam nastąpiło również rozdrobnienie. Dziedzictwo Mieszka Starego podzielone było od r. 1239. pomiędzy dwóch jego prawnuków: panującego w Poznaniu i Gnieźnie Przemysława i władającego w Kaliszu Bolesława Pobożnego. Taka jest historia wytworzenia się sześciu województw: poznańskiego, kaliskiego, inowrocławskiego, brzesko-kujawskiego, łęczyckiego i sieradzkiego.

Powstały tymczasem nowe stolice księstw: Kalisz, Brześć Kujawski, Inowrocław, a zeszły na drugie miejsce starożytna Kruświca i Gniezno.

Na sąsiednim jeziorze, Lednicy, był na ostrowie już dawno rozległy gród; tam podejmował Bolesław Wielki cesarza Ottona I. Ruiny sterczą dotychczas; najstarszy to prawdopodobnie zabytek kamiennego budownictwa w całej Polsce, a niewątpliwie użyto tu kamienia wpiersw, niż na »Mysiej wieży«. Najstarsze nasze kościoły powstały: w Poznaniu już za Mieszka I. biskupi czyli katedralny i w Gnieźnie, gdzie Bolesław Chrobry wznosił dla męczeńskich kości św. Wojciecha obszerniejszą świątynię pod

wezwaniam Bogarodzicy, przeznaczając ją na metropolitalny kościół całej Polski.

Najbardziej zakwitnął **Poznań**, rozłożywszy się po obydwóch stronach Warty, i chociaż przestał być stolicą Piastów (którą z kolei przeniesiono



Fig. 3. Ratusz w Poznaniu  
(z drzeworytu K. Łady Zabłockiego).

do Krakowa), liczył się zawsze do najznacniejszych polskich miast. Ucierpiał nieraz w okresie dzielnicowym wśród wojen domowych pomiędzy Piastowicami, wcześniej (też sprowadzono tu niemieckich osadników, którzy burzyli się potem przeciw Łokietkowi, i jeszcze Kazimierz W. srogim był na nich. Za Jagiellonów polszczyła się ludność Poznania, a pod murami

jego wyrastały czysto polskie przedmieścia. Doszło miasto do wielkiego dobrobytu, o czym świadczyć może choćby tylko sam ratusz, jeden z najpiękniejszych pomników renesansu w Polsce. Szczęśliwe położenie, w pobliżu wielkich traktów handlowych, zabezpieczyło Poznań od ruiny nawet wtenczas, kiedy inne polskie miasta chyliły się już ku upadkowi. Nie umiało jednak to miasto strzedz należycie swych zabytków dziejowych! Przepadł stary grobowiec Bolesława Wielkiego, który istniał jeszcze z początku XVII. wieku (dochował się rysunek i napis grobowy). Dopiero w XIX. w., wśród męzarń porozbiorowych czasów, robiono, co się dało

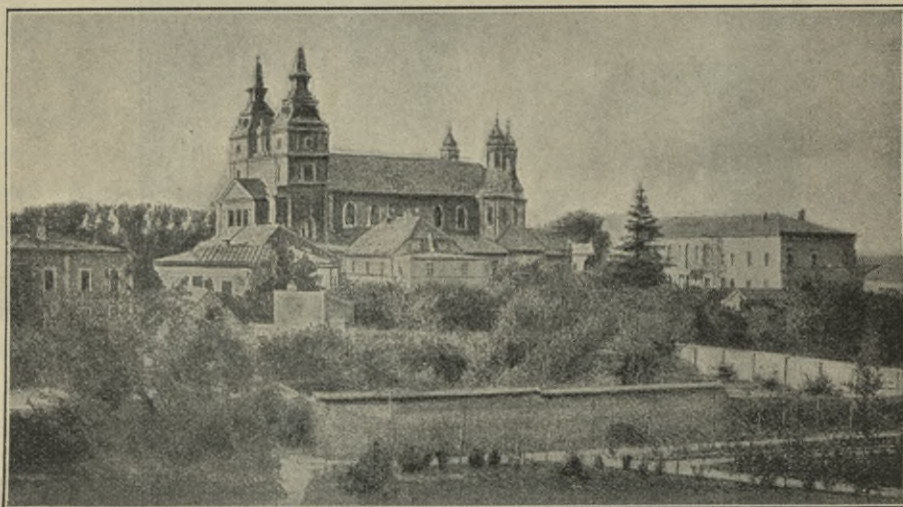


Fig. 4. Katedra w Poznaniu.

żeby na nowo zaznaczyć nieprzerwalność tradycyi starej sławy. Tak powstał już w r. 1840. stojący dziś w katedrze poznańskiej dwoisty pomnik Miecysława I. i Bolesława Chrobrego, a na publicznych placach uczczono posągami pamięć Jana Kochanowskiego i Adama Mickiewicza.

Województwo poznańskie, wystawione przez cały ciąg dziejów na silny napór niemczyzny, doznało wczesnie uszczuplenia swych granic od zachodu i to jeszcze w dzielnicowych czasach. Dwa grody: Drezdenko i Santok, przy ujściu Noteci do Warty, przeszły pod zwierzchność margrabiów brandeburskich. Za Kazimierza W. ozwała się krew polska w panach tych zamków. Zatracili oni już polskie nazwisko — znani tylko z niemieckiego przezwania »von Ost« — ale zgłosili się z prośbą, żeby ich na



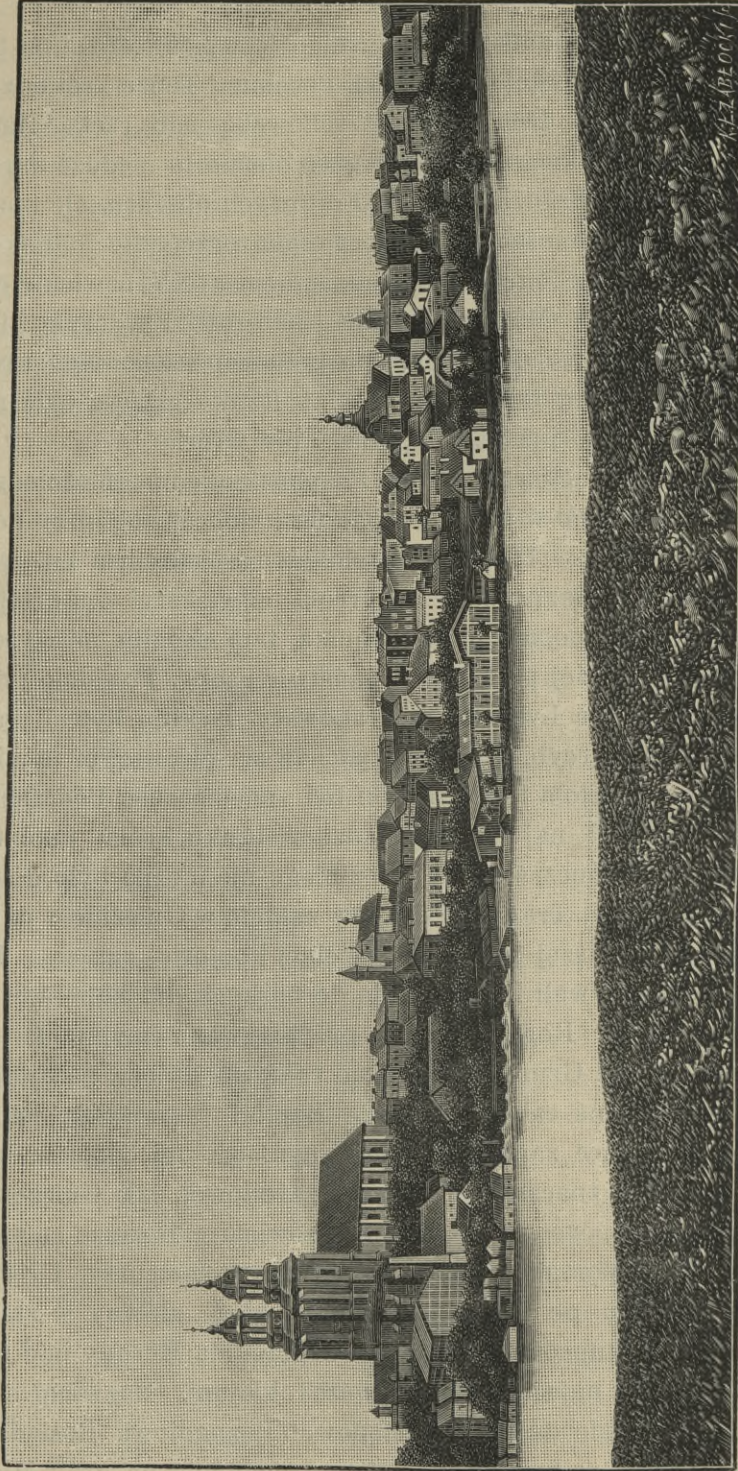


Fig. 5. Widok Gniezna  
(z drzeworytu K. Łady Zabłockiego).

nowo przyjąć w polskie poddaństwo, wypisując w wystawionym na to dokumencie, że »lepiej służyć swojemu, aniżeli obcemu«. Tenże król odzyskał na książełach śląskich w r. 1346. ziemię Wschowską nad rzeką Baryczą i przyłączył ją do poznańskiego województwa. Ziemia to nieduża, bo obejmująca zaledwie nie całe dziewięć mil kwadratowych obszaru, ale pozostawiono jej już pewne odrębności. Z biegiem czasu przepadły jednak Dresdenko i Santok znowu na rzecz Brandeburgii, a w XVII. wieku ponieśliśmy tu nowy uszczerbek. W r. 1657. dano elektorowi Fryderykowi Wilhelmowi w zastaw starostwo drahimskie na północno-wschodnich kresach województwa za 120 tysięcy talarów, a chociaż Rzplta gotową była następnie tę sumę złożyć, nigdy już ono do Polski nie wróciło.

Województwo położone na zachód od Poznańskiego nie gnieźnieńskim się zwało, lecz kaliskiem, bo w Kaliszu miało swą stolicę; najlepszy dowód, jak upadało stare »gniazdo« Piastów! Archikatedra starczyła mu jednak za wszystko i otaczała Gniezno zawsze aureolą największej czci dziejowej. Tam był grób pierwszego polskiego męczennika, tam siedziba najwyższego polskiego kapłana, pierwszej po królu w państwie osoby. Powstało później drugie arcybiskupstwo (we Lwowie), a krakowscy biskupi bywali kardynałami, ale gnieźnieński arcybiskup pozostał zawsze pierwszym pomiędzy książętami polskiego Kościoła i całej Polski był »prymasem«. Podczas bezkrólewia prymas dzierżył najwyższą władzę w braku króla, jako t. zw. *interrex*; on zwoływał wtenczas sejmy i bez niego nie można było dokonać elekcji nowego monarchy. Tradycję dziejów zakłęto w Gnieźnie w dźwięki i brzmienia najstarszej naszej pieśni, i kościelnej i bojowej zarazem. Przez wszystkie wieki odśpiewywali i odśpiewują do naszych dni kanonicy gnieźnieńskiej katedry pieśń »Bogu-Rodzico«, przypisywaną (mylnie) św. Wojciechowi, intonowaną pod Grunwaldem. Stąd rozeszła się ona po całej Polsce. W wielu kościołach na całym obszarze Rzpltej powstawały umyślne pobożne fundacye, mające zapewnić stałe i regularne jej odśpiewywanie.

Kalisz nie jest tak znaczny w tradycyi narodowej, jak Gniezno, ale niemniej starodawny, a nawet starszy. Jest to bowiem najstarsze ze wszystkich miast polskich, wspomniane już w geografii Ptolomeusza, Greka piszącego w drugim wieku po Chrystusie. Tędy wiódł główny w starożytności szlak handlowy kupców ruszających z południa Europy nad morze Bałtyckie po bursztyn, najcenniejszy wówczas klejnot. Rozwinął się też Kalisz tak, że przez długie czasy nie ustępował Poznaniowi. Posiada piękny kościół kolegiacki, w którym natrafiono niedawno na grób Mieszka

Starego. Tu zawarł Kazimierz Wielki w r. 1343. pokój z Krzyżakami, »kalisim« zwany, o którym wielokrotnie będzie jeszcze mowa.

Niedaleko na północ od Gniezna historyczna Gąsawa, wsławiona, a raczej osławiona zbrodnią gąsawską, kiedy-to Świętopelk pomorski napadł tu na Henryka Brodatego, Konrada Mazowieckiego i Leszka Białego, który zginął zamordowany (1226 r.). Przyjemniejsze wspomnienie dziejowe ma Nakło. Tu lud polski dokonał pierwszego czynu wojennego w obronie Ojczyzny, a mianowicie podczas strasznego najazdu krzyżackiego w r. 1431. znaczny hufiec ludu, uzbrojony w cepy i kosy, napadł pod Nakłem na oddział krzyżackiego wojska, zaintonowawszy znaną sobie »Bogu-Rodzicę«. Zadali wrogowi ciężką klęskę; odebrali jeńców, niewiasty i wiedzione w niewolę dzieci, ubili mnóstwo rycerzy i sześciu komturów, wzięli zaś do niewoli pięćdziesięciu zakonnych rycerzy, dziewięciu komturów i marszałka inflanckiego, wodza całego tego oddziału. Mielśmy więc »kosynierów« już w XV. wieku!

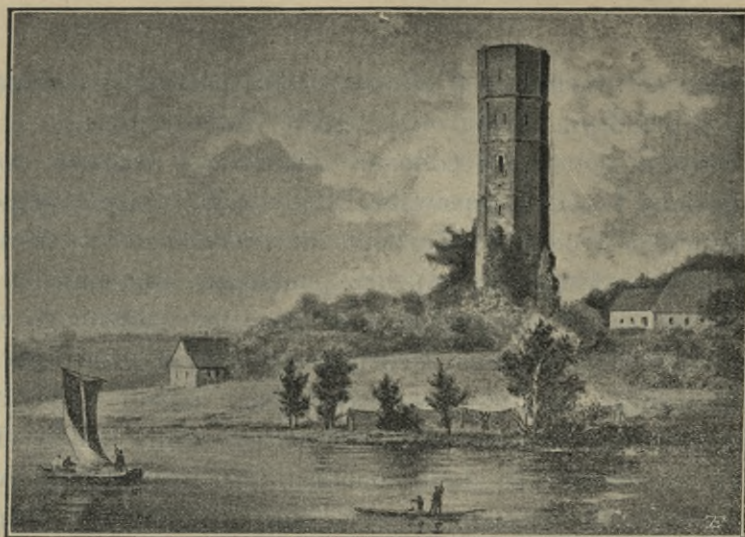


Fig. 6. Mysia wieża pod Kruświcą.

### III.

Przechodzimy dalej na wschód do krain opasujących wieńcem Wisłę, od Bydgoszczy przez Inowrocław do **Brześcia kujawskiego** i z drugiej strony od Dobrzynia do Michałowa. Jest to wobec historyi istna ziemia ruin, wśród których ocalały tylko wspaniałe wieże katedry we Włocławku. Dziesiątki grodów, zamków i świątyń bożych padły tu ofiarą trzech wielkich najazdów: krzyżackiego za Łokietka, »potopu« za Jana Kazimierza i wtórych wojen szwedzkich z początkiem XVIII. wieku, a sięgają te ruiny na południe aż do rzeki Bzury.

W województwie brzesko-kujawskim znajduje się właśnie jezioro Gopło i starożytna **Kruświca**. Przez długi czas panował na Goplu ożywiony ruch żeglarski, a wysoka wieża, zwana »Mysią« (z powodu legendy o myszach Popiela) służyła za strażnicę i drogowskaz. Zniszczona przez Krzyżaków była już potem lichą wieściną, ale gród nie tylko wznowiono, ale zamieniono na murowany i znacznie rozszerzono, a to z powodu położenia Kruświcy nader ważnego ze względów wojennych. Opierał się ten gród Szwedom, aż się zamienił w ruinę. Handlowe znaczenie straciła Kruświca [przez to, że obniżył się poziom wód w okolicznych jeziorach i zatamowała się droga wodna ku Wiśle (przez rzeki Zgłowiączkę z Bajorzą)]. Głównym »portem kujawskim« stał się na dłuższy czas Włocławek, aż i on musiał ustąpić Toruniowi, jako wielkiej stacy handlowej. Włocław-

kowi pozostało tylko znaczenie religijnego ogniska. Opuszczony i zubożały szczył się swoją starożytną katedrą, zrazu, jak wszystkie, drewnianą, następnie 1340. r. zmurowaną w stylu gotyckim, a za naszych czasów stonownie zrestaurowaną. W XV w opuścili go biskupi kujawscy, przenieśli swą rezydencję do Wolborza. Srogi najazd krzyżacki za Łokietka podciął rozwój wszystkich okolicznych grodów, tylko Brześć Kujawski, chociaż przez jedenaście lat był pod krzyżackim zaborem (od r. 1332. do pokoju kaliskiego w r. 1343.), zdołał się podźwignąć, stawszy się głównym składem dla handlu zbożowego, o czym świadczyły duże publiczne spichrze. Zniszczyli go Szwedzi, a zamek spalili. Na zachód Brześcia Kujawskiego leżą Płowce, wslawione zwycięstwem Łokietka nad Zakonem niemieckim 1331. r., a na granicy z województwem inowrocławskim Mątwy, gdzie Jerzy Lubomirski pokonał wojska Jana Kazimierza. Mniejszych walk i potyczek nie zliczyć; wśród tylu wojen stały się obydwie te województwa jakby jednym wielkim pobojuwiskiem.

Inowrocławskie województwo, zajęte również przez Krzyżaków za Władysława Łokietka, wróciło do Polski dopiero za jego syna, dzięki pokojowi kaliskiemu z 1343. r. Nad Wisłą jest Nieszawa z grodem, który wspominany bywa ciągle w dziejach zatargów polsko-krzyżackich, a nieco dalej w dół rzeki, Opoki, gdzie w r. 1454. był punkt zborny dla wojsk polskich, rozpoczynających wojnę trzynastoletnią; na północnej zaś granicy województwa Koronowo, pamiętne zwycięstwem za Władysława Jagiełły, drugim po grunwaldzkim. Inowrocław był miastem już w XII w. Spalony dwa razy: przez Krzyżaków i Szwedów, zażył doli i niedoli. Podniósł się znów w najnowszych czasach dzięki odkryciu kopalni soli w pobliżu miasta. Istną zaś kopalnią dawnych zabytków jest **Bydgoszcz**, główny gród północnej części województwa (bliżej ujścia Brdy do Wisły). Warownia była tu już za Leszka Białego, a miasto założono 1346. r. Odkopując gruzy nagromadzone przez najazdy całej przeszłości, dokopano się w niem przy końcu XVIII. w. aż potrójnej warstwy dawnych bruków! Zakładając młyn w XIX. w. odkryto stare mury i wydobywano ze zdziwieniem z pośród nich narzędzia i stemple mennicze i srebra na kilkadziesiąt tysięcy w małych płytkach. Kwitnęła na tem miejscu przed wojnami szwedzkiemi polska mennica, o której, jako też o wielu innych budowlach, zniknęła nawet tradycya wśród mieszkańców. Zamek runął już w XVII. wieku i to wśród szczególnych okoliczności. Jan Kazimierz zjechał się tu w r. 1657. z elektorem Fryderykiem Wilhelmem, uwalniając Prusy książęce

od lennego stosunku względem Polski. Zamek znajdował się jeszcze w dobrym stanie, skoro mógł służyć za pomieszczenie dworowi królewskiemu, a wkrótce po tym zjeździe nagle runął, jakby te stare mury wołały, że musi runąć Polska, gdy wznoszą się Prusy...

Przez jakiś czas było osobne księstwo w **Gniewkowie**; książę Władysław Biały sprzedał je Kazimierzowi W. i wstąpił do Benedyktynów we Francyi, a potem namyśliwszy się inaczej, próbował odebrać sprzedaną i dobrze zapłaconą ojcowiznę Ludwikowi Węgierskiemu. Odrębność księstwa gniewkowskiego przedłużyła się przez to, że od króla Ludwika otrzymał je lennem Władysław Opoleczyk; w r. 1397. zniósł to Jagiełło i wcielił księstwo do województwa inowrocławskiego. Mieszkańcy nie pragnęli nawet stanowić osobnej »ziemi«.

Po drugiej stronie Wisły jest **ziemia Dobrzyńska i Michałowska**, krainy, oderwane biegiem dziejów od Mazowsza, podobnie jak wysunięta dalej na północ, ziemia Chełmińska. W Dobrzyniu wzniesiono już w XI w. znaczny gród przeciw napadom pogańskich Prusaków. Konrad Mazowiecki założył przeciw nim zrazu zakon rycerski, t. zw. Braci Dobrzyńskich; niebawem atoli idąc za radą zniemczonego Henryka Brodatego księcia wrocławskiego, sprowadził niemieckich Krzyżaków. Ci zbudowali sobie o półtorej mili od Dobrzynia pierwszy swój gród, Vogelsang nazwany, i zaraz rozpoczęli swą czynność od... napadu na Dobrzyń. Wyrok papieski zmusił ich do zwrotu zaboru, ale potem porósłszy już w pierze, nie dbali o nic i w XIV. w. rozpoczęli szereg wypraw na Mazowsze i Kujawy. Książę Władysław Kujawski, nie mogąc się opędzić ich najazdom, odstąpił ziemi Dobrzyńskiej Władysławowi Łokietkowi, zajętemu już bojem o wznowienie królestwa polskiego. Krzyżacy woleli uznawać królem polskim Jana Luksemburskiego, króla Czech, który po dwóch Waclawach rościł sobie pretensye do polskiej korony. Luksemburczyk dostarczył im pomocy do opanowania ziemi Dobrzyńskiej i jako rzekomy król polski zaraz im ją nadał. Nie pomogły klątwy rzucane z Rzymu na Krzyżaków. Zwrócili ziemię Dobrzyńską dopiero pokojem kaliskim 1343. r., ale nie na długo. Władysław Opoleczyk, dostawszy tę ziemię w lenno od króla Ludwika, zastał ją wbrew wszelkiemu prawu, bez zezwolenia Korony Polskiej, wrogiem Polsce Zakonowi. W r. 1404. nałożyła Polska na siebie znaczne podatki, żeby spłacić dług, którego nigdy nie zaciągała. Wzięli Krzyżacy pieniądze za ziemię Dobrzyńską, a po pięciu latach urządzili na nią najazd! Ale przebrała się już miarka; w rok potem nastąpił Grunwald. Od-

tąd ziemia Dobrzyńska zagospodarowała się tak, że należała do najludniejszych w Polsce.

Dłużej była pod krzyżackim jarzmem ziemia Michałowska, zastawiona przez księcia Leszka Inowrocławskiego w r. 1303. Nie uwolnił jej ani pokój kaliski (1343. r.), ani zwycięstwo grunwaldzkie (1410.), lecz podlegała władzy komtura brodnickiego po drugiej stronie Drwęcy aż do pokoju toruńskiego 1466. r., poczem przyłączono ją po większej części do województwa Chełmińskiego. Sam Michałów atoli z niedużym okręgiem (około pięciu mil kwadr.) przypadł ziemi Dobrzyńskiej.

Ziemia Dobrzyńska, dość obszerna, żeby tworzyć osobną całość administracyjną, rządziła się sama aż do XVIII. w. Uchwałą sejmową 1717. r. przyłączono ją do województwa brzesko-kujawskiego, następnie zaś do inowrocławskiego, pozostawiając jej jednakże wiele odrębności. W starym Dobrzyniu, pamiętającym tyle przemian, szukalibyśmy dziś napróżno znaczniejszych pamiątek dziejowych. Wśród wojen szwedzkich zniknął nie tylko zamek, ale też i najstarszy kościół parafialny.

Przenieśmy się myślą do województwa łęczyckiego. Sama Łęczyca jest prastarą osadą i już za Mieszka I. była znaczną, skoro miała kościół, a za Kazimierza Sprawiedliwego odbył się w niej ów sławny wiec z r. 1180. Dzieje miasta związały się głównie z dziejami Kościoła polskiego, i odbyło się tu około dwudziestu polskich synodów. Zamek łęczycki spalili Krzyżacy w r. 1331., ale tutaj też początek zmiany; tu bowiem spotkało poselstwo jaszczurczego Związku po raz pierwszy króla Kazimierza Jagiellończyka, Kwitnęła Łęczyca, póki stolicą był Kraków, bo liczne zjazdy polityczne dla środkowego w państwie położenia w niej umyślnie odprawiano; Warszawa zaś, stolicą zostawszy, nie potrzebowała już takiego wyręczenia. Pustka nastąpiła w Łęczycy, tem bardziej, gdy ją zniszczyły wojny szwedzkie; ani wiek XIX. nie zbudził jej z zastoju. Inne czasy, inne ogniska życia; niedaleko smutnej i opuszczonej Łęczycy urosła olbrzymia Łódź, będąca wsią jeszcze z początkiem XIX. w.

W ciekawy sposób zmieniało się położenie głównych ognisk życia w województwie sieradzkim. Sieradz jest starożytną osadą i już w XII. w. należał do znaczniejszych grodów. Długosz zalicza go do najważniejszych miast, kładąc obok Poznania. Gród jego był tak potężny, że nie dał mu rady Waclaw czeski, chociaż zdobył samo miasto i całą okolicę. Przez jakiś czas wybija się obok Sieradza Warta, w której lubiał przebywać Władysław Jagiełło, polując w okolicznych kniejach. W Piotrkowie był

od niepamiętnych czasów książęcy dwór myśliwski, który przemienił się, następnie na gród; dopiero z początkiem XIV. w. było tam także miasto, mogące się jednak szybciej rozwijać, bo go nie dosięgnął ów wielki najazd krzyżacki, od którego Sieradz był cały zniszczony, a ludność wymordowana. Ale Sieradzem zajął się Kazimierz W. i odtąd aż do połowy XV. w. przypada największy jego rozkwit. Zyskuje też na znaczeniu Radomsk, który należał przedtem do łęczyckiej dzielnicy, ale już w r. 1382. zaliczony jest do Sieradzkiego. Z dwóch zjazdów w sprawie przyjęcia Jadwigi na tron polski odbył się jeden w r. 1382. w Radomsku, drugi w następnym roku, w Sieradzu. W Sieradzu też obwołano w tym czasie królem Ziemowita Mazowieckiego. Pomiędzy rokiem 1425. a 1479. odbyło się w jego murach aż jedenaście zjazdów dostojników! W drugiej połowie XV. stulecia waha się szala, a z końcem wieku przechyla się na korzyść Piotrkowa. Już Sieradz nie różnił się ludnością i zamożnością od Warty, tylko gród jego zbudowany pomiędzy dwiema odnogami Warty, miał zawsze pierwszorzędne znaczenie. Słynął kościół kollegiacki, przy którym było pięciu kanoników i kilku wikarych. Zjazdy poczęły się odbywać coraz częściej w Piotrkowie, a potem od r. 1468. do 1567. aż dwadzieścia cztery sejmów walnych koronnych! Tu czeskie poselstwo ofiarowało koronę królewiczowi Władysławowi Jagiellończykowi; tu dokonano elekeyi Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyka, tu dokonano wcielenia Mazowsza w r. 1529. i tu Zygmunt August bronił swej Barbary. Ruch handlowy począł się jednak przenosić ku Warszawie i już w r. 1544., kiedy Piotrków był jeszcze miejscem częstych zjazdów i sejmów, stwierdza Zygmunt August w jednym ze swych aktów, że jednak miasto podupada. Zjazdów nie brakowało mu zresztą i nadal, chociaż nie były to już sejmy. Oto pomiędzy rokiem 1455. a 1628. odbyło się tutaj czternaście synodów. Warta pamięta tylko cztery większe zjazdy dostojników, z których najważniejszy w r. 1423; ogłoszono na nim t. zw. statut warki. Piotrków zwracał na siebie uwagę całej Wielkopolski czemś innem. Oto r. 1585. ustanowiono tu najwyższy trybunał sądowy dla Wielkopolski i Mazowsza. W kościele popijarskim znajduje się w ołtarzu obraz Matki Boskiej, przeniesiony z dawnej kaplicy trybunalskiej. Nadto przechowują do dziś dnia miecz katowski, urny, do których sędziowie-deputaci wrzucali swe vota, i szafy modrzewiowe od aktów trybunalskich. Oto wszystko, co zostało po dawnym »Najjaśniejszym« trybunale, dla którego wystawiono w r. 1580. wspaniały gmach na środku rynku, zwany ratuszem trybunalskim. W r. 1611. dobu-



dowano wieżę, która służyła za więzienie szlachty. Ulegał ten »ratusz« rozmaitym przykrym kolejom losu; przetrwał jednakże jako tako wszystkie burze, aż w r. 1865. pożar, który dotknął całe miasto, zniszczył go doszczętnie. Resztki jego rozebrano w r. 1868. Całe miasto pokryło się ruinami już znacznie wcześniej; zaczęło się to od wojen szwedzkich za Jana Kazimierza, a powtórny najazd szwedzki za Augusta II. Sasa dokonał zniszczenia; w r. 1782. liczył Piotrków zaledwie 1361 mieszkańców! Podobnie uległ wojnom szwedzkim Sieradz, którego ludność utrzymywała się w XVIII w. przeważnie z rolnictwa. Kiedy w r. 1800. rozbierano szczątki starożytnego grodu, znajdowano dawne bruki pod ziemią w głębi trzech łokci! Niema też dawnego kościoła zamkowego! Pozostał tylko parafialny św. Trójcy, na którym przypatrzeć się można ciekawemu przykładowi, jak stare świątynie, przebudowane i poprawiane w różnych czasach, dziwne nieraz tych przeróbek noszą ślady: oto nad prezbiterjum jest renesansowe sklepienie, podczas gdy nawa i krużganek pokryte są pułapem z desek. I w Warcie nie zostało też ani śladu po starym grodzie, zniszczonym doszczętnie przez Szwedów. O przeszłości mówi tam najbardziej kościół Bernardynów, w którym jest stary obraz, przedstawiający wskrzeszenie Piotrowina, ciekawy ze względu na dawne ubiory.

Osobną częstkę województwa sieradzkiego stanowiła **ziemia Wieluńska**. Książę opolski Mieszko wydarł ją książętom wielkopolskim, a odzyskał ją król Przemysław. Wieluń zawdzięcza swe powstanie klasztorowi Kanoników Regularnych, założonemu tu w r. 1217. Kazimierz Wielki opatrzył miasto obronnym zamkiem. Ludwik Węgierski nadał ziemię Wieluńską lennem Władysławowi Opolczykowi, który dzierżył ją przez lat dwadzieścia pięć (1371—1395). Arcybiskupi gnieźnieńscy wzniesli sobie w Wieluniu murowany dwór. Władysław Jagiełło założył klasztor Paulinów. Miasto kwitnęło dzięki ożywionemu handlowi ze Śląskiem aż do początków XVII. w. Zamek, zniszczony przez Szwedów, odbudowano następnie, ale uległ powtórnemu zniszczeniu, i dziś na jego fundamentach wznoszą się prywatne budowle. Z murów miejskich dochowała się brama krakowska z wysoką wieżą; do starej tej budowli dobudowano w XIX. w. nową, przeznaczoną na ratusz miejski.

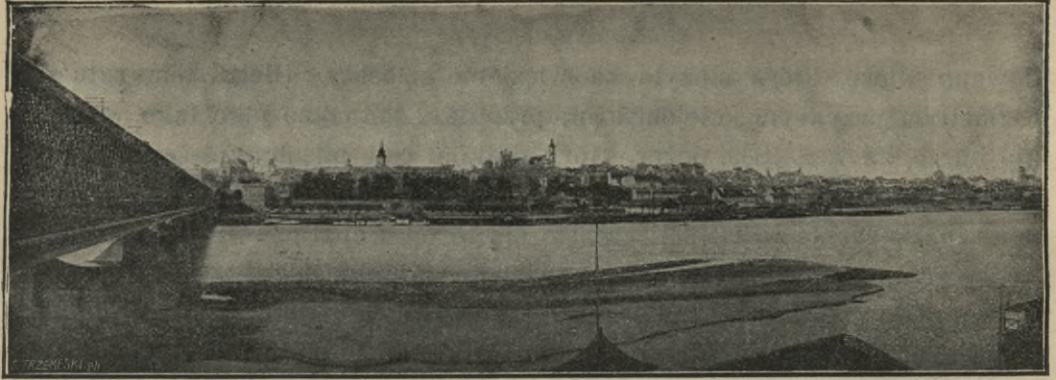


Fig. 7. Warszawa.

#### IV.

Kiedy Łokietek łączył pod swem berłem polskie krainy, pozostali jeszcze osobni książęta na Mazowszu pod potomkami Konrada I. Kraj to rozległy z gęstą nadzwyczaj ludnością, kraj drobnej własności ziemskiej; ziemia nie najurodzajniejsza, a w znacznej części pokryta wielkimi kniejami, a nawet puszciami (łomżyńska, giełczyńska, kampinowska, ostrołęcka), a jednak zagospodarowana świetnie, a mieszkańcy, najbardziej przedsiębiorczy z całej Polski, wyrobili w sobie taki popęd do osadnictwa, że im zawdzięczamy zdobycie nowych obszarów dla polszczyzny nad średnim Bugiem i Wieprzem, na Podlasiu i pogranicznej Rusi. Najstarsze mazowieckie osady są po większej części nad brodami i przeprawami rzeczniemi. Z przedhistorycznych czasów pochodzą Czersk, Pułtusk (mający tradycję istnienia świątyni pogańskiej), Gostynin, Sochaczew; Łomża i Łowicz istniały już za Bolesława Wielkiego, a prawdopodobnie i Płock; w Czerwińsku znajdujemy już w r. 1060. wielkie opactwo Kanoników Regularnych. Płock był następnie ulubionem miejscem pobytu Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego (pochowani obydwaj w katedrze płockiej, w kaplicy na lewo). Przeciw najazdom Prusów i Jadźwingów wzniesiono wcześniej warowne grody w Płocku, w Pułtusk, w Gostyninie, Sochaczewie. Najstarsze ogniska kulturalne to osady duchowne. W r. 1060. sprowadzono Kanoników Regularnych Lateraneńskich do Czerwińska; sławny Piotr Dunin zmurował im w r. 1117. wspaniałą kościół i klasztor, a w XIII. w. posiadali już 60 wsi. Łowicz należał od samego początku do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i stanowił środek olbrzymich posiadłości osobnego

księstwa łowickiego, w którym arcybiskupi gnieźnieńscy mieli także świecką władzę. Powstały następnie jeszcze dwa takie państewka kościelne, a mianowicie księstwo pułtuskie biskupów płockich i nieduże sieluńskie proboszczów katedralnych płockich, których władzę świecką podawano jednak w wątpliwość.



Fig. 8. Katedra w Płocku.

Po śmierci Krzywoustego dzierżył Mazowsze jego syn Bolesław Kędzierzawy (założył zamek w Łomży) i wnuk Leszek († 1186.), którego dziedicem stał się Kazimierz Sprawiedliwy i przekazał Mazowsze młodszemu swemu synowi Konradowi I-mu. Po jego śmierci (1247. r.) nastaje podział na dzielnicę płocką i czerską, ale już po roku połączył Ziemowit I. skutkiem bezpotomnej śmierci brata obie dzielnice w swem ręku. Ale był on już ostatnim księciem całego Mazowsza, a za jego wnuków powstała w r. 1313. nowa dzielnica: księstwo rawskie. Zdarzały się potem czasowo

i inne jeszcze drobniejsze działy, ale łącząc się po niedługim czasie na nowo w większą całość, nie wyrobiły sobie tak dalece odrębnych tradycji. Księstwa wschodnie spłynęły w końcu wszystkie w jedną wspólną dzielnicę ostatnich książąt mazowieckich.

Niebawem po rozdzieleniu Mazowsza podupadł Płock skutkiem wielkiego najazdu litewskiego pod wodzą Gedymina w r. 1260., a Ziemowit I. rezydował w Ujazdowie. Wnet podniósł się i wzrósł w znaczenie **Czersk**, podczas gdy Warszawa była jeszcze skromną wsią książęcą nad Wisłą, niedaleko ujścia rzeki Drny. Już jednak w r. 1339. wzrosła do znaczenia większej i ważniejszej osady, skoro w Warszawie odbył się wówczas zjazd papieskich delegatów, sędziów i licznych świadków, posprowadzanych z różnych stron kraju z powodu procesu wytoczonego Krzyżakom przez Kazimierza W. przed trybunałem papieskim. Księstwo płockie uznawało oficjalnie Jana Luksemburczyka królem polskim. Król Jan zmusił do hołdu księcia płockiego Wańkę w tym samym r. 1339., kiedy nadawał Krzyżakom ziemię Dobrzyńską, właśnie dlatego, że Wańka sprzyjał i to czynnie Łokietkowi; i syn jego, Bolesław płocki, musiał w r. 1341 złożyć hołd Luksemburczykowi. Dopiero, gdy pokój kaliski ubezpieczył Polskę od krzyżackich wojen, zabrał się Kazimierz W. do rozplątania mazowieckiej sprawy, zajął Płock w r. 1351. i dokonał tego, że całe Mazowsze uznało się lennem polskiej Korony.

Czersk począł upadać po krótkim rozkwicie; Płock obwarował się nowymi murami w r. 1361., ale okres świetności zaczął się teraz dla Łowicza. Arcybiskup Jarosław ze Skotnik wystawił zamek nad brzegami Bzury, w którym odprawiono następnie siedm synodów. Główną salę ozdobiono potem wizerunkami wszystkich królów, od bajecznego Lecha aż do Zygmunta III. Łowicz tak się z czasem rozrósł, że miał kilka rynków i był o wiele znacniejszym od stolicy księstwa, Rawy; bo też i arcybiskup gnieźnieński naczył więcej od rawskiego księcia. Rawę zagarnął również Kazimierz W. i nadał ją dopiero od siebie księciu Ziemowitowi III. w r. 1355. Stolicą wschodniego, »czerskiego« księstwa, stała się od r. 1377. Warszawa. Z końca XIV w. pochodzi też późniejszy zamek królewski w Warszawie.

Za Władysława Jagiełły brało Mazowsze żywy a czynny udział we wszystkich sprawach Korony polskiej. W Łomży jest kościół N. Maryi Panny, wystawiony na pamiątkę grunwaldzkiego zwycięstwa, a sam Jagiełło, wracając z tej wyprawy, zawiesił swój hełm jako wotum w Czerwińskim kościele. Podczas nowej wojny z Zakonem, t. zw. gołubskiej, w r. 1422.

przebywa pospolite ruszenie na mazowieckiej ziemi, w tymże Czerwińsku, i tam też wydał król doniosły dla rozwoju prawa publicznego polskiego przywilej »czerwiński«.

Rawskie księstwo rozdrabniało się na trzy działy: rawski, sochaczewski i gostyński; toteż gdy w r. 1462. wróciło do Korony, stanowiło trzy »ziemie« w jednym województwie. W sto lat później przeznaczono



Fig. 9. Zamek królweski w Warszawie, plac Zygmunta.

rawski zamek na wojenny skarbiec Rzpltej. Kiedy mianowicie w r. 1562. Zygmunt August zrzekł się czwartej części dochodów z królewskich »dóbr stołowych« na utrzymanie wojska, nakazano dzierżawcom królewsczyczyn odwozić tę t. zw. »kwartę« co roku około Zielonych Świątek, na zamek rawski. Zachowała się dotychczas baszta, w której był ów skarbiec. Służył też gród rawski na więzienie polityczne dostojnym jeńcom. W latach 1563—1570. przebywał tam książę Krzysztof Meklemburski, karyerowicz,

chcący bruździć Zygmuntowi Augustowi w Inflanciech, a w r. 1601. słynny wódz szwedzki, Pontus de la Gardie.

Bardziej jednolite od rawskiego było księstwo Płockie, które przypadło Koronie w r. 1495., i tylko część na północ rzeki Wkrzy uchodziła za osobną ziemię »zawskrzeńską«. Po wcieleniu tych dwóch księstw, nazywano pozostałe jeszcze trzecie już nie czerskiem, ani warszawskiem, lecz ogólnie



Fig. 10. Pałac Wilanowski.

mazowieckiem i dlatego też zowie się ono potem, gdy w r. 1526. wymarli ostatni książęta, »mazowieckiem« województwem. Obejmowało też największą część całego dawnego Mazowsza, gdyż 410 mil kwadratowych, a skutkiem przeróżnych działów i układów dawnych owych książąt, dzieliło się aż na dziesięć »ziem«: czerską, warszawską, wiską, wyszogrodzką, zakroczymską, ciechanowską, łomżyńską, rożańską, liwską i nurską.

Sprawy państwa wymagały, żeby stolicę przenieść bardziej ku środ-

kowi. Już Zygmunt August coraz rzadziej przebywał w Krakowie, a częściej w **Warszawie**, do której rozwoju przyczynił się niezmiernie zbudowaniem pierwszego stałego mostu na Wiśle (1568—1573). Ulubionem jednak jego miejscem pobytu była Łomża, tak wówczas znaczna, że miała przeszło dwadzieścia cechów, dwa ratusze, siedm kościołów, wielki arsenał i ludwisarnię, dostarczającą aż do czasów Zygmunta III. zbroi dla rycer-



Fig. 11. Pałac t. zw. Łazienki w Warszawie.

stwa całego Mazowsza. Dzisiejsze sąsiednie wsi były wówczas jej przedmieściami!

Na Mazowszu też rozgrywają się główne wypadki po wygaśnięciu Jagiellonów; w Kaskach (województwa rawskiego) odbył się pierwszy zjazd, elekeya zaś Henryka Walezyusza na polach wsi Kamienia na prawym brzegu Wisły wprost Solca; następne zaś na Woli, na południowy zachód od Warszawy. Król Batory przebywał również więcej w Warszawie, niż w Krakowie, aż ostatecznie Zygmunt III. na stałe się tam sprowadził i od r. 1596. jest Warszawa stolicą całej Rzpltej. Za królem prze-

noszą się wielkie rody i budują pałace, jak n.p. w r. 1621. Załuscy. Władysław IV. przyozdabia stolicę w r. 1644. pomnikiem ojca, t. zw. kolumną Zygmuntofską, i dużym pałacem, który następnie Jan Kazimierz odnowił po pożarze, tak zwanym »Kazimierzowskim«. Leszczyńscy zakładają Leszno w r. 1648., a Krzysztof Pac »Belweder« w r. 1659. Nastal »potop«.

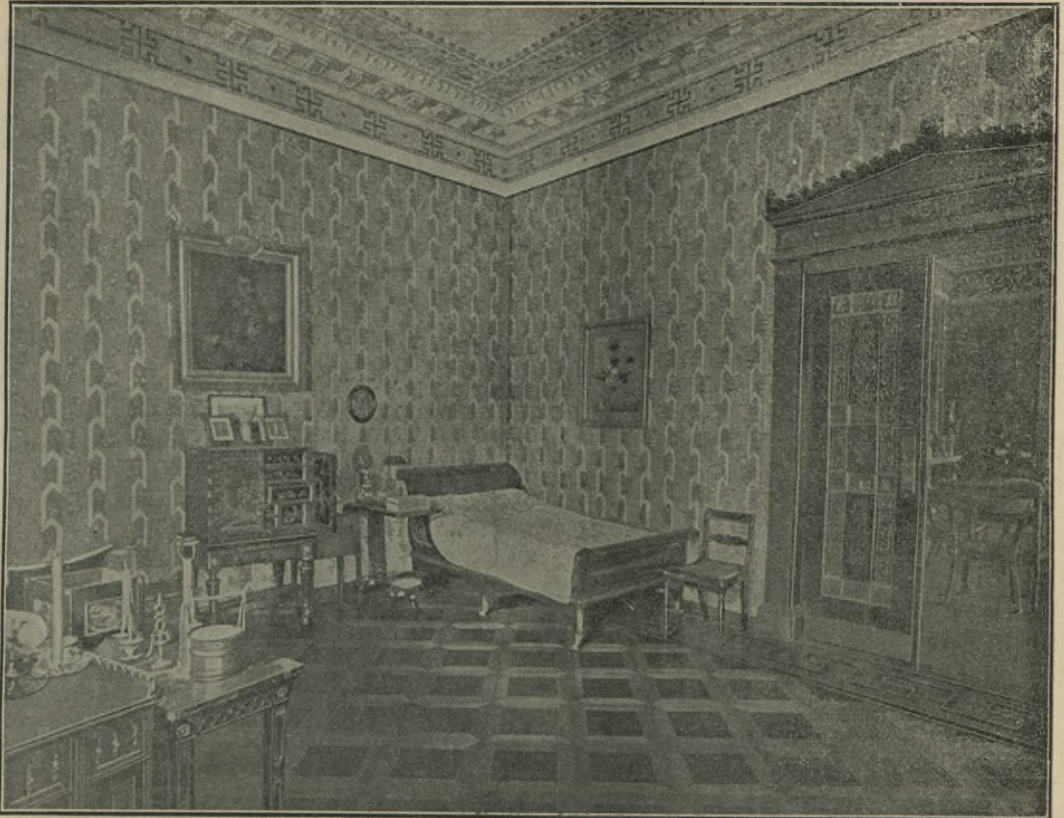


Fig. 12. Sypialnia księcia Józefa Poniatofskiego w Jabłonnej.

Warszawę zajmują Szwedzi, Brandenburczycy — pod przewodem lennika naszego, księcia pruskiego i elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma — i dzikie hordy Rakoczego. Pod samem miastem była sławna trzechdniowa bitwa, 28—30. lipca 1656 r. Miasto nie było jeszcze wcale wielkiem; w r. 1620. liczyło 14.000 ludności, a w r. 1654. dopiero około dwudziestu tysięcy, a po tych klęskach okazało się w r. 1660., że ma przeszło o 400 domów mniej, niż sześć lat przedtem. Równocześnie upadły zupełnie Płock, Łowicz i Czersk. Po »potopie« funduje biskup poznański, Stefan



Wierzbowski, w r. 1666. niedaleko Warszawy (na południe nad Wisłą) »Górę Kalwaryę«, około której osiedliło się pięć zakonów i stanęło około trzydziestu kościołów i kaplic.

Dalsze losy narodu odzwierciedlają się w Warszawie. Pałac Wilański jest jakby Muzeum po Janie III. Sobieskim, a na Krakowskim Przedmieściu wznosi się statua Najśw. Maryi Panny »Passawskiej«, na pamiątkę odsieczy wiedeńskiej 1683. r. Gdy potem obumarł ruch polityczny w narodzie, nastaje też zastój w Warszawie. Ale znów ona pierwsza się rusza i pierwsza ma się czem pochwalić. Tu powstała pierwsza gazeta polska, a mianowicie »Kuryer polski«, założony w r. 1739., tu otwarli bracia Załuscy w r. 1741. na publiczny użytek swoją bibliotekę, jedną z największych wówczas w całej Europie, liczącą do czterystu tysięcy tomów; tu w r. 1743. powstaje pijarskie »collegium nobilium« Stanisława Konarskiego, owa szkoła, od której rozpoczyna się odrodzenie narodu. Stanisław August zakłada szkołę kadetów w pałacu Kazimierzowskim, a Belweder zakupuje na fabrykę fajansu, sam zaś wznosi nowy pałac, t. zw. Łazienki.

Budziła się nadzieja, nie tracono jej do ostatka. Wszak jeszcze w r. 1790. przystąpiono do odbudowy zniszczonego sochaczewskiego zamku! Niestety, już w r. 1815. pozostały z niego tylko dwie baszty! Z wojen napoleońskich pozostały fortyfikacje modlińskie, bo Napoleon dał im początek. Wtedy na Mazowieckiej ziemi wywalczyliśmy sobie Księstwo Warszawskie (w r. 1807.); w r. 1809. odniósł książę Józef Poniatowski zwycięstwo pod Raszynem. Czemu Wilanów dla pamięci Sobieskiego, tem dla księcia Józefa jest odległa o dwie mile od Warszawy Jabłonna. Królestwo Kongresowe przydało Warszawie pomnik Kopernika, dłuta Thorwaldsena, odsłonięty już w r. 1830. Bohaterskie boje 1831. r. pamięta Ostrołęka i ów sławny laszek brzozy w Grochowie, graniczącym gruntami swymi z warszawskim przedmieściem Praga. A potem nie przybywało już Warszawie nowych polskich »monumentów«, chociaż miasto rosło i rośnie i bogate jest i patryotyczne, lecz skrupowane, nie może wznosić budowli mówiących wprost o polskości. Dobrze już, jeżeli się uda ocalić coś starego od zagłady. Tak w r. 1855. odnowiono kolumnę zygmuntofską... Niedawno dopiero, bo w r. 1900., przybył pomnik Mickiewicza, którego odsłonięcie było istnym symbolem politycznym, bo odbyło się wśród niemej, grobowej ciszy...



Fig. 13. Zamek w Malbörgu.

## V.

Daleko na północ, aż do Grudziądza, sięgało niegdyś Mazowsze. Od niepamiętnych czasów był w tamtych stronach gród **Chełmno**, już za Mieszka I. obok grodu kościół, a w Bolesławowskim okresie zaludniała się ziemia chełmińska coraz nowymi osadami. Srogi najazd Prusaków 1217. r. zamienił ją na pustynię, i to stało się powodem, że Konrad Mazowiecki sprowadził tu Krzyżaków,

żeby byli przedmurzem chrześcijaństwa. Przybyli w r. 1228., ale też zabrali się do urządzania sobie świeckiego państwa, kosztem nie tylko pogan, ale też chrześcijan Polaków. Poznał się na nich najpierw Świętopelk pomorski i zwrócił się przeciw nim, kiedy Piastowscy książęta jeszcze ich popierali i świadczyli ciągle nowe dobrodziejstwa.

**Pomorze polskie** było pomiędzy ujściem Wisły a Odry; Bolesław Wielki założył biskupstwo w Kołobrzegu nad Bałtykiem, a Krzywousty władał w Szczecinie i na wyspie Rujanie. Po jego śmierci przypadły owe dalsze ziemie, ale Pomorze wschodnie podlegało Wielkim książętom krakowskim aż do Kazimierza Sprawiedliwego, poczem przywłaszczył sobie tam książęcą władzę ród Subisławiczów, wywodzący się od Subisława; wnuk jego, Świętopelk, był już księciem gdańskim. On to był sprawcą »zbrodni gasawskiej« i on podjął walkę z Krzyżakami w r. 1242., aczkolwiek bezskuteczną. Gdy ostatni z Subisławiczów, książę Mestwin II., zapisał Pomorze królowi Przemysławowi, a po nim Władysław Niezłomny (Łokietek) objął tę ziemię, wystąpili z uroszczeniami do niej także mar-

grabiowie brandenburscy Władysław wezwał pomocy polskich »jałmużników«, t. j. Krzyżaków; przyszli, ale nie wyszli i Pomorze sami dla siebie zagarnęli; wojna zaś z nimi skończyła się jeszcze większymi stratami, bo Kujaw i Dobrzyńskiej ziemi, które dopiero Kazimierz W. odzyskał. Mocą pokoju kaliskiego 1343. r. mieli sobie zatrzymać Michałowską i Chełmińską ziemię, jako wieczystą »jałmużnę«, a Pomorze dzierżyć jako lenno polskiej Korony, za roczną daniną. Wkrótce jednak przestali ją płacić, gdy Władysław Opolski, wielkorządca Polski z ramienia króla Ludwika Węgierskiego, a Krzyżaków wielki przyjaciel, wykradł dla nich dokument na to ze skarbcza koronnego.

Przez Krzyżaków stanęła tedy na Wiśle granica państwowa, a Wisła, to jakby główna żyła naszego narodowego życia, dla społeczeństwa polskiego główna droga, a zarazem drogowskaz do międzynarodowej drogi morskiej. Wszelka granica, ustawiona na tym wodnym szlaku, podcina nam siły, bo tamuje obieg krwi w narodowym organizmie. Silny on widocznie, skoro to wytrzymujemy. Przetrzyliśmy to już raz, aż w r. 1466. zniknęła granica na naszej Wiśle. Króla Kazimierza Jagiellończyka wezwali nie tylko Polacy, ale też sprowadzona w te strony przez samych Krzyżaków ludność niemiecka; nie tylko Chełmińska ziemia i Pomorze, ale wszystkie kraje krzyżackiego państwa aż za Niemen po Kłajpedę, poddały się Polsce. Wojna trzynastoletnia (1454—1466) wydała jednak tylko połowiczne owoce, bo państwo Krzyżackie zostało, chociaż uszczuplone. Wracaly wprawdzie pod Białego Orła Pomorze i Chełmińska ziemia, a nadto przybywały nabytki nowe, nigdy przedtem do Polski nie należące: kraina koło Malborka i Elbląga, tudzież biskupstwo Warmińskie; ale co dalej na wschód eżało, to przy Krzyżakach pozostało, jako lenno, a potem, w r. 1525. powstało z tego świeckie księstwo pod brandenburską dynastją Hohenzollernów. Utało się, że »Prusami« nazywano wszystkie ziemie, nad którymi Krzyżak zapanował, i ta nazwa już została; były tedy dwojakie Prusy: książęce i królewskie.

Prusy królewskie dzieliły się na trzy województwa: chełmińskie, pomorskie i malborskie. Warmia była osobnem księstwem biskupiem. Biskupi pruscy byli zarazem świeckimi władcami, czego Krzyżacy nie chcieli uznać, lecz uznał rząd polski. Dwóch biskupów »pruskich« przechodziło pod polskie panowanie, a z tych miał chełmiński swoje państwko kościelne w okolicy Chełmży i Lubawy, warmińskiemu zaś przyznano władzę świe-

cką nad całą dyccezyą, tak, że Warmię należałoby uważać nie tyle za prowincyę Rzpltej, jak raczej za jej lenno.

Od roku 1466. aż do 1569. były »ziemie pruskie« związane z Polską unią personalną, t. j. osobą wspólnego monarchy, a miały swój własny sejm i uchwały polskiego sejmu wcale ich nie obowiązywały. Potem nastąpiła unia ściślejsza, posłowie pruscy weszli do sejmu walnego, wspólnego odtąd całej Rzpltej, ziemie zaś pruskie zaliczały się do prowincyi wielkopolskiej. Stosownie jednak do polskiego prawa politycznego, pozostawiającego znaczny samorząd i pewne odrębności każdej nawet naj-



Fig. 14. Gdańsk nad Wisłą.

mniejsej »ziemi«, choćby n. p. takiej małej Wschowskiej, pozostawiono je tem bardziej rozległym ziemiom pruskim czyli Prusom królewskim.

Jak dobrze im się działo pod polskimi rządami, niech świadczą sami Niemcy Gdańsk, zniemczony za krzyżackich czasów, pozostał już niemieckim, a obchodził uroczyste setną i dwóchsetną rocznicę zajęcia Prus przez Kazimierza Jagiellończyka. Elbląg powstał z niemieckiej osady kupców lubeckich i nigdy polskim nie był. W trzechsetną rocznicę, na rok 1754., wybiły Gdańsk i Elbląg piękny medal na wieczną rzeczy pamiątkę. Drugim rozbiorem Polski wcielono Gdańsk do królestwa pruskiego; protestował i próbował nawet bronić się przeciw zwierzchnictwu niemieckiego

monarchy. Pod polskim panowaniem urosło to miasto na jedno z najbogatszych w Europie dzięki temu, że skupił się w niem handel całej Rzpłtej, ono zaś wiodło handel z całą Europą. Słynie Gdańsk i z tego, że umie szanować zabytki przeszłości; całe dzielnice mają dziś jeszcze starożytny



Fig. 15. Ratusz w Gdańsku.

wygląd. Polska osada była tu już za Mieszka I.; św. Wojciech głosił tu słowo Boże r 997. za Krzywoustego był już Gdańsk miastem, a murami obwarował się za Kazimierza Sprawiedliwego, w r. 1185. Spustoszenie miasta przez Krzyżaków podczas strasznej rzezi gdańskiej 1309., r zatarło jednak zabytki po Piastach i Subisławiczach Z następnych dopiero okre-

sów: krzyżackiego i powtórnego polskiego pochodzą wieże 23 kościołów, od których piętrzy się miasto z daleka (zamienione następnie na protestanckie), dwa ratusze (gotycki na Prawym Mieście i renesansowy na Starym Mieście), okazała giełda (zwana Artushof), arsenał miejski i liczne inne budowle.

W pomorskim województwie znajduje się najstarszy wogóle zabytek na ziemiach polskich: ołtarz pogański, a mianowicie wykute do składania ofiar zagłębienie na głazie narzutowym koło Belna w puszczy tucholskiej. Chrześcijańskie fundacje dochowały się dopiero z XIII. wieku; najważniej-

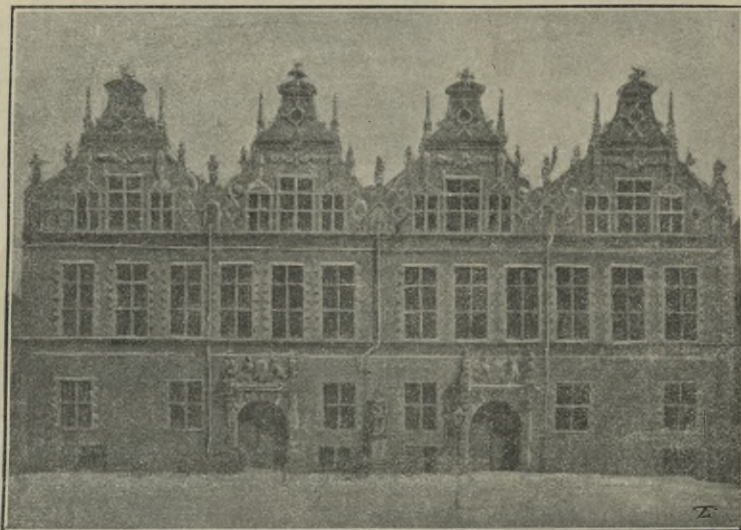


Fig. 16. Arsenał w Gdańsku.

sze są dwa opactwa cysterskie, w Oliwie i w Peplinie (mylnie Pelplinem zwanym). Od r. 1825. jest Peplin siedzibą biskupa rozszerzonej diecezji chełmińskiej. Okazałe są tu gmachy, a w kościele 22 ołtarzy. W wielkim ołtarzu jest obraz koronacji N. Maryi Panny, malowany 1623. r., a na nim przedstawiony szereg wybitnych osób historycznych, jak składają hołd Matce Boskiej; wśród nich papież Urban VIII., nasz Zygmunt III. i cesarz Ferdynand III. W starym kościele tucholskim, konsekrowanym przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakóba Świnkę w r. 1282. (tego samego, który koronował króla Przemysława) jest duże votum srebrne z napisem polskim, świadczącym, jak cudownem iście zrządzeniem Tuchola pięć razy ocalała podczas szwedzkiego najazdu za Jana Kazimierza. Kończący tę wojnę

pokój 1660. r., zawarto w Oliwie gdzie przedstawiciele wszystkich znaczniejszych państw europejskich obradowali wówczas w głównym, wspólnym refektarzu.

Dwa główne miasta Chełmińskiej ziemi, Toruń i Chełmno, nigdy nie były zupełnie zniemczone. Obydwa, założone pierwotnie przez Polaków, uległy zupełnemu zniszczeniu przez Prusaków i musiały być na nowo urządzone. Rzadkim w historii miast przykładem dochowało Chełmno swe



Fig. 17. Wnętrze klasztoru w Oliwie.

mury miejskie z końca XIII. w. Ratusz, przerobiony w XVIII. w., ma ciekawą, lecz niewykończoną wieżę; podobnie też pozostawiono jedną wieżę niedokończoną na kościele Maryackim, w którym przechowują część relikwii św. Jana Kantego. O dobrą milę od Chełmna jest Chełmża, z katedrą z XIII. w., z grobowcem wychowawcy królewicza Władysława IV., kanonika Prowańskiego, który potem za zezwoleniem króla przezwiał się Władysławskim, a znaczny swój majątek, wsie i kapitały, zapisał Uniwersytetowi krakowskiemu. Nie brak też polskich pamiątek w Toruniu. W ratuszu,

odbudowanym w XVIII. w. na fundamentach starego, są portrety naszych królów; w kościele św. Jakóba przedstawioną jest historia św. Stanisława; w najokazalszym kościele, Maryackim, kaplica Wazowska z grobowcem Anny Wazówny, siostry Zygmunta III-go. W Toruniu zmarł Jan Olbracht

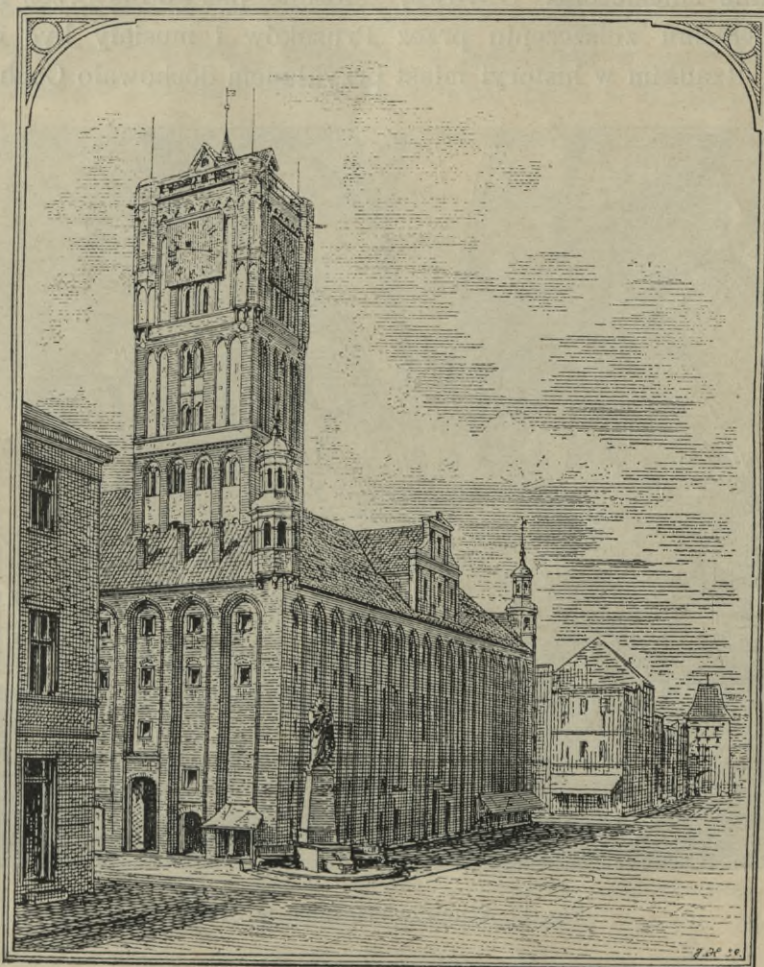


Fig. 18. Ratusz w Toruniu.

w r. 1501. Serce jego i wnętrzności złożono w kościele św. Jana Chrzciciela, a na filarze zawieszono portret królewski. Ten sam kościół posiada ołtarz obozowy Jana III. Pod portretem zaś Jana Olbrachta, na tym samym filarze, umieszczono portret Kopernika, a jeszcze niżej marmurowe jego popiersie, wykonane w Krakowie w r. 1766. Na Starym Rynku wznie-



siono Kopernikowi pomnik w r. 1853. W Toruniu przyszedł ten mędrzec na świat w r. 1473., uczył się w Krakowie, a był kanonikiem warmińskim, mieszkał we Frauenburgu w Warmii, przy tamtejszej katedrze i w niej jest pochowany. Na stolicy biskupiej warmińskiej zasiadało wielu sławnych mężów, z których najślynniejsi: kardynał Stanisław Hozyusz, Krakowianin, filar katolicyzmu w XVI w. (żył 1504—1579), następca jego, historyk Marcin Kromer (1512—1589), i ostatni z ramienia polskiego biskup warmiński, poeta Ignacy Krasicki.

W części Prus książęcych, położonej między województwem chełmińskim a Warmią, leży od wschodu Grunwald, miejsce wiekopomnej bitwy

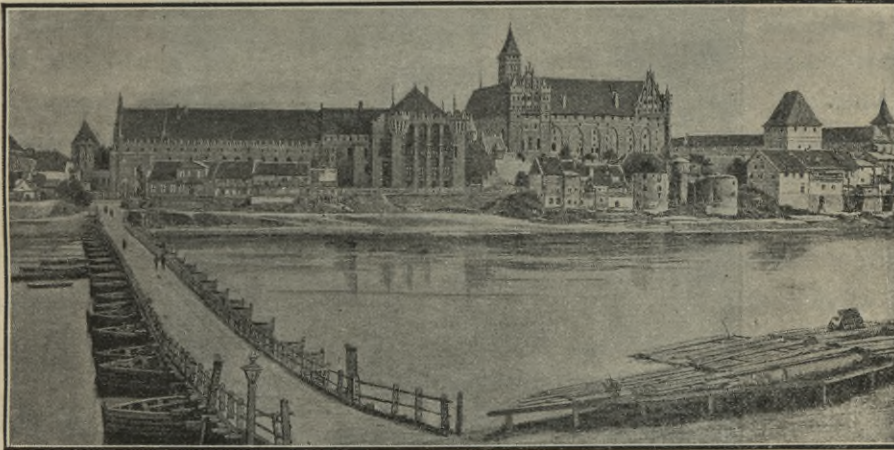


Fig. 19. Zamek krzyżacki w Malborgu.

1410. r.; od zachodu zaś, na samej granicy malborskiego województwa, Trzciana wslawiona zwycięstwem hetmana Koniecpolskiego nad Szwedami w r. 1629. Opodal leży Kiszpor, z którym wiąże się szczególne wspomnienie historyczne: Stolica Apostolska wymusiła na Krzyżakach przyrzeczenie, że będą się obchodzić z podbitymi Prusakami po ludzku i rządzić nimi według jakichś praw. Prusacy prosili o prawo polskie i stanął o to układ w Kiszporze, zawarty w r. 1249. za pośrednictwem legata papieskiego; umowy tej dotrzymywali Krzyżacy przez lat... dwanaście!

Nieco ku północy, w Malborskim województwie, leży Stumdorf, wieś pod Stumem, pamiętna zawarciem 26-letniego rozejmu ze Szwecją w r. 1635. Głównym miastem jest tu Elbląg, zwany niegdyś »mocnym«, który próbował nieraz współzawodnictwa z Gdańskiem. Głównym zaś historycznym

miejszem jest **Malborg**, dawna stolica Krzyżaków nad Wisłą, z grodem tak obszernym i obrotnym, że należał do największych i najsilniejszych warowni europejskich. Długo urągali z jego baszt wszelkiemu prawu bowskiemu i ludzkiemu Krzyżacy, nazywani przez papieży »chytrymi nieprzyjaciółmi Chrystusa«, u których zawsze szła »siła przed prawem«. Zamek

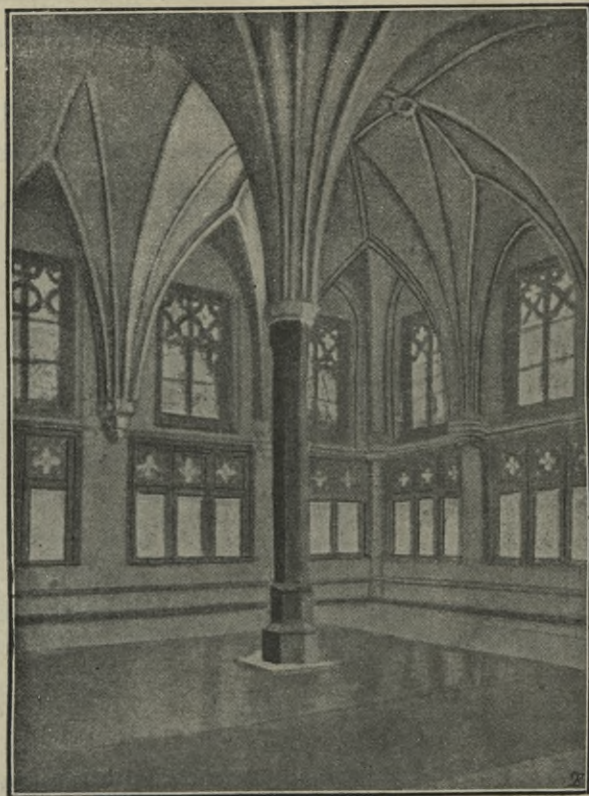


Fig. 20. Wnętrze zamku krzyżackiego w Malborgu.

cały odnowił i przywrócił do pierwotnego stanu spadkobierca tego samego hasła, dzisiejszy rząd pruski...

Ani Malborskie, ani Warmia, nie były pierwotnie polskimi ziemiami, a jednak jest w nich dzisiaj polskie osadnictwo, a tem bardziej trzymają się potomkowie dawnych Polaków chełmińskich i pomorskich. Niemczyzna mniej tu sprawiła spustoszenia, niż na Śląsku; ale bo też »ziemie pruskie« odzyskała Rzplta w całości, a ze Śląska ledwie okruchy.

Wspominamy o Śląsku, ukończywszy przegląd prowincyi wielkopolskiej, bo ta ziemia łączyła Wielkopolskę z Małopolską, rozciągając się wzdłuż zachodniej granicy obydwóch prowincyi długim pasem od Głogowy do Cieszyna. Przez dziwne nieporozumienie utarło się zapatrywanie, jakoby Śląsk »oderwał się od Polski« już od czasu wygnania Władysława II. (1146. r.), z tej racyi, że miał już potem »osobnych książąt«. Ależ wszystkie a wszystkie dzielnice polskie miały takich książąt osobnych, a śląscy bywali nadal Wielkimi książętami krakowskimi i panowali kilkakrotnie jeszcze na Wawelu; nie tylko więc nie odrywali się od Polski, lecz sami stawali na jej czele! Jeszcze Władysław Niezłomny (Łokietek) musiał się rozprawić w Wielkopolsce z Henrykiem głogowskim i jego synami Zwierzchnictwo czeskich królów nad niektórymi księstwami śląskimi wyniknęło stąd, że ci królowie uważali się wówczas także za polskich królów, a jeden z nich, Waclaw II., był rzeczywiście koronowanym królem polskim. Traktat trenczyński, zawarty przez Kazimierza W. z dynastją luksemburską w r. 1335., nie był wcale zrzeczeniem się Śląska, lecz pozostawiał śląskim książętom wolny wybór pomiędzy koroną polską a czeską. Jakoż pozostawali niektórzy z nich długo jeszcze przy lennym związku z Polską, a niektóre księstwa odzyskiwała nawet Polska i wcielala do swego państwa, a nie było o to nigdy najmniejszego protestu ze strony Czech. Mylnem też jest zapatrywanie, jakoby Śląsk rozciągał się był pierwotnie aż do rzeki Skawy o trzy tylko mile od Krakowa; przeciwnie, to krakowska ziemia obejmowała pierwotnie część dzisiejszego Śląska, co wyłuszczy się niżej, przy przeglądzie krakowskiego województwa.



Fig. 21. Kraków.

## MAŁOPOLSKA.

### VI.

Przeгляд małopolskiej prowincyi rozpoczniemy od tego miejsca, ku któremu rok rocznie zjeżdżają tysiące Polaków. Każdy Polak pragnie być choć raz w życiu w Krakowie. Tu dawna stolica państwa, miejsce koronacyjne naszych królów i tutaj ich groby. Pielgrzymuje się do Krakowa, jako do gniazda tradycyi narodowej, z którą nie obcuje się nigdzie tak bezpośrednio, jak u stóp Wawelu. Pobyt wśród starych murów Krakowa jest dla serc polskich pokrzepieniem. Losy żadnego z naszych miast nie związały się tak ściśle z przebiegiem dziejów narodowych, jak dola i niedola Krakowa, toteż nigdzie nie znajdziemy nagromadzonych na jednym miejscu tylu pomników dziejowych. Krakowianie dumni z tego, że są »stróżami grobów«, chronią je pieczołowicie od ruiny i nie szcędzą na to nakładów, przywracają kolejno do pierwotnego blasku. Wpatrzony w sławną przeszłość, nie zapomina jednak Kraków, że trzeba »z żywymi naprzód iść«, i tak się sprawuje, że niemniej słusznie, jak »stróżem grobów«, możnaby nazwać go »kuźnią przyszłości«. Tu przy wielkich instytucjach publicznych skupia się liczniejszy, niż gdziekolwiek, zastęp kwiatu polskiej intelligencji, stąd też, jak ze źródła, wypłynęła niejedna ożywcza myśl i rozeszło się nieraz hasło na całą Polskę.

Jak Kraków przerasta swem historycznym znaczeniem wszystkie inne miasta Polski, tak ponad całym tem miastem góruje znaczeniem Wawel. A góruje też w dosłownem znaczeniu, gdyż jest wzgórzem położonem w środku miasta. Widok wspaniały; z którejkolwiek spojrzeć strony,

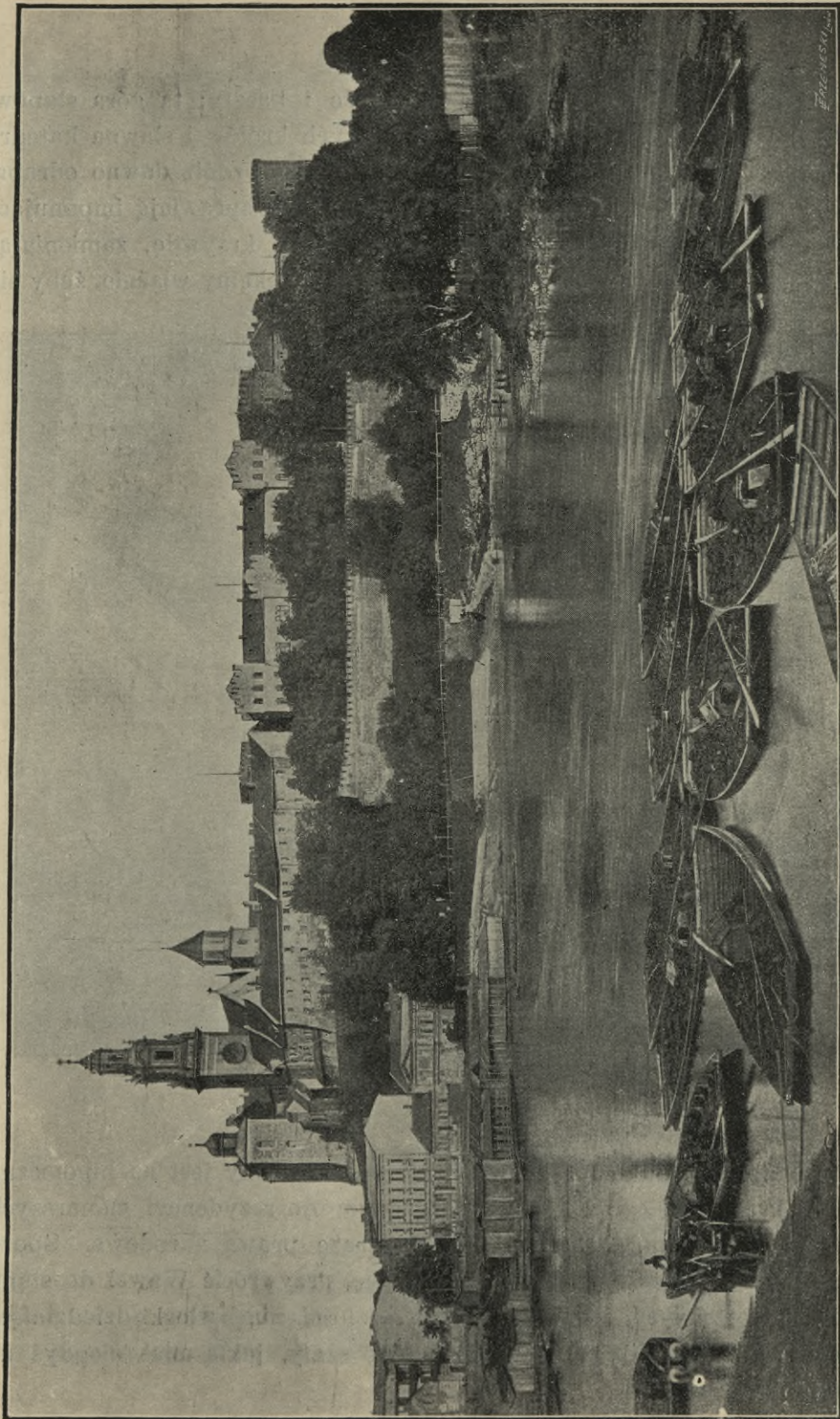


Fig. 22. Wawel.

wszędzie piętrzą się gmachy, wznoszą wieże i baszty; ta góra stanowi osobną dla siebie dzielnicę. Oto zamek naszych królów i sławna katedra krakowska! Skromne dzisiaj te mury, pozbawione ozdób, dawno odrapanych i poniszczonych, a jednak nawet w tym stanie sprawiają imponujące wrażenie. Sprofanowano je i wyrządzono ciężką krzywdę, zamieniając dawny zamek królewski na wojskowe koszary. Czekamy właśnie, żeby się

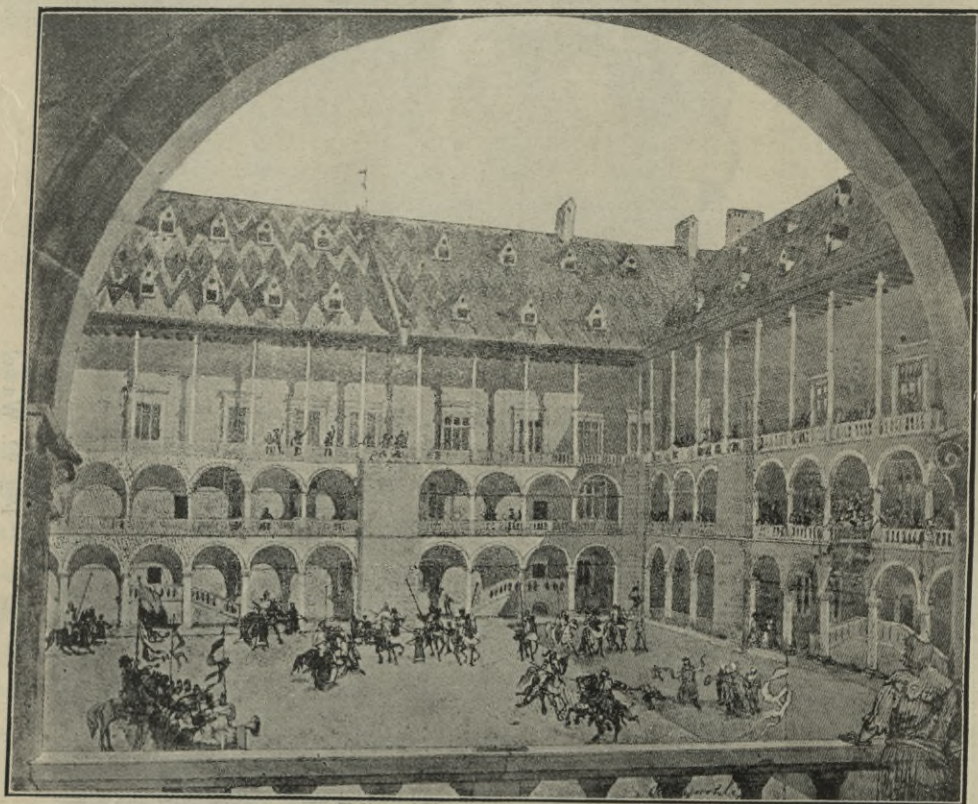


Fig. 23. Podwórze zamkowe na Wawelu.

to poprawiło. Od kilku lat zamek królewski zapisany jest na hipoteczną własność kraju (Galicyi) i ma być zaliczonym do rezydencji monarszych tej dynastyi, pod której berłem uznano nasze prawa narodowe. Sporo upłynie jednak jeszcze czasu, nim uda się przywrócić Wawel do stanu godnego jego tradycyi i znaczenia w przeszłości, nim »włoski dziedziniec« krakowskiego zamku przybierze przystojne szaty, jakie miał niegdyś za Zygmunta Starego.

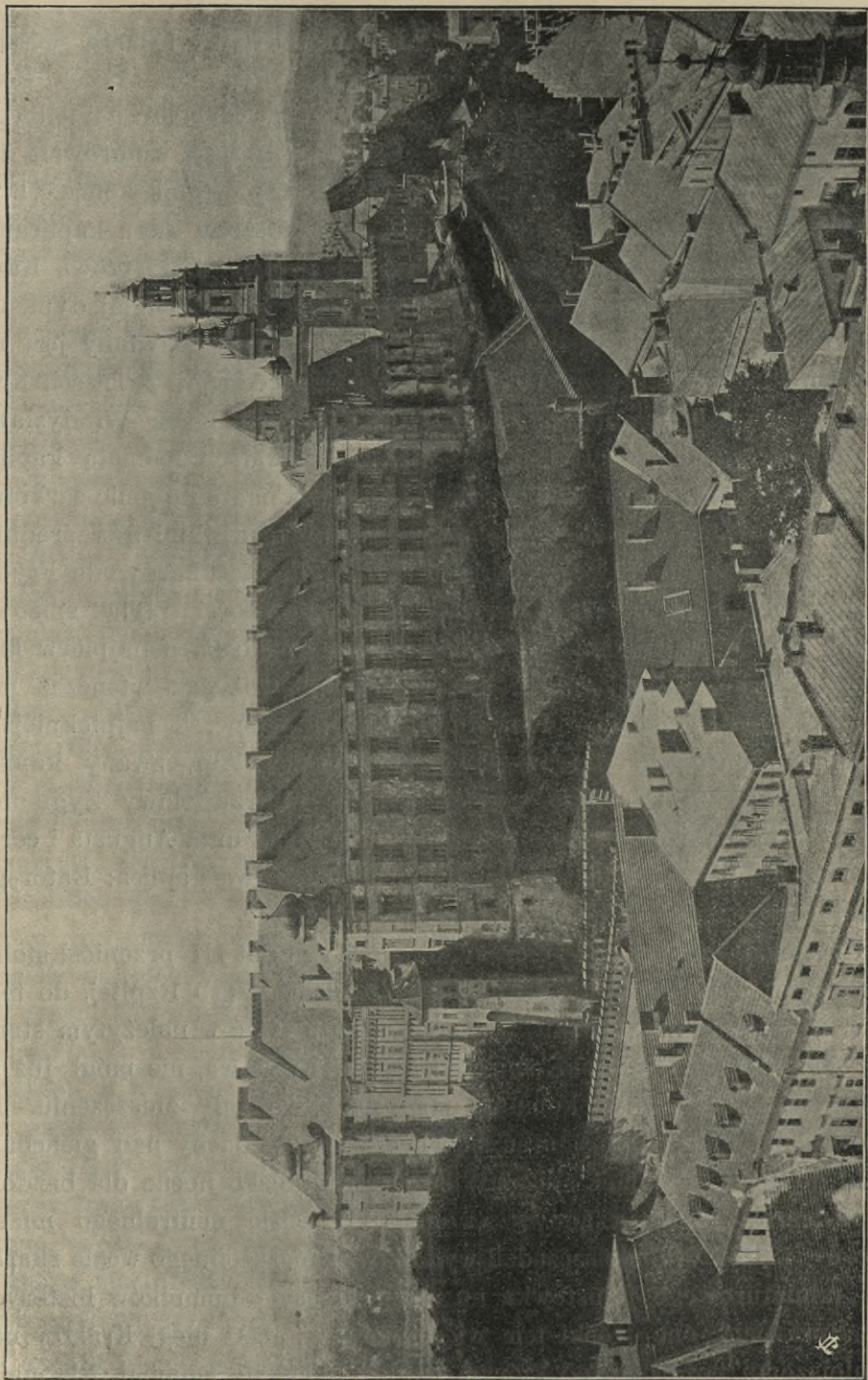


Fig. 24. Zamek królewski na Wawelu.

Stary jest ten zamek Wawelu, a więc przechodził rozmaite koleje. Jak wyglądał pierwotnie, kiedy był drewnianym, niewiadomo. Poczęto koło niego murować dopiero za Władysława Hermana, za Kazimierza Wielkiego był już cały murowany i to w stylu gotyckim. Wcześniej zmurowała się katedra, w której najdawniejsze ślady romańszczyzny sięgają końca XI. w. Kazimierz Wielki zastał już świątynię obszerną, otoczoną kilku kaplicami. Poczęto w bocznych nawach stawiać grobowce królom: Łokietkowi, Kazimierzowi Wielkiemu, Władysławowi Jagielle. Założyciel drugiej dynastii narodowej ma jeszcze inny, a szczególny pomnik. Przedstawiony jest na starym obrazie, na którym malarz dał jego twarz jednemu z Trzech Królów, składających pokłon Dzieciątku Jezus. Czwarta żona Władysława Jagielly, królowa Sońka, Rusinka (Zofia), fundowała wspaniałą kaplicę św. Krzyża z bizantyńskimi malowidłami. Stanął w niej następnie sarkofag jej syna, Kazimierza Jagiellończyka, dłuta największego mistrza średnio-wiecznej rzeźby, Wita Stwosza, Krakowianina. Pamięć kardynała Fryderyka Jagiellończyka uczczono niezrównanej piękności płytą spiżową. W wieku renesansu zmienił się wygląd całego Krakowa, a najpierw królewskiego zamku, który Zygmunt Stary przebudował, jak wtenczas mawiano, »włoskim kształtem«. Katedra otrzymała wtenczas najpiękniejszy pomnik renesansowego budownictwa na północy Alp, zwany kaplicą Zygmuntofską. Umieszczono w niej srebrny ołtarz połowy Zygmunta Starego i trzy nagrobki: fundatora, jego syna Zygmunta Augusta i córki, Anny Jagiellonki. Potem przybyła druga renesansowa kaplica: Batorego. I były już trzy style w tej świątyni obok siebie.

Dla zamku nastały gorsze czasy, odkąd Zygmunt III przeniósł stolicę do Warszawy. Za Jana Kazimierza zubożał wielce skarb Rzpltej, do tego stopnia, że królów naszych nie stać było utrzymywać w należywym stanie drugiej rezydencji. Sobieski, zajęchawszy do Krakowa, nie mógł już na Wawelu zamieszkać, gdyż komnaty jego nazbyt uległy zniszczeniu. Po rozbiorach nie było komu starać się choćby o całe dachy nad gmachami i doszło do tego, że zamek służył tylko za przytulisko nocne dla bezdomnych nędzarzy. Senat rządowy »wolnego a ściśle neutralnego miasta Krakowa« (1815—1846) nie szczędził wydatków z niezasobnego wcale skarbu swego miniaturowego państewka na »konserwację« pomników historycznych. Sprawiały one troski tem więcej, że w r. 1850. uległ Kraków najstraszniejszemu pożarowi, po którym nagle pokrył się ruinami. Nie mając za co wszystkich odnawiać, uprzątnięto wówczas niejeden cenny zabytek.



W ten sposób zniknął stary ratusz, po którym została na rynku sama tylko wieża. Zapobieżono przynajmniej temu, żeby Wawel nie stał się ruiną; jakoż ruiną nie był nigdy, ani w najgorszych nawet czasach. Mniej dawały się te przejścia we znaki katedrze. Za Wazów nie przybywało już zamkowi nic, tylko ciągle ubywało, ale w katedrze przybyła nowa kaplica Wazów, a wśród biskupów krakowskich nie brakło też mecenasów. Świadczą o tem mnogie pomniki »baroku«, a potem i czasy stylu »rokoko« składały tutaj, [co miały według swego mniemania najlepszego, do skarbnicy pamiątek narodowych. Dzisiaj razi nieco nasz zmysł estetyczny taki pomnik króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego lub Jana III. Sobieskiego; ale uszanować je trzeba, bo ci, którzy je fundowali, czynili to z tem samem uczuciem i pietyzmem, z jakim wznoszono zygmuntofską kaplicę. Z końcem wieku XVIII-go rzucono na ścianę kaplicy Sołtyka pomnik, przedstawiający wywiezienie biskupa Kajetana Sołtyka przez Moskali, rokokowe płaskorzeźby na bizantyńskie malowania. Dawało każde pokolenie, [co miało, i trzebaby katedrę powiększyć pięć razy chcąc na wszystko znaleźć pomieszczenie stosowne, nie ulegające zastrzeżeniom ze stanowiska historyi sztuki. Ale samo stanowisko katedry na Wawelu jest wyjątkowe. Ona nigdy nie jest skończona, bo każde pokolenie chce mieć udział w jej budowie, chce się tu zapisać, jakby z hołdem idei polskiej, składanym tu w rzeźbach, ołtarzach i pomnikach. Nie brak ich ani z porozbiorowych czasów, a nasze pokolenie zdobi wawelską katedrę znowu według własnych pomysłów artystycznych. Tak więc od romańskiego podziemia aż do dzisiejszego stylu znajdujemy tu wszystko; stare się przechowuje i umacnia, żeby nie uległo pochodowi czasów, a nowe się przydaje. Marnem byłoby zaiste pokolenie, któreby tu nie pozostawiło po sobie śladu swoich myśli i uczuć. W katedrze zawsze pracowano, zawsze tu był czynny budowniczy, rzeźbiarz, snycerz, malarz, i dlatego mniej ucierpiała wśród powszechnej niedoli, niż zamek. A jednak ucierpiała wiele ogołocona w znacznej części z dawnego blasku, i wiek XIX. zastał gołe ściany, które ledwie pobielić było za co. Od kilkunastu lat przeprowadza się teraz »restauracyę« katedry przywracając niejednej części pierwotne kształty. Tak np. dzwonnica, wieżą Zygmuntofską zwana, wielce już zniszczona i zmieniona na gorsze, stoi od dziesięciu lat znów taką samą, jak ją wystawił Zygmunt Stary, żeby na niej umieścić dzwon, od swego imienia Zygmuntem zwany, a ulany z dział zdobytych r. 1531. na Wołoszynie pod Obertynem. Dzwon to niezwykły, a dla Polski całej dzwon dzwonów: słychać go w promieniu

półtorej mili, a kto raz miał sposobność usłyszeć te dźwięki poważne, majestatyczne a pełne przedziwnej harmonii tonów, ten nie zapomni ich nigdy.

Nietylko sam Wawel, lecz cała przestrzeń u jego stóp jest jakby jednym wielkim zbiorem pomników dziejowych. Starodawny i starosławny



Fig. 25. Kościół Maryacki w Krakowie.

gród tyle już przechodził kolei! Kopiać, natrafia się w Krakowie na ślady nie jednego, lecz kilku nawet warstw starych bruków, lub szczątki dawnych wodociągów, a nader często wydobywa się ludzkie kości, bo niełatwo o jakąś połać gruntu, na której niegdyś nie byłoby cmentarza. Samo położenie miasta zmieniało się wielokrotnie. Najstarszy Kraków leżał po prawym brzegu pierwotnego koryta Wisły, na gruntach pomiędzy Wawelem

a wzgórzami zwanymi Krzemionkami, na których grzbiecie pozostał jeszcze prastary kościółek św. Benedykta. Był zwyczaj stawiania kościołów poza miastem, i od północnej strony wystawiono na innem, chociaż mniejszem wzgórzu, kościółek na cześć św. Wojciecha. Tamten jest i teraz za miastem, ale ten (św. Wojciecha) już od 650 lat stoi w samym środku głównego rynku. Kiedy pobudowano Kraków bardziej ku północy, rynkiem jego i głównym ogniskiem był zrazu dzisiejszy plac Dominikański, gdzie też biskup Iwo



Fig. 26. Sukiennice w Krakowie przed odbudową.

Odrowąż († 1229) zaczął stawiać »farę«. Po drugim najeździe mongolskim cały kraj był tak wyludniony, że trzeba było sprowadzić do Krakowa niemieckich osadników. Buduje się wtenczas Kraków po raz trzeci, z rynkiem już około kościółka św. Wojciecha, tak wielkim, że obok placu św. Marka w Wenecyi jest największym placem w Europie. Biskup Iwo oddał rozpoczętą farę Dominikanom, a zaczął stawiać nową, ów sławny na całą Polskę kościół Maryacki, który stawiano aż do czasów Władysława Jagiełły, a i tak drugiej wieży nie wykończono. Zappełnił się Kraków

wspaniałymi świątyniami gotyckimi, poczynając wczesnie być »małym Rzymem«. Najwspanialszą pod względem architektonicznym świątynią, wzniesioną za Kazimierza Wielkiego w nowo założonym przez niego mieście (a dziś przedmieściu Krakowa) Kazimierzu, jest kościół św. Katarzyny, nad którym unoszą się zawodowi znawcy. Wszystkie te kościoły są z cegły. Podobnie Sukiennice, główne ognisko krakowskiego handlu, a również



Fig. 27. Fasada biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

główne ognisko nauk, stary gmach uniwersytecki, (dziś Biblioteka Jagiellońska), któremu dzisiejszy kształt nadano kosztem kardynała Fryderyka Jagiellończyka już w r. 1504., są z cegły. Najlepszy to dowód, że aż do początków XVI. w. trudno było u nas o kamień budowlany. Bo też dopiero włoscy kamieniarze, sprowadzani do renesansowych budowli, podkrywali w różnych miejscach Polski stosowne łomy; później dopiero poczęliśmy rozporządzać marmurami w Chęcinach i w Czerny, tudzież kamieniem pińczowskim i szydlowieckim. Z cegły trzeba było stawiać inaczej, niż z kamienia, i powstała przez to polska odmiana gotyku, zwana też po-

wszechnie nadwiślańską, bo jest nad całym biegiem Wisły. Rzecz szczególna: takie samo rozpięcie łuków i ten sam typ struktury, jak np. w sali Obiedzińskiego w Bibliotece Jagiellońskiej, spotykamy w krzyżackim zamku w Malborgu!

Od Łokietka czasów począł się Kraków polszczyć, a jeszcze szybciej

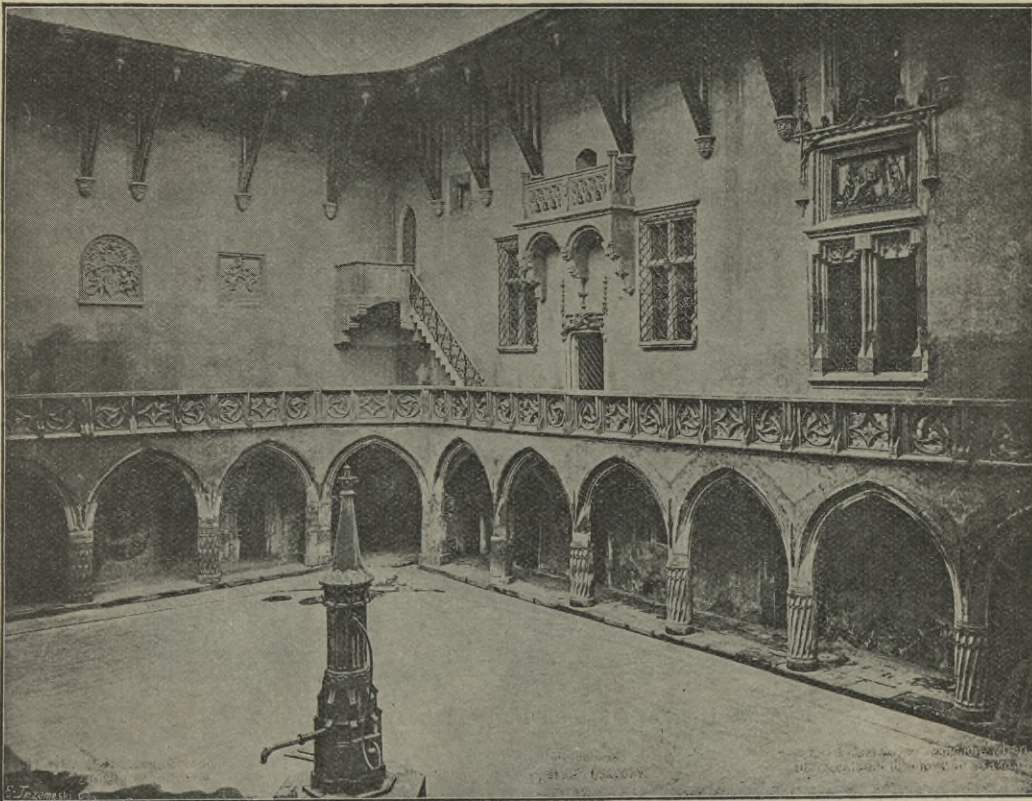


Fig. 28. Dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiej.

za Kazimierza W., gdy król ten założył pod samymi jego murami dwa nowe, a polskie miasta: Kazimierz i Kleparz. Za Jagiellonów zniknęły też w kościołach właściwego Krakowa niemieckie kazania, tylko w »farze« N. Maryi Panny pozostały po dawnym zwyczaju aż do początków panowania Zygmunta Starego, chociaż było już przysłowie o tym, »co siedzi, jak na niemieckim kazaniu«. Była jednak wieczysta fundacya tej ambony, więc jej nie rugowano, tylko przeniesiono do sąsiedniego kościoła św. Barbary, wystarczającego aż nadto dla tej garstki słuchaczy; tam też i za

naszych czasów jest co drugą niedzielę niemieckie kazanie. Nastąpił natomiast za Zygmunto-wskich czasów włoskie kazania w obszernym (już nie istniejącym) kościele św. Szczepana, bo nie tylko kolonia włoska naprawdę liczną była, ale i język włoski, bardzo modny, ściągał wielu polskich słuchaczy. W późniejszych czasach utworzyła się w Krakowie wcale pokaźna kolonia szkocka. Napływali tu w różnych czasach kupcy i przemysłowcy z przeróżnych stron Europy, jak zwykle do miast stołecznych, ale wszystko to polszczyło się z czasem.

Z dawnych murów miejskich, okalających dzisiejsze śródmieście, a najeżonych licznymi basztami i wieżycami, została tylko jedna część,

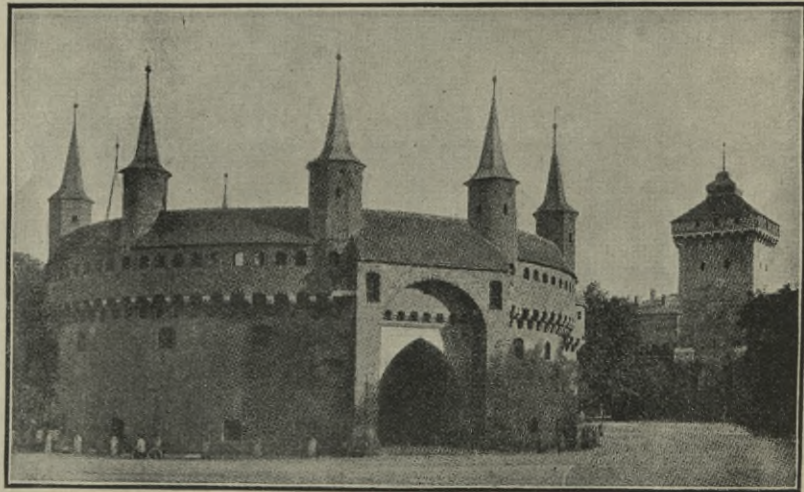


Fig. 29. Rondel i brama Floryańska w Krakowie.

około bramy Floryańskiej. Tuż obok jest ciekawa budowla fortyfikacyjna, t. zw. barbakan, który dla okrągłości jego z włoska »rondlem«  
przezowano. Rondel łączył się z bramą osobnymi murami, a był też most zwodzony i głęboki rów okolny, w który każdej chwili można było wpuścić wodę z Rudawy. Tak obwarowane było całe miasto. Każdej bramy bronił inny cech, za co mieszczaństwo wolne było od służby wojskowej w polu. Podobne urządzenia były we wszystkich większych miastach Polski. Ratusz dawny krakowski już nie istnieje; dochowała się z niego tylko wspaniała wieża, stojąca na środku Głównego Rynku.

Za Zygmunto-w liczył Kraków do ośmdziesięciu tysięcy mieszkańców, co na owe czasy było bardzo dużą liczbą ludności; potem szczupłał i kur-

czył się, tak, że z początkiem XIX. w. miał zaledwie ośmnaście tysięcy mieszkańców. Jak żeby nigdy nie przestawał być symbolem życia całego narodu, krzepił się wśród klęsk porzbiorowych i rozrastał na nowo. Dziś liczy przeszło dziewięćdziesiąt tysięcy ludności w granicach urzędo-

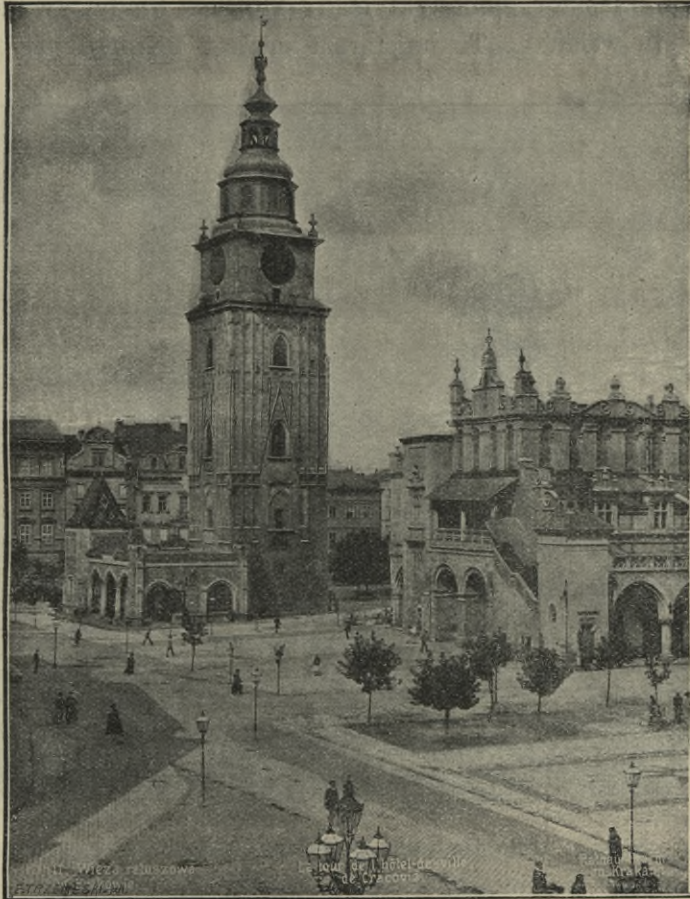


Fig. 30. Wieża dawnego ratusza w Krakowie.

wych swej »gminy«, faktycznie jednak wraz z dalszemi przedmieściami, które łączą się z nim bezpośrednio, sto trzydzieści tysięcy.

Jak w starej stolicy Piastów i Jagiellonów skryształizowała się w pamiątkach cała przeszłość narodu, podobnież ziemia krakowska jest jakby skupieniem dziejów Polski w granicach jednego województwa. Na miastach, miasteczkach i siolach krakowskiej ziemi możnaby przejść całą chronologię dziejów Polski. Bajeczne podania wskazują na Wawelu »Smoczą jamę«,

i w samym niemal Krakowie, tuż za podgórskim kościółkiem św. Benedykta, mogiłę Krakusa, a w oddaleniu niespełna półtorej mili na wschód mogiłę Wandy. Blizko Wawelu, o milę w górę Wisły jest Tyniec, osada prawdopodobnie starsza od samego Krakowa. Na skalistym wzgórzu był tu już za pogańskich czasów obronny gródek; obok niego powstał najstarszy w Małopolsce klasztor benedyktyński, którego opata zwano niedawno »opatem na stu wsiach«. To najstarsze miejsce historyczne. Wprost na-



Fig. 31. Ruiny zamku w Olsztynie.

przeciw Wawelu, w obrębie samego Krakowa, jest owa »Skalka«, pierwotna katedra biskupów krakowskich, gdzie Bolesław Śmiały zabił św. Stanisława. Z czasów Władysława Hermana jest u stóp Wawelu kościół św. Idziego, fundowany na podziękowanie Bogu za obdarzenie królewskiej pary potomkiem — Bolesławem Krzywoustym. U Cystersów w Jędrzejowie pisał swą kronikę błogosławiony Wincenty, zwany Kadłubkiem, biskup krakowski, który rzuciwszy infulę, schronił się pomiędzy uczonych mnichów. W Starym Sączu klasztor św. Kingi, małżonki Bolesława Wstydlwego, a w Skale, w dolinie rzeczki Prądnika, na północ od Krakowa, pustelnia



św. Salomei. Tuż obok Skały leży przepiękny Ojców, w którego grotach ukrywał się Łokietek przed pościgiem czeskiego kasztelana ze Skały. W Olsztynie, w wysuniętej najdalej na północ części województwa, spełniły się losy Maćka Borkowica, skazanego przez Kazimierza W. na wodę i — siano, jak to przedstawia popularny obraz Jana Matejki. Ten to król, który »zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną«, był dobrodziejem nie tylko Krakowa, ale też Wieliczki, Bochni, Biecza, N. Sącza, N. Targu. Wszędzie pozostała pamięć jego »murowania«. W Wieliczce od dawien dawna dobywano sól, podobnież w Bochni, ale dopiero Kazimierz W. zorganizował stan górniczy i uporządkował kopalnie. W Olkuszu już za Bolesława Wstydlwego wydobywano ołów, za Kazimierza W. zamieniła się górnicza osada na poważne miasto; znalazło się tam później i srebro. Tu był proboszczem św. Jan Kanty, rodem z Kęt, w województwie krakowskim. Na Łobzowie i Czarnej Wsi, wioskach pod Krakowem, ukrywał się Wilhelm rakuski przed zwolennikami Władysława Jagiełły. Pałac Spiski na rynku krakowskim przypomina, jak Zygmunt Luksembureczyk zastawił Jagielle trzynaście miast spiskich; wystawili go Lubomirscy, kiedy byli starostami spiskimi. Dólinami Dunajca i Popradu dążyły hufce polskie na Węgry z Władysławem Warneńczykiem i z drugim Władysławem, synem Kazimierza Jagiellończyka. Z tego okresu dochował się w Mogile, tej samej wsi, gdzie »mogiła Wandy« i prastary klasztor i kościół Cystersów, drugi kościół, drewniany, ciekawy, bo z wyciosaną nad bramą datą 1466, datą pokoju toruńskiego, który przywrócił Polsce wybrzeża Bałtyku. Za Zygmuntońskich czasów poszukuje się kruszców w Tatrach, a bogactwa przyrody w błogosławionej dziś krainie, zwanej polsko-śląskiem zagłębiem, odkrył nie kto inny, jak krakowscy mieszczanie, i oni są twórcami kopalń górno-śląskich, o których eksploatacyę zawierali umowy z książętami śląskimi. Działalność ta sięgała od Krakowa aż daleko w dorzecze górnej Odry, po lewym jej brzegu, a cynk, ołów, miedź, galman dostarczały coraz nowych źródeł dobrobytu. Wtenczas też rozchodzić się zaczęły po świecie czarne marmury z Czerny (położonej o cztery mile na zachód od Krakowa), których użyto obficie w wiedeńskiej katedrze św. Szczepana. W Wiśniczu podejmował Kmita hucznie Zygmunta Augusta i Barbarę Radziwiłłównę, której nie chciał zrazu uznać królową. Jest tam jeden z najrozleglejszych zamków magnackich dawnej Polski, dziś niestety w ruinie. A ciekawa ironia losu! Lepiej od wspaniałego zameczyska ostały się i stały czoło czasowi sławne drewniane domy wiśnickie, z których niejeden pamięta także Zygmunta

Augusta. Nigdzie w całej Polsce nie dochowały się zabytki drewnianego budownictwa tak licznie i to w zwartej masie całych połaci miasteczka, jak w Wiśniczu. Kazimierz Dolny i Wiśnicz — to najciekawsze może miejsca w całej Polsce, co do budownictwa.

W czasy nowej dynastji wprowadzają nas dalsze wspomnienia Mogiły. Tu miał główną kwaterę kontr-kandydat Zygmynta III., arcyksiążę Maksymilian,



Fig. 32. Kopiec Kościuszki w Krakowie.

milian, stąd ruszył do niefortunnego szturmu na Kraków, przepłoszony stąd aż pod Byczyne na Śląsku. Inny oddział »Maksymilianistów« dobywał Olsztyna, pędząc przed swymi szeregami porwaną piastunkę z dziecieniem komendanta grodu, Kaspra Karlińskiego, który wolał kazać strzelać, niż dopuścić do zdobycia grodu, i sam lont zapaliwszy, wypuścił kulę działową, od której poległo jego niemowlę. W drugiej połowie rządów Zygmynta III. otrzymało województwo krakowskie największą ze wszystkich polskich »Kalwaryi«, Kalwaryę Zebrzydowską, fundacyi Mikołaja Zebrzydowskiego, pół mili kwadratowej kościołów, kościółków i kaplic wśród iglastych bo-

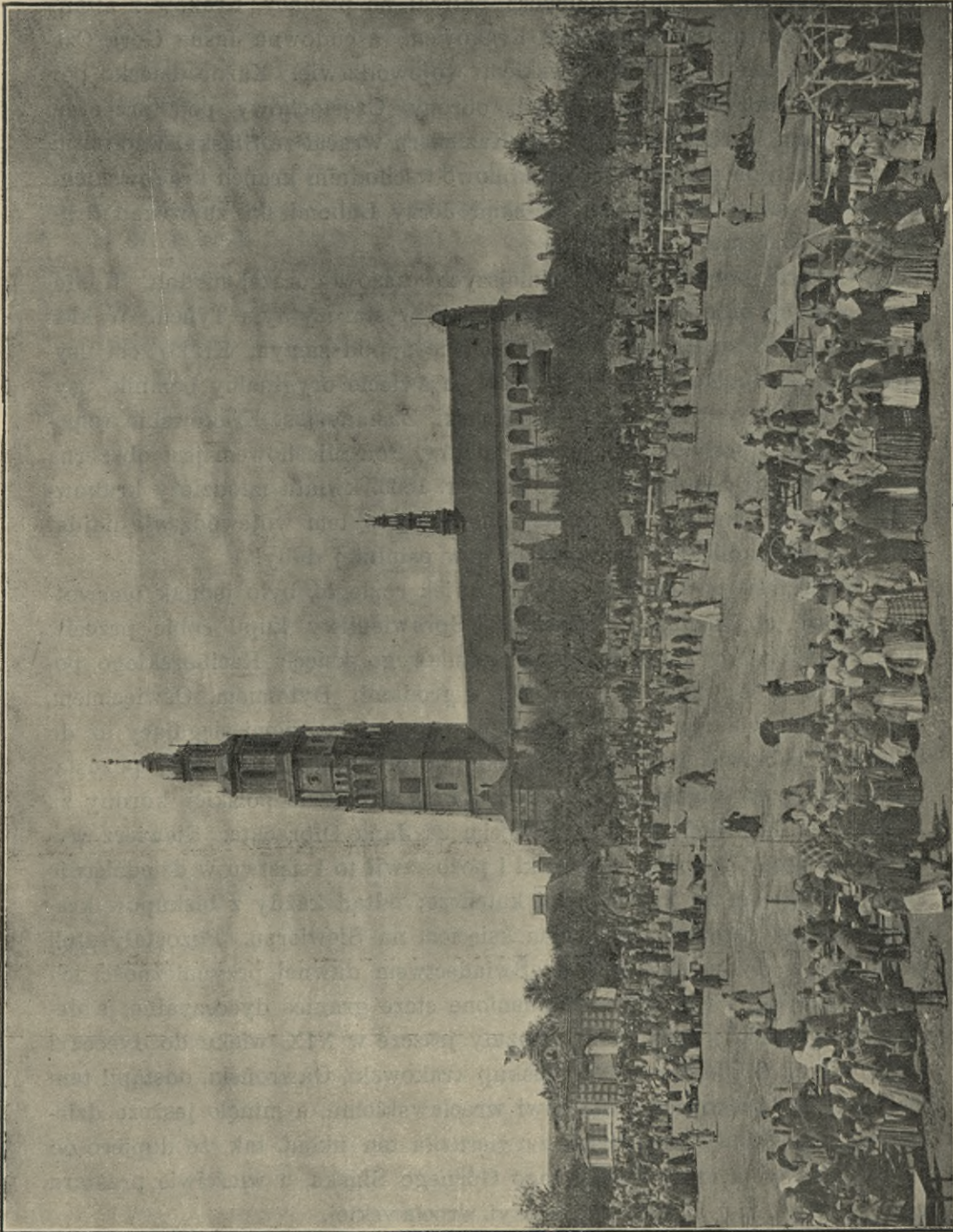


Fig. 33. Kościół i klasztor w Częstochowie.

ZWIĄZEK STUDENTÓW ARCHITEKTURY  
PRZY AKADEMII GÓRNICZEJ  
W KRAKOWIE

rów na wzgórzach. Jan Kazimierz patrzył na płonący Kraków z altany u Kamedułów na Bielanach pod Krakowem, a cudowna Jasna Góra Częstochowska też leży w krakowskim województwie. Każde dziecko polskie zna historię tej przesławnej obrony Częstochowy pod przeorem Augustynem Kordeckim. Gdy Jan Kazimierz wracał ze Śląska, wstąpił na ziemię polską na przeciwnym południowo-wschodnim krańcu krakowskiego województwa, w okolicy Dukli, skąd Jerzy Lubomirski zaprowadził go do swego Łańcuta.

Nie brak wspomnień z późniejszych czasów gorszej niedoli. Konfederaci barscy bronili się w Lanckoronie i w starożytnym Tyńcu. W krakowskiej ziemi są Szczekociny i Raclawice; pod samym Krakowem usypano trzecią mogiłę, ten jedyny na całym świecie oryginalny pomnik, usypaną dłońmi obywateli mogiłę Kościuszki. Zasiane jest Krakowskie wspomnieniami i z porobiorowych też dziejów. Pod Miechowem jest obszerna mogiła, kryjąca zwłoki poległego tu w r. 1863. kwiatu młodzieży krakowskiej. Jakżeż charakterystycznie splotły się w tem województwie najdawniejsze wspomnienia z śladami dziejów ostatniej doby!

Województwo krakowskie, jakkolwiek rozległe, było jednak pierwotnie jeszcze obszerniejsze. Kazimierz Sprawiedliwy kupił sobie przeciw Mieszkowi Staremu poparcie Mieszka Kulawego, księcia Raciborskiego, podarunkiem części ziemi krakowskiej, z grodami: Bytomiem, Oświęcimem, Pszczyną, Siewierzem i Zatorem. Znaczny ten płat ziemi sięgający aż do Skawiny, zaledwie trzy mile na południe od samego Krakowa, pozostawał długo przy książętach śląskich. Zator wrócił do polskiej korony za Kazimierza Jagiellończyka, a Oświęcim za Jana Olbrachta. Siewierz wykupił kardynał Zbigniew Oleśnicki i pozostawił to księstwo w dziedzictwie swym następcom na krakowskiej katedrze; odtąd każdy z biskupów krakowskich był zarazem panującym księciem na Siewierzu. Pozostały atoli przy Śląsku Bytom i Pszczyna. Świadectwem dawnej przynależności ich do krakowskiej ziemi były niezmiennione stare granice dyecezyjne, a dekanaty bytomski i pszczyński należały jeszcze w XIX. wieku do dyecezyi krakowskiej. Dopiero w r. 1811. biskup krakowski, Gawroński, odstąpił tam swej władzy duchownej biskupowi wrocławskiemu, a minęło jeszcze dziesięć lat, nim Stolica Apostolska zatwierdziła ten układ, tak, że dopiero od r. 1821. należy ta część dzisiejszego Górnego Śląska, a właściwie prastara część krakowskiej ziemi, do dyecezyi wrocławskiej.

Bytom i Pszczyna leżą w dorzeczu Kłodnicy, dopływu Odry. I Warta,

główny Odry dopływ, wypływa z ziemi krakowskiej. Legło więc to województwo na rozłogach dorzeczy dwóch głównych strumieni Piastowskiej Polski. Jakby zaś chciało objąć w sobie wszystko, co tylko wiąże się z dziejowem posłannictwem Polski, ma ono na swych południowo-wschodnich kresach ruskie osadnictwo pomiędzy N. Sączem a Duklą; tam trafiają się już pierwsze cerkwie. Od południa zaś wkracza krakowskie województwo na Węgry, przez owo **starostwo spiskie**, związane z Rzplą niemal do samego jej końca. Marya Teresa kazała je zająć swym wojskom w r. 1769., nie wypłacając dawnego zastawu Luksemburczyka. Ludność Spiżu jest polską, i to nie przez spolonizowanie, ale rodzimą polską, bo nasze granice etnograficzne przekraczają Tatry z dwóch stron, od Popradu i Orawy, a ziemia nad górną Orawą liczyła się pierwotnie do księstwa cieszyńskiego.

---

## VII.

Województwo sandomierskie jest dalszym ciągiem krakowskiej ziemi ku wschodowi, samo zaś nie miało zrazu od wschodu ustalonej granicy. Tam bowiem odbywało się długo współzawodnictwo polskiego a ruskiego osadnictwa, połączone z rywalizacją polityczną. Świadkiem jest Zawichost, i stoczona tam bitwa pomiędzy Leszkiem Białym a Romanem Halickim. Ruin zamku zawichoskiego użyto w r. 1685. na budowę kościoła Reformatorów w Sandomierzu pod wezwaniem św. Józefa. Okolice nad rzeką Wieprzem bywały najbardziej widownią walk polsko-ruskich, nim zostały wcielone na stałe do województwa sandomierskiego, które wzrosło do obszaru 667 mil kwadrat.! Było blisko dwa razy obszerniejsze od krakowskiego. Sejm z r. 1474. oddzielił tedy wschodnią część, ustanawiając osobne województwo lubelskie. I tak zostało na Sandomierskie 467 mil kwadratowych.

Najstarszem historycznem miejscem Sandomierskiego jest Wiślica, o której była już mowa, że jej przypada zaszczyt pierwiastków chrześcijaństwa w Polsce. Dużo też krwi polskiej przelało się następnie w tej ziemi w obronie wiary świętej. Niżej Wiślicy jest nad Wisłą Tursko, jedna z najstarszych osad, gdyż tu był bród na Wiśle, pomiędzy dwiema granicznymi osadami w Osieku i Połańcu. Tu w czasie pierwszego najazdu Mongołów w r. 1241. starało się rycerstwo małopolskie napróżno stawić opór azyatyckiej dziczy, a drugą taką bitwę stoczono pod blizkim na wschód Chmielnikiem. Obydwa miejsca uznała Stolica Apostolska zbiorowiskami relikwii, każąc pielgrzymować do tych pól, przesiąknięch krwią w obronie wiary. W Sandomierzu jest ów kościół dominikański (fundacya Iwona Odrowąża), który podczas drugiego najazdu w r. 1259. stał się miejscem

męczeństwa przeora Sadoka i wszystkiej braci klasztornej. Mongołowie wymordowali zakonników przy ołtarzach i w stallach, umierających z modlitwą i pobożną pieśnią na ustach; wycięli też w pień starców, kobiety



Fig. 34. Ratusz w Sandomierzu.

i dzieci, którym klasztor użyczył schronienia, tak, że krew potokiem lała się ze wzgórza. W Sandomierzu dochowało się dużo zabytków historycznych. Było tu niegdyś jedenaście kościołów, dziś jeszcze jest ośm. U Dominikanów znajduje się najstarszy nagrobek na ziemiach polskich, a mia-

nowicie kamień grobowy Adelajdy, córki Kazimierza Sprawiedliwego († 1211. r.), i dwa dzwony z XIV. w. Kościół św. Jakóba, pierwotnie parafialny, założony był około r. 1200. Dowodem wczesnych w Polsce fundacji humanitarnych są kościół i szpital św. Ducha, pochodzące z r. 1222. Miał Sandomierz okazały zamek, którego początki sięgały niepamiętnych czasów; zmurowany przez Kazimierza W., rozszerzony następnie przez Zygmunta Starego, wysadzony w powietrze przez Szwedów 1656. r., pozostawił po sobie tylko resztki baszt, na świadectwo potomnym. Ratusz murowany stanął na początku XIV w.; po wielu pożarach i przebudowaniach zrestaurowano go w obecnym kształcie w r. 1873. Z dawnych murów miejskich pozostała tylko jedna brama, »opatowską« zwana, w kierunku drogi, wiodącej ku północnemu zachodowi, do miasta Opatowa. Ważne to miejsce i stara też osada, posiadająca jeden z najstarszych w Polsce kościołów parafialnych. Henryk Brodaty, będąc opiekunem Bolesława Wstydliwego, nadał dobra opatowskie biskupom lubuskim (z Lubusza nad Odrą), chroniącym się przed margrabiami brandenburskimi. Zamieszkiwali ci biskupi w Opatowie aż do r. 1518., poczem dobra swe wysprzedali. Mogli byli zasłużyć się wielce, dopomagając biskupom krakowskim; w miarę bowiem, jak rozszerzało się na wschód polskie osadnictwo i katolicyzm, rosły też granice dyecezyi krakowskiej, aż stała się najobszerniejszą z całej Europy i jeden biskup nie mógł żadną miarą podolać jej zadaniom. Biskupi lubuscy winni byli jąć się misyi wschodnich; podejmowali się też tego, ale nie spełniali przyjętych na się obowiązków. Był czas, że chciano założyć osobne biskupstwo w Łukowie, na północ Wieprza, ale sprawa nie powiodła się, a ustanowione następnie województwo lubelskie pozostało przy dyecezyi krakowskiej. W r. 1250. powołano do Łukowa francuski zakon rycerski Templaryuszów przeciw Jadźwingom.

Weczesne i dobre zagospodarowanie zawdzięcza ziemia sandomierska w znacznej części zakonom, działającym tu już we wczesnym okresie dziejowym: benedyktyńskim na Łysej Górze i w Sieciechowie, cysterskim w Wąchocku, w Koprzywnicy nad Pilicą i w znanym nam już historycznym Sulejowie. Wspaniałe ich romańskie budowle przerabiano następnie na gotyk. Na wielką też skalę prowadzili tu gospodarstwo biskupi krakowscy, gdyż znaczna część sandomierskiego była ich własnością. Stolicą tych dóbr były Kielce, będące miastem już w XII. w., a chociaż zniszczone przez Tatarów i w XVII. w. przez Szwedów, zawsze jednak zasobne. Piotr Tomicki wystawił tutaj tak wspaniałą rezydencję biskupią, że budziła podziw,



jako jedna z najwspanialszych wielkopańskich siedzib; a była ona drewniana, chociaż wznoszono ją już w XVI. w. Dopiero biskup Jakób Zadzik wystawił w r. 1638. zamek murowany, zachowany do naszych czasów. Pełno w nim historycznych ciekawości. Jest szereg obrazów historycznych, i to malowanych współcześnie, stanowiących przeto niezrównane źródło do portretów postaci historycznych i dawnych strojów. Między innymi są w dużych obrazach stropowych dwa sejmy: z r. 1635. ratyfikujący traktat stumdorfski ze Szwecją, i z r. 1638., kiedy to wywoływano z kraju Aryanów; na jednym z nich są widoki starej Warszawy. Zadzik brał udział w traktatach pokojowych z Moskwą nad rzeką Polanówką w r. 1634. i z Szwecją następnego roku w Stumdorfie, kazał więc umieścić na pamiętkę w obrębie zamku cztery posągi kamienne, przedstawiające po dwóch parlamentarzysty moskiewskich i szwedzkich. Mamy więc nawet przykład ubiorów narodowych moskiewskich z XVII. w. W jednej ze sal są portrety biskupów krakowskich od samego początku; dawniejsi malowani oczywiście z fantazyi, ale nowsze przedstawiały wizerunki prawdziwe; aż do początku XVII. w. malowane były na murze i te zostały, ale późniejsze, na płótnie, zaginęły niestety.

Obok Sandomierza i Kielec zakwitnął w XVI. w. Pińczów nad Nidą, stara osada, którą do rzędu miast wyniósł Zbigniew Oleśnicki. Wystawił też zamek, który wznosił z niesłychanym na owe czasy kosztem przez lat trzydzieści, ażeby był najświetniejszą świecką budowlą w Polsce; podziwiano go też jeszcze w XVII. w. W XVI. w. stał się Pińczów ogniskiem protestantyzmu; różnowiercy mieli tutaj swoje szkoły i drukarnie. Piotr Myszkowski, stawszy się właścicielem rozległych dóbr pińczowskich, przywrócił w nich katolicyzm. On też utworzył z nich ordynację, która w r. 1727. przeszła w ręce Wielopolskich. Zamek ucierpiał wiele w czasach szwedzkich (Karol XII. mieszkał tu kilka tygodni), istniał jednakże nadal, chociaż nie tak już wspaniała; zburzony dopiero około r. 1800. Na północ Pińczowa, w górę Nidy, jest Kliszów, pamiętny bitwą 1702. r. pomiędzy stronnikami Leszczyńskiego, a Augusta II. Sasa. W północnej części województwa, pomiędzy rzekami Kamienną a Pilicą jest znaczniejsze miasto, Radom, osada znaczna już w XII. wieku. Rzadko które z miast polskich może się poszczycić tak licznymi i częstymi odwiedzinami panujących, od Henryka Sandomierskiego, Kazimierza Sprawiedliwego i Leszka Białego, aż do późnych czasów. Kazimierz W. stał się, jak tylu innych polskich miast, tak też i Radomia powtórny niejako założycielem. W r. 1449. spo-

tkał się tutaj Kazimierz Jagiellończyk z matką i kardynałem Oleśnickim, kiedy przyjeżdżał z Litwy objąć tron polski; pod koniec jego panowania odbyły się tutaj trzy sejmy. W Radomiu mieszkała wzgardzona przez Zygmunta Augusta królowa Katarzyna rakuska. W r. 1613. ustanowiono Radom siedzibą trybunału skarbowego koronnego. W r. 1767. zawiązała się tu z pomocą Rosyi smutnej pamięci konfederacya radomska. Koło Radomia jest z jednej strony (na północny wschód) Jedlna, wslawiona przywilejem jedlneńskim z czasów Władysława Jagielly z r. 1430., a od południowego zachodu Guzów, ze smutnej pamięci pobojuwiskiem w wojnie domowej 1607. r., gdy Karol Chodkiewicz i Stanisław Żółkiewski pokonali rokosz Mikołaja Zebrzydowskiego. Przy późniejszym podziale na województwo sandomierskie i lubelskie szła granica po większej części brzegiem Wisły, tylko w północnej części przekraczało Sandomierskie na prawy brzeg. Przy ujściu Wieprza jest tutaj bród, a więc znowu stare osady: po lewym brzegu Wisły Sieciechów (sławne opactwo benedyktyńskie), a po prawym Stężyca, gdzie odbył się w r. 1575. zjazd, ogłaszający bezkrólewie po wyjeździe Henryka Walezyusza. Niżej Stężycy, blisko biegu Wisły, nieszczęśliwe Maciejowice.

W południowej części sandomierskiego województwa, na prawym brzegu Wisły, był głównym punktem Tarnów, zamieniony w r. 1328. ze wsi na miasto. Od Tarnowskich przeszedł wraz z rozległemi dobrami w r. 1562. do Ostrogskich, a od tych w r. 1742. do Sanguszków, którzy też mają tu dotychczas wspaniałą rezydencję, na przedmieściu Gumniskami zwanem, Jest tu piękny ratusz z XIV. w., przebudowany w XVI-tym. W Tarnowie przebywał król węgierski i rywal Habsburgów, Jan Zapołya, w r. 1528. W katedrze nie brak dzieł sztuki; najpiękniejszym jest podwójny nagrobek hetmana Jana Tarnowskiego i jego syna, Jana Krzysztofa. Rezydencją Tarnowskich stał się Dzików, wslawiony cudownym obrazem, wieś nad Wisłą, a właściwie przedmieście miasta Tarnobrzegu. W zamku znajduje się cenne muzeum i biblioteka; przechowują tam buławę hetmana Jana Tarnowskiego. W r. 1734. stanęła tutaj konfederacya na rzecz Leszczyńskiego.

Prawy brzeg Wisły na południe Wieprza, od Sieciechowa aż do Zawichostu, zalicza się do województwa lubelskiego. Tu jest ów sławny Kazimierz, wielki spichlerz Małopolski, ze sławnymi spichrzami i domami, budzącymi do dziś dnia podziw, choć już tak bardzo zniszczonymi. Tutaj Gołąb, który już w r. 1170. posiadał kościół parafialny, pamiętny konfede-

racyą gołąbską za Michała Korybuta. Dalej na południe wslawione Puławy, najwybitniejszy przytułek Muz polskich z końcem XVIII. w. i z początkiem XIX-tego. Od r. 1784. obrał sobie tu rezydencję Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, ze swą małżonką Izabelą z Flemingów; tutaj wznosiła się owa »świątynia Sybilli«, opiewana przez Woronicza, tutaj gromadziły się zbiory, przeniesione następnie do Sieniawy, potem do Pa-



Fig. 35. Zamek Czartoryskich w Puławach  
(z drzeworytu K. Łady Zabłockiego).

ryża, aż wkońcu umieszczono je w Krakowie, gdzie stanowią wspaniałe i bogate muzeum Czartoryskich. Na wschodniej granicy województwa leży Parczów, wyznaczony na miejsce wspólnych zjazdów polsko-litewskich, postanowieniem unii horodelskiej z r. 1413. W Urzędowie urządził Zygmunt August wielki zwierzyniec, mający trzy ćwierci mili w obwodzie, zniszczony zupełnie podczas wojen za »potopu«. Tradycya porozbiorowych walk o niepodległość przemawia do nas żywo w Iganiach, nad górnym biegiem Liwca (dopływ Bugu); tutaj stoczył w r. 1831. bitwę generał Skrzynecki.

Stolica województwa, sam Lublin, jest starożytną osadą. Tradycya

nie, że kościół św. Mikołaja pochodzi jeszcze z czasów Mieszka I. (kilka-krotne restauracje zatarły w nim atoli wszelkie ślady starożytności). Warownia istniała od niepamiętnych czasów; już za Krzywoustego była jedna

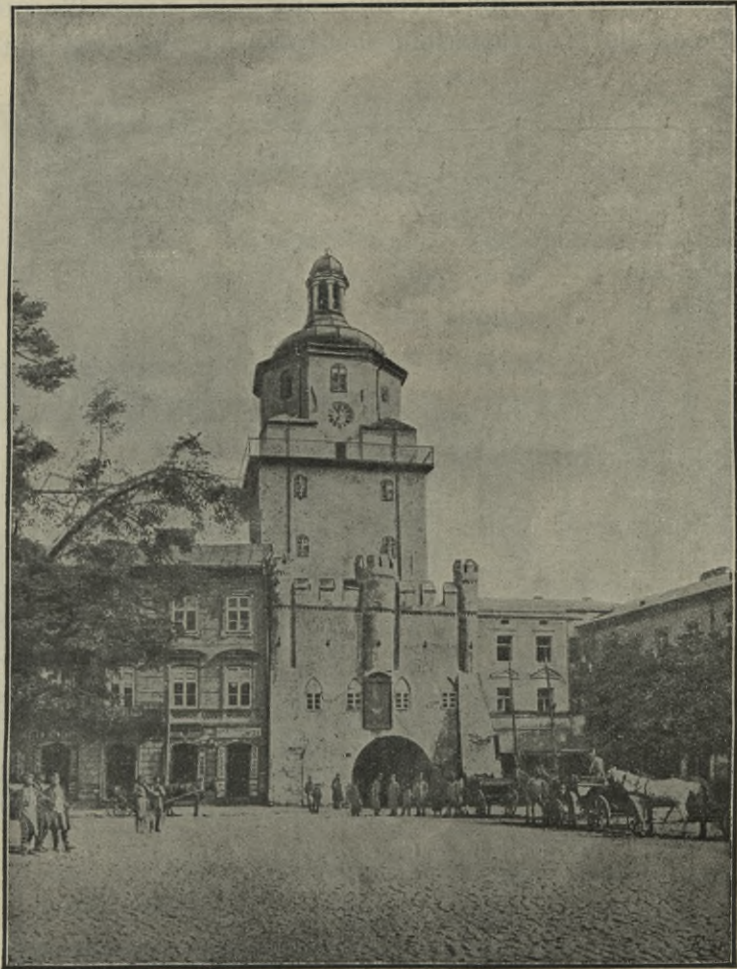


Fig. 36. Brama krakowska w Lublinie.

wieża murowana. Lublin oblężany był w r. 1205. przez Romana Halickiego, w r. 1241. przez Mongołów, w r. 1244. przez Litwinów i Jadźwingów, w r. 1255. spalił go Mendog; odbierany był też często przez Rusinów, aż odzyskany ostatecznie w r. 1302., należał już stale do Polski. Leszek Czarny fundował farę na miejscu, gdzie zasnawszy pod dębem miał cudowny sen,

zapowiadający mu zwycięstwo nad Jadźwingami; znaleziono też rzeczywiście pod wielkim ołtarzem resztki olbrzymiego pnia. W r. 1344. odniesiono tutaj zwycięstwo nad Tatarami. Za kościołem po-augustyańskim jest wielka mogiła poległych w walce z Tatarami w r. 1340. Zniszczony gród wznosił na nowo Kazimierz W. W Lublinie witano przybywającego do Polski Jagiełłę. Król ten wystawił na pamiątkę zwycięstwa grunwaldzkiego gotycki kościół Najśw. Maryi Panny. Za jego też rządów zmurowano ratusz. Na tutejszym grodzie podpisano akt unii 1569. r. i zaprzysiężono ją w kościele po-franciszkańskim. Ustawiono wówczas na placu, Litewskim zwanym, kolumnę ciosową 46 stóp wysokości, z postaciami Jadwigi i Jagiełły. Za Batorego ustanowiono w Lublinie trybunał koronny dla Małopolski, który miał siedzibę w ratuszu. Z dawnych murów miejskich została brama »krakowska«, wystawiona przez Kazimierza W. w r. 1342., a odnowiona przez Stanisława Augusta. Przebudowano też wtenczas [ratusz w dzisiejszym kształcie, zrestaurowano go zaś ponownie w r. 1836. Zamek zrestaurowano w r. 1826., ale dziś jest gmachem więziennym, i jedna tylko wieża dotrwała jakoś. Pierwotne kształty dochowały się tylko w obszernej kaplicy zamkowej, św. Trójcy, której gotyckie sklepienie spoczywa na jednym tylko słupie. Pomnik unii odnowiono z żelaza w r. 1825.

W Lubelskiem leżą Sycyn, Czarny Las i Zwoleń, miejsca urodzenia, zamieszkania i wiecznego spoczynku Jana Kochanowskiego, księcia poetów polskich XVI. wieku; w samym zaś Lublinie spoczywa i ma pomnik Sebastyan Klonowicz.

W północnej części Lubelskiego leży ziemia Łukowska, obejmująca 35 mil kwadr., a powstała z osadnictwa polskiego w części dawnej krainy Jadźwingów. Znaczniejszemi w niej miastami były: Łuków, Radzyń i Siedlce.

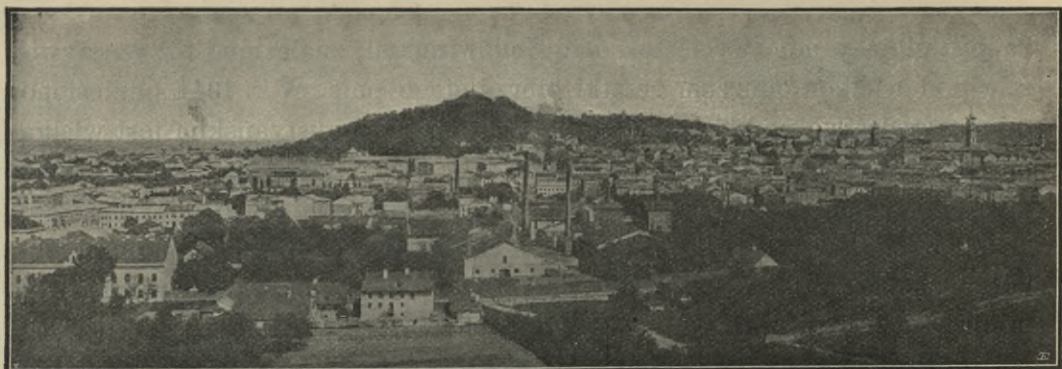


Fig. 37. Lwów.

### VIII.

Na wschód od województw mazowieckiego, lubelskiego, sandomierskiego i krakowskiego, na długiej linii od Narwi poprzez Bug, Wieprz, aż do Sanu i Dniestru, leży kraina stanowiąca przejście od Polski właściwej do Rusi: województwo podlaskie, ziemia chełmska, województwa bełzkie i ruskie.

Obydwa narody były pierwotnie oddzielone od siebie pustemi, niezaludnionemi przestrzeniami. Już jednak w X. wieku rozszerzyło się polskie osadnictwo i powstał na południu gród Przemyśl, założony przez jakiegoś przedhistorycznego Przemysława, a za nim szereg innych, nazwanych ogólnie Czerwieńskimi, bo przewodnie stanowisko zajął wśród nich gród zwany »czerwonym«, czyli Czerwień (Czerwonogród nad Dniestrem, w późniejszym województwie podolskiem w okolicy Zaleszczyk). W r. 981. zagarnął tę krainę Wielki książę kijowski, Włodzimierz zwany Wielkim. Najstarszy kronikarz ruski, Nestor, żyjący około r. 1100. w Kijowie, pisze o tem w te słowa: „*Ide Wołodimer k Lacham i zają hrady ich, Priemyszl, Czerweń i iny hrady*“; stwierdza tedy, że to ziemia pierwotnie polska, a Rusini są na niej dopiero późniejszymi przybyszami. Odzyskał ją Bolesław Wielki r. 1018. i zajął nadto ziemię bełzka, lecz w r. 1031. przeszły obie krainy znów pod władzę Rurykowiczów. Grody Czerwieńskie odebrał Bolesław Śmiały w r. 1070., ale Bełz pozostał księstwem ruskiem Czerwieńskie grody utracono znów w r. 1087., tym razem na półtrzecia wieku. Pod ruską dynastją Rościszawiczów podupadł Czerwień a wzniósł się Halicz, i księstwo halickie się zwało.

Tymczasem rozszerzyło się także na północy polskie osadnictwo na

pustych pierwotnie ziemiach ku średniemu biegowi Bugu, aż oparło się o Ruś. W r. 1188. połączył Roman halicki w swem ręku wszystkie trzy księstwa graniczące z Polską: brzeskie, włodzimierskie i halickie. Rywal jego, Włodzimierz, sprowadził natenczas przeciw niemu Madziarów. Król węgierski, Andrzej, zatrzymał Halicz dla siebie; wtenczas Włodzimierz uznał się hołdownikiem Kazimierza Sprawiedliwego i z jego pomocą wypędził najeźdźców. Po jego śmierci prosili Haliczanie, żeby ich przyłączyć do księstwa sandomierskiego, Leszek Biały osadził tu jednak powtórnie Romana. Ten wzrósłszy w potęgę i znaczenie, zwrócił się przeciw Polsce, poległ atoli w bitwie pod Zawichostem w r. 1205. Król węgierski, Andrzej II., przybrał tytuł króla Halicza i Włodzimierza (*rex Galiciae et Lodomeriae*), lecz syn Romana, Daniel, panujący zrazu tylko na Włodzimierzu Wołyńskim, zajął w r. 1239. Halicz i panowanie swe rozszerzył tak, że władał od źródeł Dniepru aż po Karpaty. Zaboreczość jego spotkała się z zaboreczością litewską, i wnet starł się Daniel z Wielkim księciem litewskim, Mendogiem. Przeniósł też ku północy stolicę swą, założywszy warowny gród przy prastarej osadzie, Chełmie. W Łucku osadził swego syna Romana, a trzech innych na ziemi grodów Czerwieńskich, zwanej już Rusią Czerwoną: w Haliczu Swarna, w Trembowli Wasylkę, w Przemyślu Lwa. Dla Lwa założył niebawem nowy gród dalej na wschodzie: Lwów. Nastąpił najazd mongolski. Han kazał Danielowi zburzyć grody we Włodzimierzu, w Łucku, Krzemieńcu i Lwowie. Ale więcej od ruskich ucierpiały ziemie polskie, bo się nie poddały poganom. Nietylko grody mazowieckich książąt: Drohiczyn i Mielnik, legły w gruzach, ale całe Podlasie zamieniło się w pustkowie, na które rzucił się nieznanym przedtem w naszych dziejach lud Jadźwingów i wytworzył się tam klin z pogańskiej dziczy. Pozyskał ich Daniel przeciw Mendogowi, który przyjął chrześcijaństwo i koronował się w r. 1253. na króla litewskiego. W rok potem przyjął Daniel również z papieskich rąk koronę i koronował się na króla Rusi w Drohiczynie, w ziemi bełzkiej (który odróżnić należy od podlaskiego). Jeden z jego synów, Roman, wojował z Mendogiem i utracił Łuck, a drugi, Lew, we wojnie z Leszkiem Czarnym utracił r. 1280. Przeworsk. W dwa lata później rozgromił Leszek Czarny Jadźwingów i odtąd zaludniało się Podlasie na nowo polskiem osadnictwem. Ale Litwini wydzielali te ziemie mazowieckim książętom, zdobyli Mielnik i Drohiczyn.

Prawnukowie Daniela, Andrzej włodzimierski i Lew II. halicki polegli obydwaj w bezskutecznej walce z Tatarami w r. 1324., a wtenczas prze-

szły pod panowanie Piastów wszystkie ruskie ziemie graniczące z Polską: Chełm, Bełz, Włodzimierz, Przemyśl, Trembowla i Halicz. Bojarowie powołali bowiem siostrzeńca poległych książąt, (których siostra, Marya, była żoną za Trojdenem, księciem na Czersku i Sochaczewie), Bolesława, po jego zaś śmierci zajął kraj najbliższy krewny i spadkobierca, którym był Kazimierz Wielki. Do współzawodnictwa na Rusi wystąpiły teraz trzy państwa: Polska, Litwa i Węgry. Północna część Wołynia i Podola przypadła Litwie, w południowej osiadali litewscy książęta, Koryatowicze i Lubartowicze, jako lennicy polskiej korony. Ruś Czerwoną wcielił król Ludwik do Węgier, odzyskała ją Jadwiga, i od r. 1387. należy ona bez przerwy do Polski. Ziemię bełzką dał Jagiełło w posagu siostrze swej, Aleksandrze, wydając ją za Ziemowita Mazowieckiego. Książęta mazowieccy wprowadzili tu polski ustrój państwowy, ustanowili wojewodę, kasztelana i urzędników publicznych na polską modłę. Nadanie to rozdzieliło ziemię dawnych grodów Czerwieńskich od Chełmskiej, która nie otrzymała osobnego wojewody, lecz liczyła się do ruskiego województwa. W r. 1462. wrócił Bełz do Korony; pozostawiono mu ustanowionego przez mazowieckie rządy wojewodę; Chełmska zaś ziemia pozostała nadal przy ruskiem województwie, chociaż z niem wcale się nawet nie stykała.

Podlasie było nadal spornem pomiędzy Litwą a Mazowszem. Jagiełło nadał w r. 1390. część Podlasia i t. zw. ziemię Drohicką księciu Janowi Mazowieckiemu, a nad resztą władał Witold, i od niego ma Bielsk podlaski pierwszy swój przywilej z r. 1430. Za czasów Władysława Warneńczyka, kiedy Kazimierz Jagiellończyk był osobno Wielkim księciem litewskim, wybuchła wojna Litwy z Mazowszem i w r. 1440. zdobyli Litwini ziemię Drohicką. Dopiero w unii lubelskiej 1569 r. przysądzono ostatecznie całe Podlasie Koronie.

Ruskie województwo musiało być podzielonem na ziemie dla zbytnej rozległości. Chełmska posiadała najzupełniejszy samorząd, ale były jeszcze cztery ziemie: halicka, sanocka, przemyska i lwowska. Halicka obejmująca powiaty: halicki, trembowelski i kołomyjski, miała sobie przyznany zupełny samorząd konstytucyjną z r. 1564., a sam powiat kołomyjski, czyli t. zw. Pokucie, posiadał jeszcze nadto pewną odrębność. W lwowskiej ziemi cieszył się najrozleglejszym samorządem powiat żydaczowski, z którego też w r. 1676. utworzono osobną, szóstą jeszcze ziemię.

Wszystkie te krainy polsko-ruskie pełne są wspomnień dziejowych. Najstarszymi grodami są niewątpliwie Chełm i Przemyśl; ten kwitnie dzi-



siaj i zamienia się na duże miasto, a za świadków przeszłości ma zamek i katedry dwóch obrządków, ale w tamtym wieje pustka. Tylko w okolicy Chełma dochowały się wzniesione przez Daniela dwa t. zw. »ostrzeżniki«, t. j. wieże, na których przebywała zawsze straż, mająca ostrzegać, czy nieprzyjaciel się nie zbliża; ze zamku nawet fundamenty nie wszędzie już są widoczne. W Czerwieniu niema nawet gruzów! Ruiny tylko są w Haliczu, pozbawionej dziś znaczenia mieścinie. Lepiej darzyło się Jarosławowi,

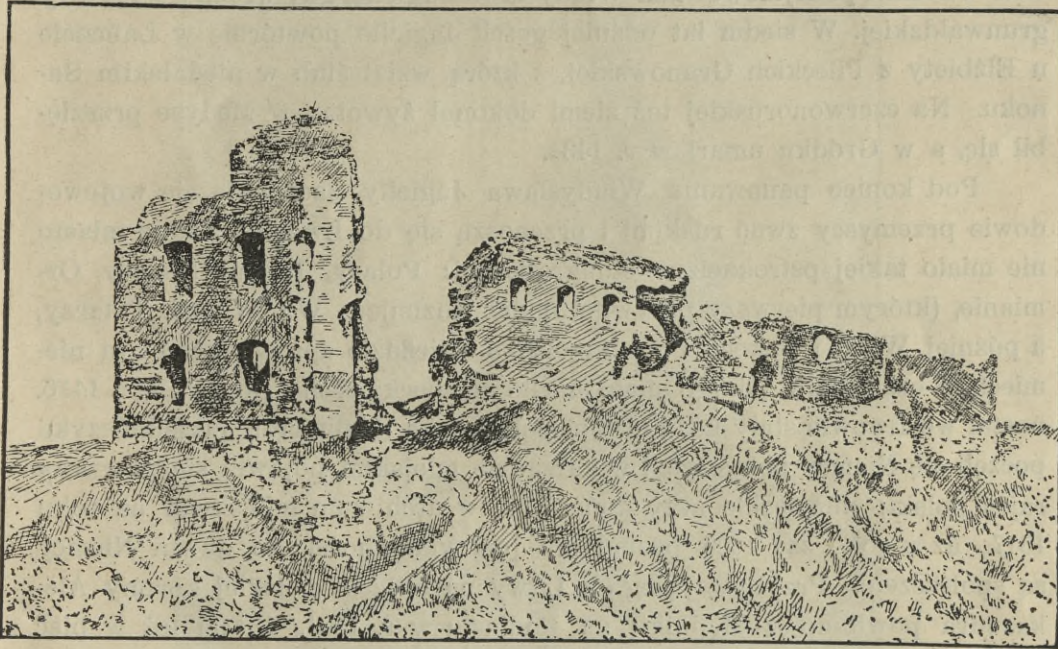


Fig. 38. Ruiny zamku Halickiego od południa.

założonemu przez Jarosława ruskiego w r. 1031., bo zdołał się podnieść po najeździe mongolskim. Młodszym znacznie jest Lwów. Między r. 1268. a 1270. buduje tu Lew Daniłowicz t. zw. »Wysoki zamek«, drewniany, który dopiero Kazimierz W. zamienił na murowany, dobudowawszy drugi na dole, około którego skupiło się potem nowe miasto. Kazimierz Wielki jest założycielem Sanoka, Łańcuta, i za niego powstał Rzeszów (w okolicy, której ludność była zawsze czysto polską), gniazdo możnowładczej rodziny Rzeszowskich, która wygasła 1583 r. Jeszcze w XVII. w. było tu sześć baszt. Kazimierz Wielki jest też właściwym założycielem metropolii halickiej wschodniego obrządku, przeniesionej następnie do Lwowa, i za niego

poczęto stawiać murowaną katedrę na miejscu drewnianej cerkwi św. Jura. Władysław Opolczyk założył w r. 1375. łacińskie arcybiskupstwo w Haliżu, przeniesione następnie też do Lwowa w r. 1416. W Jarosławiu wydała Jadwiga sławny swój przywilej dla ziemi przemyskiej, w r. 1387. W Bełżkiem województwie jest Horodło, miejsce unii horodelskiej 1413. r. Za Jagielly sprawował rządy Podola sławny Spytko z Melsztyna i on też był starostą rozległej królewskiej ziemie samborskiej. Łańcuta właścicielem był Otto Pilecki i podejmował tam Władysława Jagiełłę, gdy wrócił z wyprawy grunwaldzkiej. W siedm lat później gościł Jagiełło powtórnie w Łańcutie u Elżbiety z Pileckich Granowskiej, z którą wziął ślub w niedalekim Sanoku. Na czerwonoruskiej też ziemi dokonał żywota; w Medyce przeziębził się, a w Gródku zmarł w r. 1434.

Pod koniec panowania Władysława Jagielly zaczynają się wojewodowie przemyscy zwać ruskimi i przenoszą się do Lwowa. Żadne miasto nie miało takiej pstrokacizny etnograficznej: Polacy, Rusini, Niemcy, Ormianie, (którym pierwszy przywilej nadał Kazimierz W.), Wołosi, Tatarzy, a później Włosi i Szkoci. Po mongolskim najeździe sprowadzono i tu niemieckich osadników, i długo miało miasto niemiecką cechę. Dopiero w r. 1415. nastąpił we Lwowie stały kaznodzieja polski, a za Kazimierza Jagiellończyka poczęli się Niemcy polszczyć, i w zarządzie miejskim pojawia się pierwszy rajca polski; niemieckie akty kończą się w archiwum miejskim na roku 1517., aż z roku zaś 1606. posiadamy już wiadomości, że dawni Niemcy są spolszczeni. Przybywającego z Litwy na objęcie polskiej korony Aleksandra powitano w Mielniku na Podlasiu w r. 1501., i tam też w pięć lat potem zawiadomiono urzędowo Zygmunta Starego o wyborze. Wielki wojownik tych czasów, Jan Tarnowski, był starostą stryjskim, a w r. 1540. założył miasto Tarnopol. Miejsce jego tryumfu, Obertyn, gdzie w puch rozbił Wołoszę r. 1531., leży na Pokuciu.

Niem mało też wspomnień z dziejów naszej literatury wiąże się z temi ziemiami: Mikołaj Rey założył w r. 1547. Rejowiec w chełmskiej ziemi, a Lwów wydał nam szereg znakomitych mężów: Lwowianami byli Mikołaj Sęp Szarzyński, Szymon Szymonowicz, Szymon i Bartłomiej Zimorowicze, Jan Leopolda i Fabian Birkowski. Lwowianinem był ten, od którego zaczyna się [zdrowsza myśl polityczna w narodzie, król Stanisław Leszczyński, i z ruskiego województwa pochodził główny przedstawiciel odrodzonej w XVIII. w. literatury: Ignacy Krasicki, urodzony r. 1735. w Dubiecku, w sanockiej ziemi. Już w XVI. wieku zachodnio-europejska

kultura wybiła tu niestarte piętno; nawet cerkwie stawiało się po europejsku, zarzucając styl bizantyński. Nie było w cerkiewnej architekturze



Fig. 39. Cerkiew Wołoska we Lwowie.

gotyku, ale renesans do niej już przeniknął; w r. 1510. powstaje we Lwowie renesansowa cerkiew. Wśród tutejszych Rusinów nie było też wcale zamiłowania do wschodniej kultury, ani nawet zapału do wschodniego

obrzędki. Budowa murowanej katedry św. Jura wlokła się już od r. 1364. tak ospale, że trwała całych 373 lat! aż do r. 1737! Kiedy zaś zgorzała owa nowa cerkiew renesansowa, nie dopisały wcale składki na jej odnowienie i trzeba dopiero było do tego ofiarności hospodara wołoskiego Aleksandra, (stąd wołoską zwana). Rażniej i szybciej powstawały rzymskokatolickie fundacye religijne, bo też cała inteligencya kraju ku zachodniej zwróciła się kulturze. Ogniskiem oświaty miała się stać akademia zamojska, fundacya z r. 1595. Jana Zamojskiego, w założonem przez niego mieście Zamościu, w chełmskiej ziemi. Wielki ten polityk i wojownik, hetman



Fig. 40. Gmach dawnej akademii Zamojskiej.

i kanclerz, spoczywa w zamojskim kościele św. Tomasza, obok Szymona Szymonowicza. Sporą bibliotekę zgromadził Zygmunt August w ulubionym swym Knyszynie na Podlasiu, gdzie wiele przebywał i umarł w r. 1572. Bibliotekarzem był Łukasz Górnicki, obdarzony starostwem tykocińskim (również na Podlasiu) i pochowany w Tykocinie u Bernardynów.

Oświacie towarzyszył wielki dobrobyt. Lwów stał się głównym ogniskiem europejskiego handlu pomiędzy Wschodem i Zachodem, bogacił się, wznosił piękne gmachy, przebudował i rozszerzył swój ratusz, a cała Ruś Czerwona, Bełzkie i Chełmskie, opływały, (jak mawiali współcześni) mlekiem i miodem, dzięki polskiemu handlowi zbożowemu, rozwiniętemu wysoko na wszystkich naszych splawnych rzekach, a zmierzającemu ze-

wsząd do Gdańska. Owe statki do splawiania zboża: dziubasy, szkuty i komięgi, wyrabiano w XVI. w. w Jarosławiu. Tam też były jarmarki takie, że uchodziły za najważniejsze obok frankfurckich. Niemcy zaopatrywały się na nich w towary korzenne przypędzano też na nie po 20 tysięcy koni, a po 40 tysięcy wołów.



Fig. 41. Ratusz we Lwowie w XVI. wieku  
(z drzeworytu K. Łady Zabłockiego).

Początki XVII. w. przenoszą nas do Sambora, gdzie Dymitr Samozwaniec przygotowywał się w r. 1603. do przyjęcia wyznania katolickiego, a następnego roku wyruszył na moskiewską wyprawę, w dwa lata zaś potem podążyła za nim Maryna Mniszechówna. Rozpoczął się za Zygmunta III. okres wielkich wojen. W r. 1629. odniesiono zwycięstwo nad Turkami pod Monasterzyskami; zamek, który wówczas się obronił, należy do tych nie-

licznych, które dotychczas pozostały mieszkalnymi. Żółkiew założył Stanisław Żółkiewski i tam groby tego dzielnego rodu i spowinowaconych z nim Daniłowiczów. Dzisiejszy obszerny i wspaniały zamek w Łańcucie pochodzi z r. 1641., wystawiony przez Stanisława Lubomirskiego. Po bitwie pod Beresteczkiem fundował Jan Kazimierz w kościele w Chełmie duże srebrne antepedium, na którym wykuć kazał obraz tej bitwy; rząd rosyjski uprzętnął to dzieło sztuki. Konfederacja »tyszowiecka« na ruskiej stanęła ziemi, a wznowiono ją w Łańcucie, gdzie Jerzy Lubomirski witał i podejmował powracającego ze Śląska Jana Kazimierza. W r. 1657. wielbił Przemyśl św. Wincentego, którego relikwie ma w swym franciszkańskim kościele, jemu przypisując ocalenie przed hordą Rakoczego. Przedstawiono to zdarzenie w dwóch obrazach, z których jeden zawieszono u Franciszkanów, a drugi na ratuszu. Gorzej powiodło się Drohiczynowi podlaskiemu, z którego w onym roku pozostały tylko gruzy. Miejscem sławnych »ślubów lwowskich« Jana Kazimierza była katedra łacińska we Lwowie. Stefan Czarniecki otrzymał za swe zasługi tykocińskie starostwo na Podlasiu i tam też stoi na rynku jego posąg. Niedoleństwo króla Michała przypomina nam Buczacz, pamiętny haniebnym traktatem r. 1672. Z zamku sterczą dziś tylko ruiny, a jednak w owym roku, choć miasto przez Turków zostało zdobyte, zamek się utrzymał, dzięki męstwu Teresy Potockiej, wojewodziny braćwawskiej.

Najwięcej jednak na Rusi wspomnień króla Jana III. Rodził się 1629. r. w Olesku, chował w Żółkwi, był starostą w Jaworowie i w Stryju, we Lwowie miał własną kamienicę, a świadkami jego czynów wojennych: Podhajce, Żórawno i sam Lwów (Lesienice); tu też owa Trembowla, gród wślawiony męstwem Anny Chrzanowskiej. Sobieski przebywał często i długo w Jaworowie, i zjeżdżał tu nieraz cały dwór, i przybywały poselstwa zagraniczne. Dochował się współczesny obraz (w galerii Zakładu Imienia Ossolińskich we Lwowie), przedstawiający bankiet dyplomatyczny w Jaworowie z r. 1684. z portretami wielu osobistości historycznych. W ratuszu zaś lwowskim wisi inny obraz, sławnego »wesela jaworowskiego«, na którym Jan III., tańcząc z kowalową, przyśpiewywał sobie do tańca i ułożył ową popularną piosnkę: »A czyjaś-ty? — Kowalowa!« Zamek w Podhorcach zamieniony jest na muzeum pamiątek po Janie III. Pamiątką odsieczy wiedeńskiej jest też nazwa miasta Stanisławowa. Potoccy mieli rozległe dobra na Pokuciu, których ogniskiem była wieś Zabłotów; lubił tu przebywać Stanisław Rewera Potocki, hetman wielki koronny,

poprzednik Sobieskiego na tym urzędzie. Syn Rewery, Andrzej, zamienił około r. 1662. wieś na miasto, a gdy mu na wyprawie wiedeńskiej zginął syn, imieniem Stanisław, przezwiał nowe miasto na jego pamiątkę Stanisławowem. Zamek pozostał dotychczas, ale tak przebudowany, że zniknęły ślady starszego budownictwa. Z murów miejskich nieliczne tylko resztki, a jednak było tutaj sześć baszt obronnych. W Chełmie stał jeszcze w r. 1789. zamek i ratusz, ale zniknęły wkrótce po rozbiorach. Wsławione kościu-

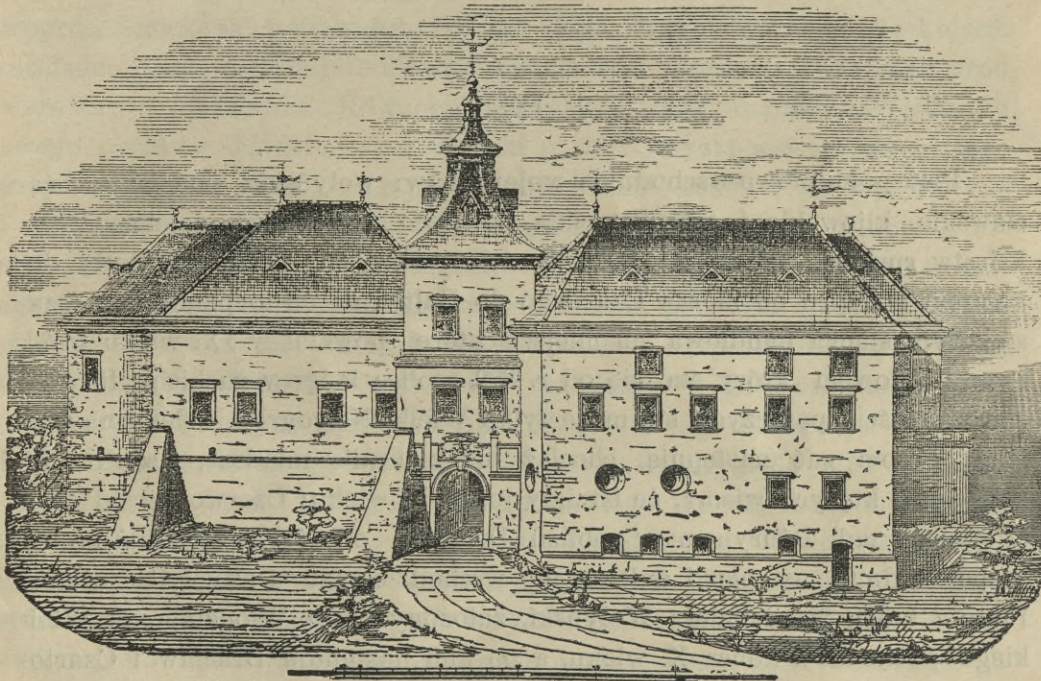


Fig. 42. Zamek w Olesku.

szkowską bitwą Dubienko jest w ziemi Bełzkiej; granice zaś państw rozbiorowych zetknęły się po trzecim rozbiorze koło Niemirowa nad Bugiem na Podlasiu. Austriacka proklamacja wywodziła, że następuje tylko »rewindykacja«, tj. odebranie swego rzekomego spadku po królu węgierskim, Andrzejowi II., który był przecież królem »Galicyi i Lodomeryi«, i dano zaborowi ten tytuł i dawny herb ziemi halickiej: kawkę w białym polu w złotej koronie. Na nowe czasy nie patrzyła już dawna katedra św. Jura. W XVIII. w. powstała nowa, trzecia z rzędu. Metropolita Szeptycki znosi niedawno dopiero dokończoną budowę katedry św. Jura, a poczyna w r. 1746. wznosić nową, wprowadzając do cerkiewnego budownictwa barok i rokoko.

## IX.

Pięć południowo-wschodnich województw: wołyńskie, podolskie, braclawskie, kijowskie i czernihowskie powstało z dawnych dzielnicowych księstw ruskich. Jeszcze w starożytności szedł ważny szlak handlowy do rzeczem Dniepru od morza Czarnego do Bałtyku i od niepamiętnych czasów była stacya handlowa, na miejscu której powstał w IX. wieku gród, zwany Kijowem który stał się od r. 882. stolicą księstw ruskich. Równą starożytnością poszczycić się może tylko Wielki Nowogród, daleko na północy. Potem zaś następują, chociaż już znacznie młodsze, dwie osady i grody, o których wiemy, że istniały już w X. wieku: Czerwonogród czyli Czerwień nad Dżurynem w pobliżu Dniestru, o którym była już mowa w poprzednim ustępie, i daleko na wschodzie nad Desną, Czernihów. Piąty z kolei, Włodzimierz Wołyński, założony przez Włodzimierza Wielkiego pochodzi z końca X. wieku, a po nim następują Braclaw i Czartorysk, znane już z początku XII. wieku. W ciągu tego stulecia przybywało Rusi grodów w miarę, jak rozdrabniały się udziały książęce, a wieczna wojna pomiędzy książętami Rusi, których ilość doszła aż do siedmiesięciu dwóch<sup>1</sup> wymagała coraz znaczniejszej ilości miejsc ochronnych wewnątrz kraju. Wielkie ruskie państwo nader krótko tylko trwało, a związek polityczny z Polską za Bolesława Wielkiego tu właśnie na Rusi »Chrobrym« nazwanego, i później za Bolesława Śmiałego, był tylko przelotnym. Nie zdobyła się Ruś na dostateczną organizację, ani społeczną, ani państwową i uległa Mongołom. Czernihów był przez nich zniszczony już w r. 1238., Kijów r. 1240. zdobyty i odtąd nigdy się już nie podniósł, a Kamieniec Podolski zburzony r. 1241. Jeden tylko Krzemieniec ocalał w fali nawały mongolskiej. Przeciw Tatarom powiedli do walki ten dział



Rusi nie Rurykowicze, lecz Giedyminowicze litewscy; zagarniając ruskie księstwa, uwalniali je zarazem od mongolskich baskaków. Właściwie nie był to nawet zabór, lecz tylko zmiana panującej dynastji. Księstwa ruskie nie przestawały bowiem istnieć, tylko stawały się lennami Wielkiego księstwa litewskiego, a osadzani na tych lennach krewniaczy Wielkiego księcia przyjmowali zawsze chrzest we wschodnim obrządku, rządili według ruskich praw i sami najzupełniej się zruszczyli. Giedymin zajął Kijów w r. 1320. Olgierd obsadził swoimi cztery dalsze księstwa: Czernihów, Brjańsk, Nowogród Siewierski i Starodub, tudzież część Wołynia i Podola, na którym osadzeni Koryatowicze odbudowali Kamieniec Podolski, a zbudowali gród warowny w Braclawiu. Równocześnie wcielił nasz Kazimierz Wielki do swego państwa Włodzimierz Wołyński (r. 1366.) i rozpoczął kolonizację kraju za pomocą nadań, sięgających głęboko na wschód. Tak n. p. Piławce i cała tamtejsza okolica przez króla gospodarza w r. 1363. osiedloną została. Podole otrzymał od Władysława Jagiełły w r. 1396. Spytko z Melsztyna, a potem zachodnia jego część przeszła pod władzę Świdrygiełły, podczas gdy w Braclawiu i na Wołyniu władał bezpośrednio sam Wielki książę litewski, Witold, i w Łucku-to urządził w r. 1429. ów wielki zjazd monarchów, po którym miała nastąpić niedoszła jego koronacja na króla Litwy. Zapanował następnie i nad Wołyniem Świdrygiełło, ale skutkiem swego buntu utracił Podole, na którym żadnego już nie osadzono księcia lecz w r. 1434. utworzono województwo Podolskie, a szlachtę tej krainy zrównano z polską. Po śmierci Świdrygiełły w r. 1454. zniesiono też księstwo łuckie, a Kazimierz Jagiellończyk wcielił Wołyń do bezpośredniego swego panowania. W r. 1471. zniknęło ostatnie lenne księstwo ruskie po wygaśnięciu kijowskich Orlowiczów, a Wielki książę litewski, Kazimierz Jagiellończyk, ustanowił i tam wojewodę. Uszczuplały się atoli granice dawnego księstwa kijowskiego i to na rzecz Moskwy. W r. 1482. odpadł od Litwy Czernihów, następnie Putywl, a w r. 1499. większa już część zadnieprskiej Czernihowszczyzny, przyłączoną była do Wielkiego księstwa moskiewskiego. Unią lubelską z r. 1569. oderwały się wszystkie ziemie południowo-ruskie od Litwy i połączyły się dobrowolnie z Koroną, tylko jeden powiat kijowskiego województwa, a mianowicie mozyrski przy Litwie pozostał, zaliczany odtąd do województwa mińskiego. Wtenczas też podzielono Kijowszczyznę na dwa województwa: Kijowskie i Braclawskie, ze stolicą Braclawiem, przeniesioną następnie w r. 1598. do Winnicy. Odzyskana w r. 1618. Czernihowszczyzna zadnieprska tworzyła nowe woje-

wództwo czernihowskie, aż do r. 1667., poczem nie tylko Zadnieprze utraciono na rzecz Moskwy, ale nawet sam Kijów z obszarem około trzydziestu mil kwadr. po prawym brzegu Dniepru.

Województwa południowo-ruskie były niezmiernie rozległe, bo też słabo zaludnione. Najgęstszą ludność posiadający powiat czerwonogrodzki, chociaż do podolskiego zaliczał się województwa, należał historycznie raczej do ruskiego, wsunięty też był geograficznie w ziemię halicką. Ludność słowiańska sięgała też pierwotnie w tych południowych stronach tylko po Boh. Dalej na wschód była turańska i to koczownicza, na t. zw. Ukrainie, która dopiero z biegiem czasu uległa wpływowi ruskiemu, i jeszcze w XV. wieku przeważała tu ludność koczownicza nad osiadłą, rolniczą. Na Kijowie i jego okolicy kończyło się ruskie osadnictwo od północy, a na Braclawiu od Zachodu. Działalność też osadnicza książąt litewskich nie przekraczała tej linii, z jedynym wyjątkiem, kiedy Giedymin osiedlił nad Dnieprem przeniesionych w te strony Czerkasów piatyhorskich. Śladem tych stosunków osadniczych pozostała okoliczność, że tradycya historyczna zaliczała zawsze powiat Żytomierski do Wołynia, chociaż należał on do kijowskiego województwa, a więc do Ukrainy, bo ma osiedlenie starsze znacznie od istotnej Ukrainy. Ale i tu nie jest ono starożytne, a po mongolskich najazdach pozostały całe duże obszary zupełnemi pustkowiami, aż do XV. wieku. Okolice Berdyczowa zaludniły się dopiero po r. 1430., dzięki wielkim nadaniom, poczynionym przez Świdrygiełłę w r. 1430. praszczurowi Tyszkiewiczów. W Cudnowie powstał kościół parafialny dopiero w drugiej połowie XV. stulecia, zbudowany [na grobach chrześcijan wymordowanych przez Mongołów. Chmielnik nad Bohem powstał dopiero w r. 1448. Rozwijającemu się osadnictwu zadał cios straszny najazd hana Mendligireja w r. 1482. Ocalały wtenczas tylko cztery grody: Zytomierz, Braclaw, Kaniów i bratnie Tatarom Czerkasy. Nowy ruch osadniczy szedł od północnego zachodu [na południowy wschód, a monarchowie chętnie udzielali jak najrozleglejszych nadań, żeby tylko tę ziemię zaludnić. To też tu jest kraj możnowładców, tych przyszyłych »królewiat«, i ich olbrzymich fortun. Jazłowieccy, jedni z uboższych, mieli na Podolu [ośmnaście mil kwadrat., a Zbarascy tylko trzynaście mil kwadr. Powiada się »tylko«, bo Sieniawscy mieli trzydzieści mil kwadr., Sanguszkowie 38 mil kwadr., na Polesiu, a Czartoryscy 40 mil kwadratowych! Ci wyzbyli się swego gniazda, Czartoryska, i nastali po nich Wiśniowieccy, a po nich Radziwiłłowie. Tyszkiewiczze założyli w swych dobrach około r. 1545. miasto

Berdyczów, które przeszło potem także w ręce Radziwiłłów. Południowa część braclawskiego województwa, zwana Póbereżem, była po większej części własnością Potockich i Koniecpolskich, ale nad wszystkimi górowali tu aż do r. 1619. Ostrogscy, tak rozmiarami olbrzymiej swej ordynacyi na Dubnie i Ostrogu, jako też jej intratnością, bo dobra te, położone znacznie dalej na zachód, zagospodarowywały się już od XIV. wieku. Toteż ordynacya ta wystawiała na wojnę 600 żołnierzy. Systematyczne zaludnianie i zaprowadzanie rolniczego gospodarstwa na wschód od Bohu rozpoczęło się właściwie dopiero w XVI. wieku, i wtenczas poczynano się też zaludniać Pobereże. Dalej na południe, mniej więcej od wpadającego do Dniestru Jahorlika, od Sinych Wód, dopływu Bohu, i od Taśminy, dopływu Dniepru, rozlegały się ku morzu Czarnemu t. zw. Dzikie Pola, kraj niemal zupełnie bezludny, a obejmujący jeszcze przed 1686. r. 1537 mil kwadrat. (Dzisiejsza Galicya ma 1425 mil kwadr.). Było więc jeszcze miejsce do osadnictwa na długi szereg pokoleń. W XVI. w. była świadomość tego, że Polska winna utrzymać swe zwierzchnictwo nad tymi stepami i w jednym akcie Zygmunta Starego nazwany jest Oczaków nad Czarnem morzem polskiem miastem, ale Tatarzy i Turcy nie dali się tu utrwalić polskiemu wpływowi; nie dopuścili nawet do zakładania osad, i co gorsza w XVII. w. posunęły się granice tureckiego państwa w głąb Rusi, tak, że nawet Podole [pozostawało przez 27 lat pod tureckim panowaniem (1672—1699). Wojny tureckie wyludniły znów, i to znacznie, południowo-ruskie województwa i w XVIII. w. następuje tu nowy, czwarty już, okres osadnictwa. Braclawskie województwo, które w połowie XVI. w. miało bardzo słabe zaludnienie, skupione tylko na pewnych miejscach około swych trzydziestu zameczków, liczyło z końcem XVIII. w. już około 1500 wsi.

Próżno szukać w tych województwach średniowiecznych zabytków dziejowych. Wszak jeszcze w XVI. w. Włodzimierz, Łuck, Krzemieniec, były drewniane. Kijów kwitnął za czasów Bolesława Wielkiego i Śmiałego i był po Konstantynopolu pierwszym we wschodniej Europie miastem, ale po mongolskim najeździe zostały z niego tylko zgliszcza i pozostał lichą mięściną aż do XIX. stulecia. Kościoły na Rusi niszczyły po większej części wśród wojen tureckich i tatarskich, a po unii brzeskiej r. 1596. przestano wogóle stawiać już łacińskie kościoły, a cerkwie pozostawały drewnianymi i nadal.

Choć niewiele zabytków monumentalnych, wspomnień dziejowych jest tu jednak obfitość, ale, niestety, najwięcej wspomnień krwawych. Na Wo-

łyniu jest Zbaraż, wślawiony bohaterskiem wytrzymaniem oblężenia przez księcia Jeremiego Wiśniowieckiego za Jana Kazimierza; tu też Beresteczko, pamiętne zwycięstwem nad Chmielnickim. Stare Dubno, obwarowane od natury, booblanez trzech stron Ikwą, a z czwartej osłonięte moczarami, nie dało się zdobyć Chmielnickiemu i wytrzymało napad Moskwy w r. 1660., a zamek swój dochoowało do naszych czasów. Niedaleko na zachód w Boremlu było gniazdo rodziny Czackich. Pałac ich stał do r. 1831., zburzony w owym roku podczas utarczki jenerała Dwer-nickiego z Moskalami. Ród ten szczyci się Tadeuszem Czackim, z którego może być dumniejszy, niż gdyby wydał kilkunastu wojewodów i hetmanów, bo wielki ten uczoney stał się po rozbiorach drugim Konarskim, założywszy w r. 1803. sławne liceum krzemienieckie, od którego miasto to otrzymało nazwę »Wołyńskich Aten«. Liceum dawało wykształcenie wyższe naukowe, a także miało zbiory i gabinety, że kiedy je przeniesiono w r. 1833. do Kijowa, można było bez trudności zamienić je na uniwersytet.

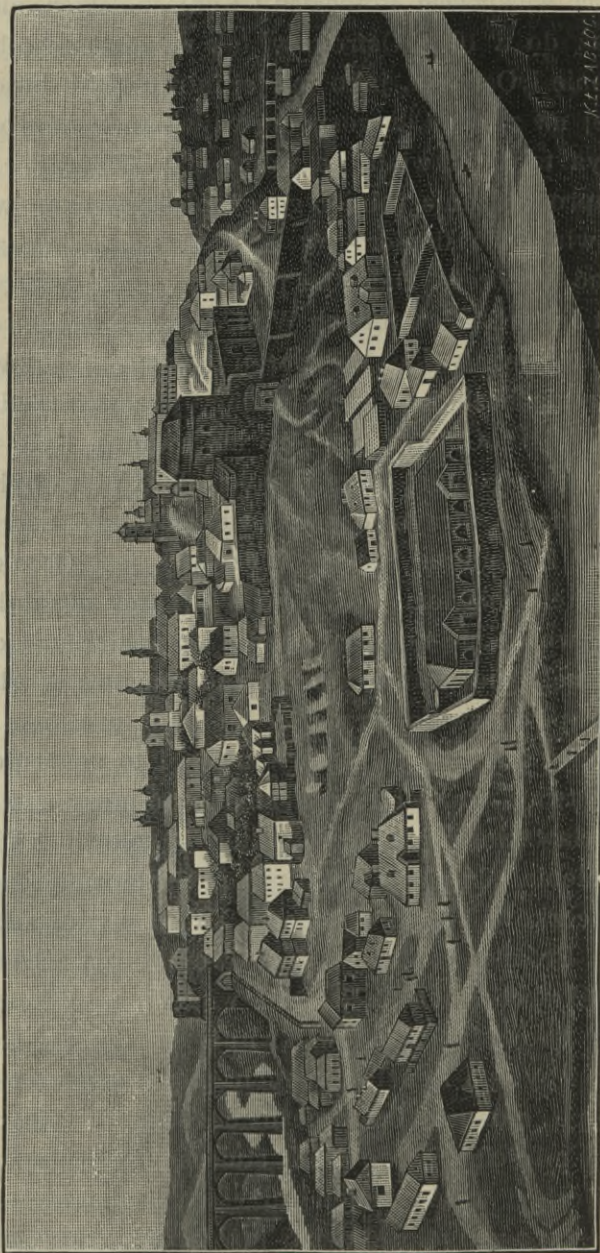


Fig. 43. Widok Kamieńca Podolskiego (z drzewor. K. L. Zabłockiego).

Główny gród Podola, Kamieniec Podolski, jest prastarą osadą, znaną już w starożytności jako stacya handlowa. Nadawało się wybornie na skład towarów dla kupców wędrujących pomiędzy morzem Czarnem a Bałtykiem to miejsce wśród skał, od przyrody samej tak obronne, że je słusznie potem nazwano »basztą ręką Boga zbudowaną». Było też tu już w zamierzonych czasach jakieś grodzisko, na którego gruzach wzniesli następnie litewscy Koryatowicze nowy gród. W r. 1404. przyjmował tu Władysław Jagiełło hold hospodara wołoskiego. Kazimierz Jagiellończyk rozpoczął rozszerzać tutejsze fortyfikacye, aż z czasem uczyniono z Kamieńca pierwszorzędną fortecę; papieże XV. i XVI. stulecia przeznaczali nawet część



Fig. 44. Baszta Batorego w Kamieńcu Podolskim.

świętopietrza na kamienieckie fortyfikacye, uznając ich doniosłość wobec tureckiego naporu. Mieszczan tutejszych zrównano r. 1594. z lwowskimi, nadając im rozległe przywileje handlowe i prerogatywy szlacheckiego stanu. Podobny też był Kamieniec do Lwowa tem, że miał również mieszaną ludność: Polaków, Rusinów i Ormian obok innych mniej licznych narodowości. W roku 1476. Turcy podstąpili pod gród, popalili wszystkie wsie okoliczne, Kamieńca jednak nie zdobyli; toż samo powtórzyło się w r. 1621., a w r. 1652. napróżno przypuszczał tu Chmielnicki dziesięć szturmów. Forteca tak była urządzona, że wiodące do niej bramy, Lacka i Ruska, same były już osobnymi warowniami, a choćby je zdobyto, wpadłyby tylko przedmieścia w ręce nieprzyjaciela, który, chcąc dostać się do właściwego miasta, w którym była główna forteca, musiał jeszcze obłęgać

okrągłą siedmiopiętrową budowlę (podobną cokolwiek do krakowskiego barbakanu), wzmocnioną staraniem króla Stefana i na jego też cześć basztą Batorego zwaną, a przyległa część grodu zowie się zamkiem Batorego. Zachowało się stosunkowo wiele z dawnej twierdzy, murów, baszt i bram (baszta Batorego i brama Ruska), a że Turcy, panując tu przez 27 lat (1672—1699), zamienili kościoły na meczety, a fortyfikacje wzmocnili i powiększyli, mamy więc tu ślady i muzułmańskich zabytków

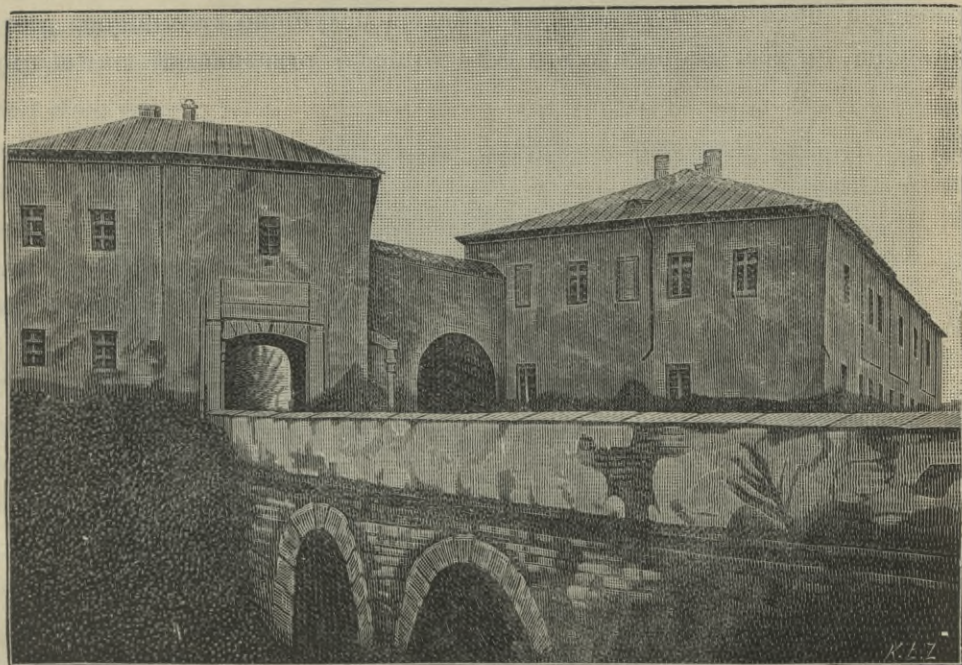


Fig. 45. Zamek Batorego w Kamieńcu Podolskim  
(z drzeworytu K. Łady Zabłockiego).

(kazalnica turecka w kościele Dominikańskim). Dla obserwacji wojennej Turków wystawił hetman Stanisław Jabłonowski nad Dniestrem forteczkę, którą nazwano Okopami św. Trójcy, a z której próbowano blokady Kamieńca. Dawny Rów, gdy dostał się wraz z rozległą królewszczyzną królowej Bonie, posiadającej w południowych Włoszech własne księstwo Bari, został przemianowany przez nią na »polskie Bari«, i odtąd Barem się zowie. Należało do niego pięć miasteczek i 138 wsi. Królowa zamieniła Bar na doskonałą twierdzę. Był tu starostą Stanisław Żółkiewski w latach 1610—1614. W r. 1648. po napadzie Chmielnickiego ludność została wycięta

w pień. Z bojów turecko-tatarskich słynie Żwaniec nad Dniestrem. Ocierał się też oręż nieprzyjaciół wielokrotnie o Chmielnik nad Bohem, starą osadę, którą obwarował wielki hetman Jan Tarnowski w r. 1534. Była to później posiadłość księcia Józefa Poniatowskiego. Z ostatnich czasów istnienia Rzpltej pochodzą Zaleszczyki, osada fabryczna tkacka i sukienicza, założona przez Stanisława Poniatowskiego, ojca króla. Bar uwiecznił się w historii najbardziej założoną w nim w r. 1768. konfederacją barską, a regimentarza jej, Kazimierza Pułaskiego, oblęgano napróżno w Okopach św. Trójcy.

Braclawskie województwo jest bezpośrednim dalszym ciągiem Podola. Pod samym Braclawiem pokonał Stefan Czarniecki Kozaków w r. 1654., a Kozacy wysadzili wtenczas zamek w powietrze. Turcy zagarnawszy w r. 1672. Podole i część Ukrainy, pozostali jednak w Braclawiu tylko trzy lata; niedarmo Jan Sobieski przepędził całą zimę 1674 r. pod jego murami. W sąsiedniej wsi, Księżówce, stali w wojnie w r. 1792. Józef Poniatowski i Tadeusz Kościuszko. Gród braclawski tem był ciekawy, że stanowił jedyny przykład spóźnionego gotyckiego budownictwa na dalekiej Rusi. W braclawskim województwie działy się najwstrętniejsze przed ostatecznym upadkiem Rzpltej wydarzenia: rzeź humańska, która rozszalała najbardziej w mieście Humaniu, i przeklętej po wszystkie wieki pamięci konfederacya zawiązana w Targowicy.

Dniestr był granicą pomiędzy województwami podolskiem i braclawskim, a księstwem wołoskiem, którego książęta, gospodarami zwani, byli od czasów Władysława Jagiełły aż do Zygmunta III. naszymi lennikami, nie zawsze wiernymi. Na Wołoszy rozlało się dużo krwi polskiej, bo tu wychodziło się naprzeciw Turczyzna, przyczem narażali się polscy wodzowie nieraz na zdradę gospodarów, jak np. za pamiętnej wyprawy Jana Olbrachta, zakończonej smutnym pogromem w puszczy Bukowiną zwanej, nad Prutem, blisko Pokucia. O Pokucie bywały spory i wojny nieraz z Wołoszą. W granicach gospodarstwa są też dwa największe nasze pobojowiska z tureckich wojen: Chocim na samej granicy, naprzeciw Żwańca, a w głębi Wołoszy nad Prutem nieszczęsna Cecora.

Kijowskie województwo tyle ǫma wspomnień wojennych, ile osad. W Buszy stanął w r. 1617. niefortunny traktat z Turcyą, mocą którego Rzplta wyrzekła się wpływu na Wołoszczyznę i Multany. W r. 1654. była tu straszna rzeź przy zdobyciu miasta przez Czarnieckiego, przyczem on sam otrzymał postrzał w nogę. Pod Batohem poniósł w r. 1652. hetman

Kalinowski straszną klęskę od Turków, którą walczący pod nim Marek Sobieski, starszy brat Jana, przypłacił życiem, ścięty wraz z wielu innymi jeńcami. W r. 1666. poniesiono tu znów klęskę od hetmana kozackiego, Doroszeński. Lepsze wspomnienia ma Cudnów, własność Ostrogskich, bo tu kapitulował w r. 1660. wódz moskiewski, Szeremetjew, ze znaczną armią. Zamek cudnowski tak zniszczał z biegiem czasu, że dziś wśród jego ruin stoi chata wieśniacza z całym gospodarstwem i ogrodem warzywnym. Berdyczów stał się miastem dopiero w połowie XVI. wieku. Uległ zniszczeniu w r. 1648. i wnet potem w r. 1653., a okolica jego zamieniła się w istną pustynię, tak, że z końcem XVII. w. pod samem miastem polowano na niedźwiedzie i łosie. Zaludnił się na nowo i bardziej rozwinął dopiero dzięki cudownemu obrazowi Najśw. Maryi Panny, ściągającemu całe tłumy. Podczas koronacyi tego obrazu w r. 1756. miał kazanie młody naówczas Ignacy Krasicki. W r. 1768. bronił się w tem mieście przez trzy tygodnie Kazimierz Pułaski, poczem kapitulował z honorami wojskowymi. Stąd pochodził sławny O. Marek, Karmelita, kapelan konfederacyi barskiej.

---



## WIELKIE KSIĘSTWO LITEWSKIE.

### X.

Drugie tyle Rusi, jak w Małopolskiej prowincyi, było w Wielkiem księstwie Litewskiem, bo Litwa właściwa otoczona była z dwóch stron ruskimi ziemiami, a mianowicie od południa i wschodu. Są to dawne dzielnice książąt Rurykowiczów, które w rozmaitych czasach przeszły pod panowanie litewskich dynastów. Z tych najdalej na południe wysunięte Polesie stanowiło już z początkiem XI. w. osobne księstwo ze stolicą w Turowie nad Prypecią, a pierwszym księciem był tam Świętopelk, zięć naszego Bolesława Wielkiego, który zasiadał następnie na Wielkiem Księstwie kijowskiem. Około r. 1320. dotarły tu zabory Giedymina, objęły Turów i Pińsk, a wkrótce sięgnęło też litewskie zwierzchnictwo od Trok aż do średniego biegu Bugu, do Brześcia, Litewskim nazwanego. W r. 1569., kiedy przy zawieraniu unii lubelskiej uporządkowano podział Wielkiego księstwa, oddzielono Brześć od Trok i połączono wraz z Pińskiem i Turowem w jedno województwo brzesko-litewskie. Znaczną część województwa obejmowały dobra Czartoryskich, mające swoje ognisko w Wołczynie, a Sapiechów w Kodeniu. W północnej części pomiędzy województwami brzesko-litewskiem, trockiem a podlaskiem, jest owa sławna puszcza Białowieska, obejmująca 23 mil kwadrat., własność królów polskich, którzy tu często zjeżdżali na polowania, zwłaszcza zapalony myśliwy Stefan Batory. Sam Brześć Litewski słynie w dziejach z unii kościelnej, zawartej tu między katolikami a schyzmatykami w r. 1596. Unia brzeska nie wydała wcale spodziewanych owoców; miała uwieńczyć dzieło zbliżenia i zbratania narodów polskiego i ruskiego, a tymczasem stała się jabłkiem niezgody, a polskiemu żywiołowi na Rusi zaszkodziła niezmiernie, bo odtąd przestano wznosić po wsiach katolickich kościoły łacińskiego obrządku

a polskie osadnictwo na Rusi poczęło się ruszczyć za pośrednictwem cerkwi, co też trwa aż do naszych czasów.

Mińskie księstwo istniało już w r. 1067., a w pierwszej połowie XIV w. znalazło się pod zwierzchnictwem książąt litewskich. Władysław Jagiełło fundował w Mińsku w r. 1390. katolicką parafę, a w unii horodelskiej z r. 1413. ustanowił tu wojewodę. Blizka Wilna Mińszczyzna podlegała bardziej wpływowi litewskiemu, a właściwie polskiemu przez litewskie pośrednictwo i wcześniej otrzymała te urzędy, które z Polski płynęły, niosąc na Wschód zachodnią kulturę i swobody obywatelskie. Spotykamy się też na każdym kroku z objawami historycznymi, których echo w właściwej Polsce już przebrzmiało. Nasze miasta otrzymywały samorząd gminny, czyli, jak wówczas mawiano, prawo magdeburskie, już w XIII. wieku. Mińsk otrzymuje je w r. 1496., a zakon Benedyktynów sprowadza do siebie w... 1700. r., kiedy zakon ten pozbawiony był na Zachodzie od dawna wpływów i znaczenia.

Odleglejsze od Wilna Mścisławskie księstwo zostało województwem i otrzymało polskie urzędy dopiero w r. 1569. Do litewskiej dynastii należało od Olgierda czasów, ale już Władysław Jagiełło ściągnął to lenno, tj. nie ustanawiał książąt mścisławskich, lecz rządził przez swych namiestników. Województwo to, w stosunku do innych nieduże, a mało zaludnione, nie dzieliło się nawet wcale na powiaty. Najdłużej utrzymało swą odrębność księstwo Smoleńskie, bo dopiero w r. 1404. podległo Witołdowi. Nim przyszła na tę ziemię kolej uzyskania polskich urzędów, przeszła pod panowanie moskiewskie, a mianowicie w r. 1514. i dopiero po odzyskaniu jej za Zygmunta III. w r. 1611. zamieniono ją na województwo. Ale polskie instytucje trwały tu zaledwie 43 lat, gdyż już w r. 1654. utracono znów Smoleńskie, a w r. 1686. zrzeszono go się urzędowo na rzecz Moskwy. Tu nad górnym Dnieprem i w jego dorzeczu: Dorohobuż, Wiaźma i Kłuszyn, miejsca bitew, które tyle sławy przyczyniły orężowi polskiemu. Z polskiego panowania pozostał tylko tytuł biskupów smoleńskich... bez dyecezyi. Takim tytularnym biskupem [smoleńskim był Adam Naruszewicz, ojciec nowożytnego dziejopisarstwa polskiego za Stanisława Augusta. Kiedy w r. 1667. rozejmem andruszowskim pozostawiono (na razie tymczasowo jeszcze tylko) Smoleńszczyznę w ręku moskiewskim, wyłączono jednak ziemię Orszańską, która sama stanowiła odtąd Smoleńskie województwo, aż ją za Stanisława Augusta przyłączono do sąsiedniego województwa witebskiego. Tu jest nad Dnieprem słynna z polskich zwycięstw Orsza,

gdzie dwa razy pokonano Moskwę, w r. 1508. i w r. 1514., a w obydwóch tych potrzebach wodzem był Konstanty Ostrogski, schyzmatyk, lecz wielki Polski wielbiciel. W witebskim województwie są też Suraż, Wieliż, Uświat, Newel, te grody, pod którymi Batory i Zamojski pokazywali zdumionej Europie nową sztukę wojenną, dalej zaś na północ już poza granicami Rzpltej Wielkie Łuki i Toropiec, uwiecznione szturmami, o których wspomina z podziwem historia taktyki wojennej. Witebskie księstwo zajęte przez litewską dynastję około r. 1239. było osobistą dzielnicą samego Władysława Jagielly. On był ostatnim księciem witebskim, a zostawszy Wielkim księciem nie nadawał już nikomu innemu tego lenna, lecz ustanowił ze swego ramienia starostę, i tak było aż do XVI. wieku, aż i tu nastąpiła wojewodzińska godność, a z nią wszystkie urzędy polskie. W żadnym z rusko-litewskich województw nie przeniknęły one tak głęboko, jak w Połockiem, o czem świadczyły chociażby wspaniałe kościoły i klasztory miasta Połocka. Istniało też tu kollegium jezuickie, w którym przez pewien czas działał Piotr Skarga. Wprowadził tu Jezuitów król Batory, kiedy w r. 1579. gród ten Moskwie odebrał. Połockie województwo, podobnie jak mścisławskie, nie dzieliło się na powiaty.

Przejście od Rusi do Litwy właściwej stanowiło województwo nowogrodzkie, mające już w północnej swej części nieco ludności litewskiej, a dużo litewskich tradycyi. Najazd mongolski w r. 1241. zamienił tę krainę na zupełne pustkowia, i taką zajął ją Wielki książę Erdziwiłł. Następca jego Mendog przyjął chrzest i odbył koronację w r. 1253. nie w Wilnie, lecz w Nowogrodzku, który zamierzał uczynić stolicą swego państwa, i wystawił tu obronny zamek, ten sam, który wspomniany jest w »Panu Tadeuszu«. Na nowogrodzkiej bowiem ziemi łączą się najdawniejsze tradycje polsko-litewskiego braterstwa z najnowszymi. W Wołkowysku, miejscu warownem z XIII. wieku, stanęła pierwsza umowa z Władysławem Jagiellą przed powołaniem go na tron polski. W tych też okolicach siedziby i gniazda domów najbardziej około unii zasłużonych: Radziwiłłów, Ostrogskich i Chreptowiczów, tu ordynacya klecka ustanowiona w r. 1586. i nieświezka z wielkim zamkiem Radziwiłłów, który dotychczas zachował w zupełności starodawne swe komnaty, a mieści w sobie takie skarby do dziejów Polski i Litwy, że mógłby iść pod tym względem w zawody z krakowskim muzeum Czartoryskich, gdyby właściciele chcieli łożyć na ich uporządkowanie. Wybitnymi ogniskami zachodniej kultury były też dwie inne siedziby możnowładcze: Słuck (skąd sławne pasy słuckie) i Kopyl.

Znaczna i bardzo doniosła biblioteka jest w dawnej majątności Chreptowiczów, Szczorsach. Są też wspomnienia wojenne: Pod Kleckiem odniósł wielkie zwycięstwo nad Tatarami książę Gliński w roku 1506., a Lachowicze obwarował Karol Chodkiewicz. Na samej granicy nowogrodzkiego i brzesko-litewskiego województwa znajduje się Mereczowszczyzna, w której dochował się do dziś dnia drewniany dworek szlachecki, w którym przyszedł na świat Tadeusz Kościuszko, a w północnej części Nowogrodzkiego leży Zaosie, miejsce urodzenia Adama Mickiewicza. Tu też w okolicy Nowogródka są Tuhanowicze, gdzie spędzał wakacje i poznał Marylę, i tu opiewane przez niego jezioro Świtez. Unia trzech narodów zaznaczyła się dziwnie w dziełach największego naszego poety, który tu wśród białoruskiego ludu młodość spędziwszy, Litwą ten kraj nazwał, a po polsku go opiewał.

Niemen stanowi w znacznej części granicę województwa nowogrodzkiego od wileńskiego, a przechodząc na prawy brzeg tej rzeki, wkraczamy na Litwę właściwą. Dzielą ją na trzy części: województwa wileńskie i trockie, i Żmujdź. Żmujdzini później od samej Litwy chrzest przyjęli, bo dopiero 1413. r., a kiedy w wileńskiej i trockiej krainie przyjmowano już zwolna polskie urzędy, oni trwali jeszcze przy starym obyczaju i nie województwem być, lecz księstwem nadal pozostać pragnęli. Ustanowił więc nad nimi Władysław Jagiełło starostę, jako zastępcę wielkoksiążęcej osoby, a chociaż później przyjęły się i tam do reszty polskie urzędy, naczelnik Żmujdzi, chociaż równy wszystkim wojewodom w swej godności, zatrzymał już do końca tytuł starosty. Dzielą ją też Żmujdź nie na powiaty, lecz po staremu na 28 t. zw. »traktów«, których głównymi miejscami były istniejące już w XIII. w. Ejragoła, Kroże, Rosienie i Worynie czyli Miedniki, gdzie w r. 1417. konsekrowano drewnianą katedrę; zmurowano ją zaś dopiero w r. 1691. Żmujdzkie starostwo zachowało aż do końca Rzpltej wiele odrębności w swych urządzeniach i zwyczajach prawnych.

Kruświcą i Gniezmem są dla Litwy Kierniów i Krewa. Założenie najdawniejszego, drewnianego grodu w Kierniowie odnosi tradycja do r. 1040. Najdawniejsza ta stolica książąt litewskich jest dziś małą wioską i niema nawet murowanego kościoła, a jedynym zabytkiem starodawnych czasów są ślady warowni ziemnych. O ćwierć mili od Krewa oglądać można pozostałości po pierwotnym grodzisku, w samej zaś mieścinie ruiny gotyckiego zamku, w którego więzieniu zginął Kiejstut, uduszony z rozkazu Wojdyłły,

ówczesnego ulubieńca Jagielly. Ten Wojdyłło miał sobie nadany gród w Lidzie, jeden z najobszerniejszych, a godzien uwagi tem bardziej, że wiemy, że dawne zamki w Miednikach i w Krewie były do niego podobne.



Fig. 46. Ruiny zamku w Lidzie.

Z lidzkiego grodu zachowało się stosunkowo dużo; chociaż spalony za drugiego najazdu szwedzkiego, za Karola XII. w r. 1710., został jednak naprawiony potem, i jeszcze za Stanisława Augusta przechowywano w nim akta grodzkie.

Gedymin przeniósł zaraz na początku swego panowania stolicę do

Trok i zbudował na wzgórku nad jeziorem zamek zwany »górnym«, lub też »ładowym«; zostały z niego jeszcze dwie baszty i część murów. W r. 1322. przeniósł atoli sam Gedymin powtórnie stolicę do Wilna, odległego zaledwie o półczwartej mili od Trok. Synowie jego, Olgierd i Kiejstut, byli obydwaj Wielkimi książętami, współrządcami; Olgierd rezydował

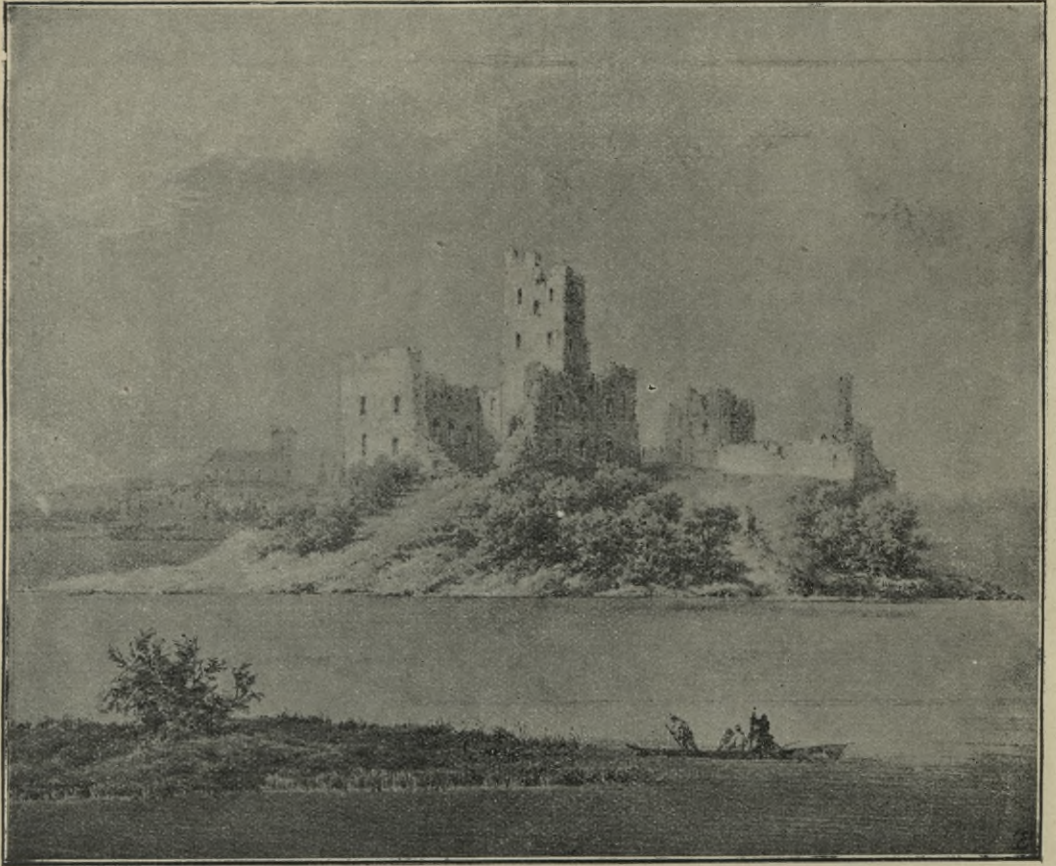


Fig. 47. Ruiny zamku Kiejstuta w Trokach.

w Wilnie, a Kiejstut w Trokach, gdzie założył nowy zamek, gotycki, na ostrowie jeziora, z dwoma rozległymi dziedzińcami. Syn jego, Witold, sprowadził do Trok w r. 1405. Benedyktynów z Tyńca pod Krakowem, a w cztery lata potem wznosił murowaną świątynię Nawiedzenia Najśw. Panny. Zaznał był Witold wiele odmienności losu; był czas, że mu zaprzeczano dziedzictwa po ojcu, toteż gdy w r. 1413., w unii horodelskiej, usta-

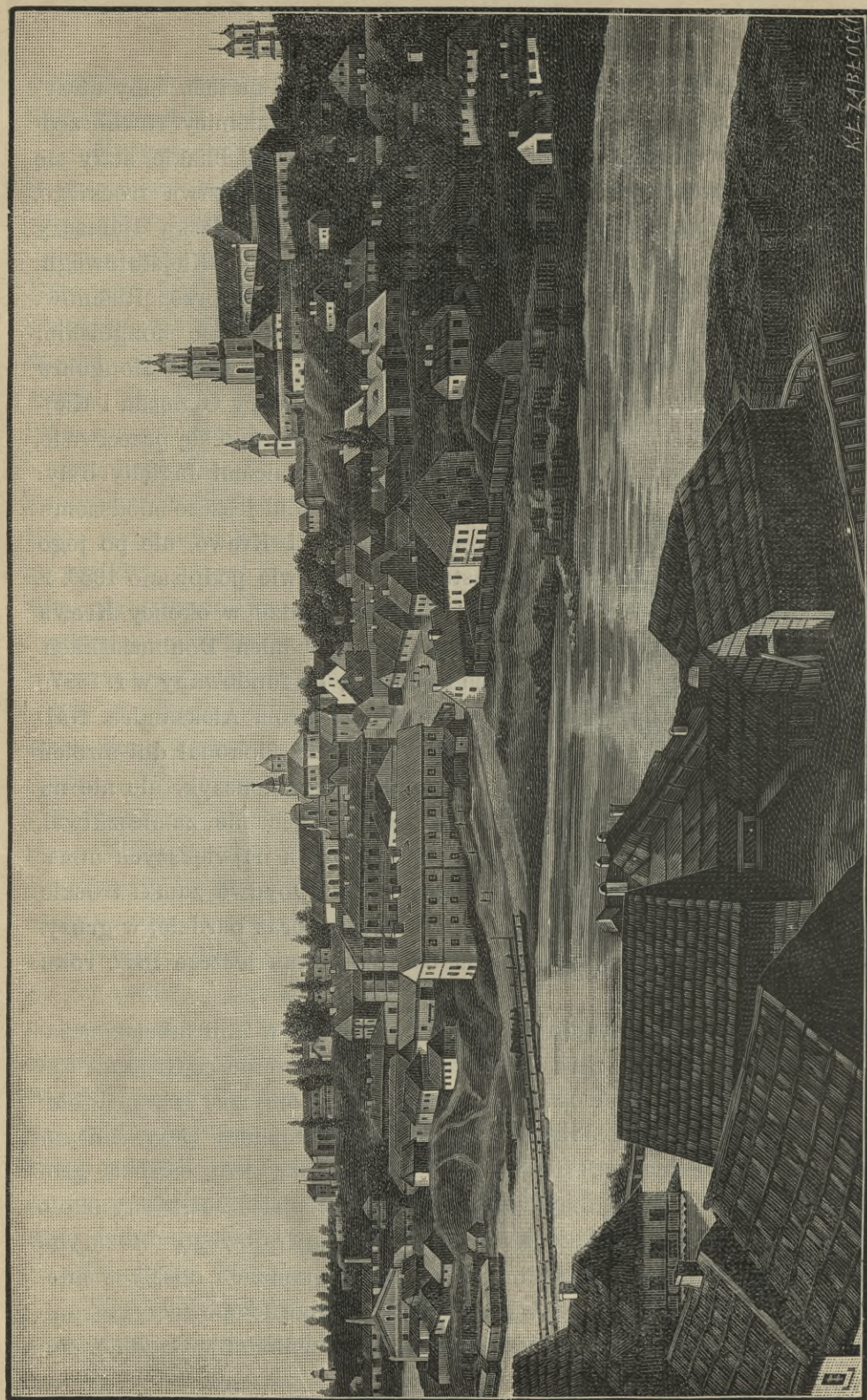


Fig. 48. Ogólny widok Grodna  
(z drzeworytu K. Łady Zabłockiego).

nawiano pierwsze na Litwie województwa, zależało mu na tem, żeby utrzymać tradycję odrębnej, Kiejstutowej, wielkoksiążęcej dzielnicy, równorzędnej Wilnu, i temu przypisać należy, że Troki, tak Wilna blizkie, stały się stolicą drugiego województwa. Dziwny rozkład województwa trockiego, ciągnącego się od granic Kurlandyi aż po puszcę Białowieską, tłumaczy się tem, że objęło ono obszar dawniejszego panowania Kiejstutowego, a więc także księstwo Grodzieńskie, zamieszkałe głównie przez Rusinów. Przeszło ono pod litewskie panowanie po wielkim najeździe mongolskim 1241. r., a wielki książę Erdziwił odbudował zburzone przez Mongołów Grodno. Ani Trok, ani Grodna nie wydzielały już następcy Olgerda i Kiejstuta, Jagiełło i Witold, na osobne lenne dzielnice. Starano się przeciwnie, żeby pościągać jak najwięcej lenn. Osobistemi dzielnicami Jagiełły były: Witebsk, Krewo i Lida. Zostawszy królem polskim, nadał jeszcze młodszemu swemu bratu, Aleksandrowi-Wiguntowi, Kierniów i Krewo, ale po jego śmierci w r. 1391. nie mianował już następcy. W Krewie podpisano 1386. r. pierwszy akt unii, stąd Krewską zwanej. Witold osadził w okolicy Krewa Tatarów, którzy mają dotychczas meczet w sąsiednich Doubuciszkach. Kościół krewski należy do najstarszych na Litwie, bo fundowany w r. 1387.; zamek stoi ruiną od czasu tatarskiego napadu za króla Aleksandra. Najbardziej opiekował się Witold Trokami i tam też dokonał dni swoich w r. 1430. Wznowił świetność Trok Kazimierz Jagiellończyk, ale nie na długo. Syn jego, Aleksander, nigdy już w Trokach nie zamieszkiwał, a w XVI. wieku wzrosło sąsiednie Wilno na jedno z największych miast Północy, i Troki zniknęły zupełnie w jego cieniu. Obydwa zamki trockie zburzyła Moskwa w r. 1665. i odtąd rozsypywały się coraz bardziej w gruzy. Na pierwszym piętrze »wodnego« zamku były jednak jeszcze 1822. roku stare malowidła ścienne.

Lepiej, niż Trokom, wiodło się Grodnu, któremu w unii lubelskiej zastrzeżono co trzeci sejm walny. Były dwa okresy świetności Grodna: raz za Batorego, który tu zbudował nowy zamek, przebywać w nim lubiał i w tem mieście życia dokończył w r. 1586. (w kamienicy przy Starym rynku, dotychczas istniejącej), i powtórnie w XVIII w., kiedy starostą grodzieńskim był Antoni Tyzenhaus (1765—1776), mąż wielce zasłużony około odrodzenia społeczeństwa, jako twórca przemysłu krajowego. Rozmaite fabryki stanęły wtenczas w Grodnie i okolicy, a rękodzieła doszły w mieście do takiej doskonałości, że wyroby tutejsze nie ustępowały zagranicznym. Ale nie tylko przemysłem zajmował się Tyzenhaus w Grodnie. Po-



został po nim gmach teatralny, a nadto założył szkołę medyczną, i w Grodnie wychodził r. 1792. najstarszy polski tygodnik medyczny.'

Ważnem miastem jest Kowno, też w Trockiem województwie, lecz w czysto litewskiej jego części. Stary-to gród, dwa razy burzony przez Krzyżaków (1362 r. i 1383), odnowiony przez Witolda, który jest też fundatorem najstarszego kościoła św. Mikołaja. I to miasto zakwitnęło za Batorego, a za Zygmunta III. roczny jego obrót handlowy doszedł do miliona dukatów. Były tu wówczas faktorye handlowe: hollenderska, angielska, pruska, szwedzka i wenecka. Zniszczone i zrabowane na samym początku «potopu» w r. 1655., podupadło Kowno do reszty po wielkim pożarze r. 1731., po którym nie odbudowano nawet ruin i zgliszcz, bo wśród ciężkich czasów nie znajdowała tu już ludność sposobów do życia i wołała przenosić się w inne strony. Namnożyło się pustek i ruin zupełnie bezpańskich tak dalece, że przechodzące tędy w r. 1750. na wojnę siedmioletnią do Niemiec wojska rosyjskie rozebrały na piece do wypiekania chleba kilkadziesiąt domów kowieńskich. Za Stanisława Augusta poczęły już nastawać lepsze czasy; odbudowano rynek i ratusz, liczono już w mieście 150 rzemieślników cechowych,

gdy nastąpiły rozbiory odradzającej się Polski. Tu, w Kownie, bolał nad losem narodu ten, który «cierpiał za miliony»: Adam Mickiewicz, będący tu nauczycielem gimnazyjalnym, szukający wytchnienia i natchnienia w sławnej dolinie kowieńskiej za miastem, o której powiedział w swym poemacie (w «Konradzie Wallenrodzie»): «jest to dolina najpiękniejsza w świecie».

Najściślej związały się atoli losy Litwy z Wilnem. Od niepamiętnych czasów było tu grodzisko, Baksztą zwane, mające swe podanie o bazy-

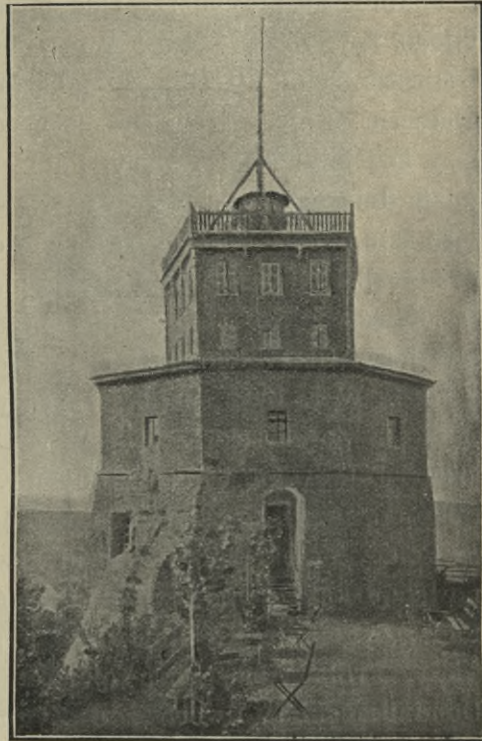


Fig. 49. Reszta baszty z zamku Gedymina w Wilnie.

liszku, podobnie, jak Wawel o smoku. Wcześniej było Wilno ogniskiem religijnym, niż politycznym. Przy ujściu Wilejki do Wilii pielęgnowano święty gaj Perkunasa i składano mu ofiary na poświęconym miejscu «żiniczu», a kapłan zwany «żiniczus» strzegł wiecznego ognia. Stanał tu z czasem szereg budowli, które obwarowane, stanowiły gród osobny. Książęcy gród powstał dopiero około roku 1320. za Gedymina, na górze Turzą zwanej. W tym grodzie doszedł najdawniejszy akt zbliżenia się Polski i Litwy, a mianowicie przymierze Gedymina z Władysławem Niezlomnym (Łokietkiem), zawarte w r. 1325. Wnet potem osiedliła się w Wilnie polska misja franciszkańska, a że miasto nabrało wielkiego znaczenia handlowego, osiedlało się w nim wielu cudzoziemców chrześcijan. Już za Olgierda były trzy kościoły: Najśw. Maryi Panny na Piaskach, św. Mikołaja i kaplica, gdzie dziś kościół św. Krzyża. Nawróciło się też trochę Litwinów, a wśród nich sam namiestnik Olgierda, Gasztołd, ożeniony z Polką, Buczacką. Pomimo to zginęli Franciszkanie śmiercią męczeńską, zamordowani pod nieobecność W. Księcia i jego namiestnika przez lud na górze Łysą zwanej, tuż za miastem. Ustawiono na tem miejscu trzy krzyże, które stały tam aż do r. 1866. W r. 1383. spalili Krzyżacy Wilno, a najazdów swych nie zaniechali ani po chrzcie Litwy. W r. 1387. przybyła tu z mężem świętobliwa królowa Jadwiga, i gród dolny utracił dawne swe znaczenie, została mu tylko od nazwiska ostatniego pogańskiego żiniczusa nazwa «grodu Krywy», co Polacy przekreśliłi na «gród krzywy», czyli Krzywogród. Na żiniczu powstała katedra pod wezwaniem św. Stanisława, w której są groby Witolda, Zygmunta Kiejstutowicza, syna jego Michała, św. Kazimierza królewicza, króla Aleksandra (portret naturalnej wielkości jest w kościele Dominikańskim), dwóch żon Zygmunta Augusta: Elżbiety austriackiej i ukochanej Barbary Radziwiłłówny, wreszcie Cecylii Renaty, małżonki Władysława IV.†

Z czasów Władysława Jagielly pochodzą jeszcze kościoły [św. Jana i św. Marcina i mury górnego zamku. Ostatnim pomnikiem gotyku na północy jest mały, ale przepiękny kościółek św. Anny w Wilnie, zbudowany za czasów króla Aleksandra. Pierwsza cerkiew murowana powstała dopiero w r. 1514., fundowana przez Konstantego Ostrogskiego pod wezwaniem św. Trójcy, a na pamiątkę zwycięstwa odniesionego przez fundatora pod Orszą nad Moskalami. Zygmunt Stary oporządził gród «Krywy», czyli dolny zamek i przysposobił na królewskie mieszkanie. Odtąd też nastął najświetniejszy okres Wilna, liczącego do stu tysięcy mieszkańców. Han-

dłowi pomógł wielce pierwszy most stały na Wilii t. zw. «Zielony most», na który otrzymał od Zygmunta Starego przywilej Ulryk Hozyusz, horodniczy wileński. Z uzyskanych przy tem dochodów fundował szpital św.



Fig. 50. Wizerunek Najśw. Panny Ostrobramskiej w Wilnie.  
(Z drzeworytu K. Łady Zabłockiego).

Ducha, dokończony przez jego syna, sławnego kardynała Stanisława Hozyusza. Do materialnych zasobów miasta dodał Batory umysłowe, zakładając w r. 1577. akademię, której zbiorów naukowych pierwszym związkiem stała się biblioteka po Zygmuncie Auguście, przechowywana

w dolnym zamku. Król Stefan przebywał w Wilnie często i długo i tu odbierał w r. 1580. uroczyscie przyslane przez papieża Grzegorza XIII. miecz poświęcony i mitrę książęcą. Za Zygmunta III. kanonizowany był św. Kazimierz królewicz, a podniesienie jego kości na ołtarz odbyło się z nadzwyczajną uroczystością w Wilnie w r. 1604.; kaplica tego patrona Litwy w wileńskiej katedrze należy do najcenniejszych zabytków architektury. Za tegoż panowania wznosił w r. 1626. Stefan Pac przy bramie miejskiej, zwanej Ostrą, klasztor Karmelitów Bosych z kościołem św. Teresy, w którym umieszczono obraz N. Maryi Panny, malowany według włoskich wzorów przez nieznanego bliżej malarza w Wilnie w XVI. wieku. Władysław IV. często bywał w Wilnie, a umarł w r. 1648. w Mereczu, w województwie trockiem. Serce króla złożono w kaplicy św. Kazimierza, a w r. 1861. wystawił mu tam pomnik Eustachy Tyszkiewicz, wielki miłośnik rzeczy ojczyźnych.

Za Jana Kazimierza ucierpiało wielce Wilno wśród «potopu». Przy zajęciu miasta przez Moskwę w r. 1654. zginęło 25.000 mieszkańców. Przez siedm lat było Wilno w moskiewskim ręku (1654—1661), a gdy potem król przybył je odwiedzić w r. 1664., zastał po większej części zwaliska. Wśród powszechnych klęsk i utrapień szukano pociechy i ukojenia przed obrazem Bogarodzicy w karmelickim kościele. Wizerunek ten zasłynął cudami, a w r. 1674. wystawiono dla niego kaplicę nad Ostrą Bramą, drewnianą zrazu. Obydwa zamki popadły w ruinę, a Jan III. musiał w r. 1678. zamieszkać na mieście, w kamienicy Paców. Klęski drugiego najazdu szwedzkiego za Karola XII. i cztery straszne pożary pomiędzy latami 1715. a 1742. wyniszczyły miasto niemal doszczętnie. Po jednym z tych pożarów zamieniono kaplicę Ostrobramską na murowaną.

Za Stanisława Augusta nastąpiło i w Wilnie odrodzenie. W r. 1777. rozpoczęto odnawianie katedry, w r. 1788. stanął nowy ratusz; akademię zreformowano na prawdziwie europejski uniwersytet, zaopiekowano się handlem i przemysłem. Ludność doszła już do 60.000, gdy w r. 1788. — właśnie, gdy dokończono nowego ratusza — weszli tu Moskale i już nie wyszli. Ogniskiem nieprzemожonej kultury polskiej pozostał jednak uniwersytet, zwłaszcza, gdy w r. 1803. kuratorem wileńskiego okręgu naukowego został Adam Czartoryski. Wśród profesorów jaśniały takie nazwiska, jak Śniadeckich i Lelewela, a wśród uczniów był Adam Mickiewicz z filareckiem gronem! Co było dalej, opisał poeta w trzeciej części «Dziadów». Uniwersytet skasowano w r. 1832. Staraniem Eustachego Tyszkiewicza

powstało w r. 1855. Muzeum historyczne; i to zabrali Moskale po ostatniem powstaniu. Nie dali spokoju nawet trzem krzyżom na Łysej Górze, bo rząd carski wypowiedział wojnę wszystkim krzyżom przydrożnym na całej



Fig. 51. Dziedziniec Uniwersytetu Wileńskiego i kościół św. Jana.

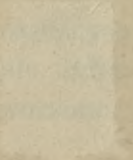
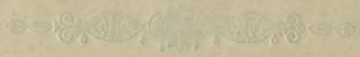
Litwie, żeby nie przypominały katolickiej tradycyi kraju (prawosławni nie mają zwyczaju stawiania krzyżów przy drogach); ale tradycya nie zginie, a tymczasem stoją na miejscu trzech krzyżów, trzy smukłe topole, zasażone przez mieszczan wileńskich.

Zupełnie inną ma historię i nie pozostaje w żadnym związku z uformowaniem się reszty województw Wielkiego księstwa, województwo inflanckie, wysunięte najbardziej na północ, na prawym brzegu Dźwiny. Nie z Rusi ono wyrosło, ani nie z Litwy, lecz z krzyżackich zaborów, dokonywanych nad Bałtykiem na ziemi Łotewskiej. Wielcy mistrzowie niemieckiego Zakonu, odkąd w Malborgu osiedli, uważali za ostateczny cel swej polityki założenie wielkiego niemieckiego państwa nad Bałtykiem, któreby sięgało od Pomorza aż po Fińską zatokę. Już też w pierwszej połowie XIII. w. udało im się zająć kraje nietylko nad dolną Wisłą, ale także nad dolną Dźwiną. Handel sprowadził był kupców bremeńskich nad ryską zatokę, za kupcami przyszła misya i biskupstwo, a dla ochrony chrześcijańskich osad od pogan założyli rycy biskupi zakon rycerski Kawalerów Mieczowych. Krzyżacy woleli jednak sami zająć jego miejsce i doprowadzili do tego, że zakon ten rozwiązał się w r. 1237 a posiadłości jego zajęli Krzyżacy, których część z Prus tu się przeniosła. Przez niezrozumiałą wprost pomyłkę pisują nasi historycy wciąż o Kawalerach Mieczowych w Inflanciech; w rzeczywistości ani nawet nazwa ta od połowy XIII. w. nikomu już nie była znaną. Inflanty należały do krzyżackiego państwa i były pod najwyższą władzą Wielkiego Mistrza Zakonu, który miał tu od siebie rezydującego w Kiesi (*Wenden*) mistrza ziemskiego, tak zw. «Landmeistra», podobnież, jak miał pod sobą innych takich «landmeistrów» w Czechach, w Niemczech i w Burgundyi dolnej. Dlatego-to zależało Krzyżakom tak bardzo na Żmujdzi, bo kraina ta wciskała się klinem pomiędzy dwie połowy krzyżackiego państwa, Prusy a Inflanty. Ostatni Wielki Mistrz, a pierwszy świecki książę sekularyzowanych Prus książęcych, Wilhelm brandenburski, nie ograniczył wcale sprytnej swej polityki na same tylko Prusy, a kiedy landmistrz inflancki odmówił sekularyzacyi, jął się innych sposobów, ażeby Inflant nie utracić. Przez długie lata próbował wszelkimi sposobami, żeby spełnić w nowej formie dawną ideę krzyżackiego państwa. Nasadził na Inflanty swego brata, Wilhelma, któremu też udało się zająć arcybiskupstwo ryskie, północną część Estonii i wyspę Hozylię (*Oesel*), poczem chciał się też sekularyzować. Nie dopuścił jednak do takiego wzmożenia brandenburskiej dynastyi Zygmunt Stary, ani Zygmunt August. Cały kraj był atoli na wskrós protestancki; zezwolił więc król na sekularyzację landmistrzowi Gotthardowi Ketlerowi. W r. 1561. poddały się całe Inflanty Zygmuntowi Augustowi, a dla Ketlera i jego potomków utworzono lenne księstwo kurlandzkie ze stolicą w Mitawie.

Za Zygmunta III. zagarnęli Inflanty Szwedzi, a w pokoju oliwskim 1660. r. zdołano ocalić dla Polski ledwie piątą część tego kraju i z tej resztki utworzono w r. 1667. województwo inflanckie. Z najazdu szwedzkiego skorzystał książę pruski a brandenburski elektor, wymusiwszy zwolnienie Prus od lennego zwierzchnictwa polskiej Korony. Miał jednak pozostać nadal lennikiem, jako posiadacz dwóch innych lenn polskich, na zachodniej granicy pomorskiego województwa. Były tam dwa małe księstwa: Lębork i Bytow, które książęta tylnego Pomorza trzymali lennem od Polski aż do r. 1637. Przez 20 następnych lat wcielone były do Korony, aż w r. 1657. przyswoił je sobie zręcznym manewrem elektor brandenburski. Następcy jego hołdu z tych księstw nie składali, ale je zatrzymali. Kurlandzkie zaś księstwo pozostało w lennym stosunku do Rzpltej aż do trzeciego rozbioru; w r. 1795. abdykował ostatni książę Kurlandyi, Piotr Biron.



Na Wyżynie III wspaniałej Jaskini Szwedzi, a w pobliżu obozowiska  
 wzięto do ręki dla Polski broń, którą wzięto z wojny 1763 r. (z)  
 wzięto z wojny 1763 r. (z) wojnowo i tak dalej. Najbardziej  
 zjawiają się przede wszystkim elektrycy, wynalazcy, zwołanie  
 obywateli, z wyjątkiem Polaków Korony. Wtedy jednak pozostał nadal  
 jaskiniarz, jako posiadacz dwóch innych jaskiń, na zachodniej  
 stronie pomorskiego województwa. Były to dwa takie jaskinie: Jaskinia  
 i Bystrzyca, które królowa Elżbieta Tymonowa wzięła jaskiniarzowi od Polaków  
 do r. 1687. Przez 20 następnych lat wzięto ją do Korony, aż w r. 1687  
 otrzymał je sobie królem, mianem elektrycy brandenburskiej. Następny  
 jego syn, z tych królów, nie chciał, aby ją zatrzymał, Król brandenburski  
 zajął ją, ponieważ w jej wnętrzu znajdował się kopalnia  
 w r. 1715 odzyskał ostatni król, Król brandenburski, Józef II.







Biblioteka Politechniki Krakowskiej



III-17257

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000232008